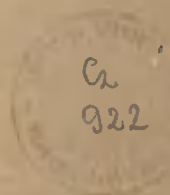


AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA  
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH  
W BYDGOSZCZY

ZESZYTY NAUKOWE NR 149

NAUKI SPOŁECZNE 22



BYDGOSZCZ - 1988

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA  
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH  
W BYDGOSZCZY

ZESZYTY NAUKOWE NR 149

NAUKI SPOŁECZNE 22

G<sub>2</sub>  
922

BYDGOSZCZ - 1988

**PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO**  
doc. dr hab. Juliusz Skonieczny

**REDAKTOR NAUKOWY**  
dr Wojciech Szymborski

**OPRACOWANIE REDAKCYJNE I TECHNICZNE**  
mgr Halina Klupczyńska, Zbigniew Gackowski

Wydano za zgodą Rektora  
Akademii Techniczno-Rolniczej  
w Bydgoszczy

ISSN 0208-6409

**WYDAWNICTWO UCZELNIANE AKADEMII TECHNICZNO-ROLNICZEJ  
W BYDGOSZCZY**

---

Wyd. I. Nakład 150 egz. Ark. wyd. 6,65, ark. druk. 8. Papier drukowy kl. V, B1  
Oddano do druku 1988.08.22. Druk ukończono we wrześniu 1988 r.

MEN Cena 160 zł

Uczelniany Zakład Małej Poligrafii ATR, Bydgoszcz, ul. Olszewskiego 20  
Zamówienie nr 283/88. TR E-8

№ 120 P 12 1988

88 1 16 r

Piotr Łaski

UWAGI O KOALICYJNYM SPOSOBIE SPRAWOWANIA WŁADZY W  
POLSCE LAT 80-TYCH

Powojenne czterdziestolecie w Polsce charakteryzuje się powtarzającymi się co pewien czas przesileniami społeczno-politycznymi. Implikacją ostatniego kryzysu lat 1980/1981 było wyłonienie się nowego układu stosunków między głównymi podmiotami życia politycznego naszego państwa, zmierzającego do nadania mechanizmowi sprawowania władzy charakteru koalicyjnego. Nowopowstały układ wzajemnych stosunków między głównymi podmiotami władzy znalazł również swoje odbicie w Konstytucji PRL.

Minione, powojenne polskie czterdziestolecie charakteryzuje się powtarzającymi się co dziesięć, dwanaście lat przesileniami, mającymi swe źródło w nieopanowaniu przez władzę narastania wewnętrznych ujemnych warunkowań, rodzących w efekcie dalekosiężne reparkursje społeczno-polityczne. Tak w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch kryzysu, jak i w okresie łagodzenia jego skutków przedstawiciele nauki i polityki niezrędko proponowali decydom naszego państwa rozważenie możliwości powiększenia ilości podmiotów sprawowania władzy, jako jednego ze środków mającego dopomóc w zapobieganiu kolejnym przesileniom. Jednakże sugestie tę w dużej mierze pozostały wyłączniami propozycjami. W związku z tym nawiązują się pytania dotyczące charakteru i istoty obecnego mechanizmu koalicyjnego sprawowania władzy, jako implikacji kryzysu lat 1980/1981. Także tego, czy możemy mówić o pewnym stałym już zjawisku politycznym w naszym państwie, czy też będącym dopiero in statu nascendi?

W kryzysowej sytuacji początków obecnej dekady zaczął ponownie wyłaniać się w kraju układ stosunków między głównymi podmiotami życia politycznego państwa, zmierzający do nadania mechanizmowi sprawowania władzy charakteru koalicyjnego. Impulsem ku temu była ówczesna napięta sytuacja społeczno-polityczna, zaś rozładowanie jej dostrzegano m.in. w dążeniu do wyjścia poza krąg PZPR, jako hegemonicznego podmiotu władzy w PRL, a więc dążenie do dopuszczenia w rządzeniu państwem pozostałych partii politycznych, a także organizacji społecznych. To polityczne rozszerzenie decydom władzy znalazło swoją formalną podstawę w przyjętej w grudniu 1980r. przez Biuro Polityczne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydium Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego "Deklaracji współdziałania PZPR, ZSL, i SD"<sup>1/</sup>, która potwierdzając jedną z naczelnych zasad konstytucyjnych PRL - przewodnią i kierowniczą rolę

PZPR w państwie polskim - podkreślała zarazem, iż ta ostatnia realizuje wspomniane funkcje "we współdziałaniu ze stronnictwami sojuszniczymi - ZSL i SD", będącymi w myśl Deklaracji "samodzielnymi partiami sojuszniczymi". Natomiast charakter przyszłych stosunków międzypartyjnych zdefiniowano, jako "partnerskie współdziałania"/.../ w rządzeniu krajem, będące /.../ zasadniczą przesłanką demokratyzacji życia", czynnikiem "rozszerzania odpowiedzialności politycznej". Jako podstawę tego typu partnerskiego współdziałania traktowano wspólnotę podstawowych celów trzech partii politycznych.

Chęć i wola zacieśnienia wzajemnej współpracy i "partnerskiego współdziałania" w istniejącym systemie polityczno-prawnym potwierdziły w latach 1980- 1981 wszystkie trzy partie w trakcie obrad swych najwyższych organów, a więc na VIII Kongresie Zjednoczone Stronnictwo Ludowe /w grzniu 1980r./, na XII Kongresie Stronnictwo Demokratyczne /w marcu 1981 r./ i na IX Nadzwyczajnym Zjeździe Polska Zjednoczona Partia Robotnicza /w lipcu 1981 r./. Ta ostatnia wyraźnie zadeklarowała wolę "partnerskiego współdziałania" i współpracy z sojuszniczymi partiami. Z kolei Stronnictwo Demokratyczne eksponowało swoją podstawą rzeczywistą niezbędność oparcia stosunków międzypartyjnych na "pełnym partnerstwie, a zarazem samodzielności programowej i suwerenności organizacyjnej"<sup>2/</sup> każdej partii, zaś przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego wskazywali na konieczność "konstruktywnego współuczestnictwa w sprawowaniu władzy"<sup>3/</sup>. Innymi słowy - działające w naszym kraju partie polityczne zaczęły ponownie zmierzać do oparcia międzypartyjnej współpracy o zasadę koalicyjności przy jednoczesnym akcentowaniu przewodniej roli PZPR<sup>4/</sup>.

W polskiej literaturze prawa konstytucyjnego, a także nauce politologii, w minionym dziesięcioleciu pojęcie "koalicji", czyli porozumienia służącego osiągnięciu wspólnego celu, będącego w istocie sojuszem politycznym<sup>5/</sup>, uważano za przeniesione na nasz grunt z burżuazyjnego języka politycznego, a zatem uznawano je za nieprzydatne dla określenia treści stosunków międzypartyjnych w państwach socjalistycznych. Wychodzący przy tym z założenia, że przede wszystkim w ustroju kapitalistycznym mamy do czynienia z koalicją w postaci bądź to koalicji wyborczej, bądź to rządowej, mających z reguły charakter ad hoc, uwarunkowany układem sił politycznych, zawieraną zazwyczaj na okres wyborczy albo też kadencji parlamentu. Niezależnie więc od intencji posługiwania się pojęciem "koalicja" w naszych warunkach budzić może ono skojarzenia ze zjawiskami ustroju kapitalistycznego. Z tych też powodów termin "koalicja" spotykał się w naszym piśmiennictwie z licznymi zastrzeżeniami, raz formalnymi to znowu merytorycznymi. Za używaniem tradycyjnego określenia "sojusznicy" przemawiał, zdaniem jego zwolenników, szerszy zakres nazwy "sojusz" w porównaniu z pojęciem "koalicja", dalej - nawiązywanie terminem "sojusz" do kategorii sejuszy międzyklasowych w państwie socjalistycznym, eksponowanie zjawiska o bardziej trwałym charakterze, koncentrowanie uwagi na celach pozytywnych, nieprzecenianie zna-

ozenia kompromisów politycznych.

Z kolei zwolennicy terminu "koalicja" wskazują, że pojęcie "sojusznicy" obciążone jest bagażem licznych, a negatywnych doświadczeń z zakresu urzeczywistniania stosunków międzypartyjnych w różnych okresach Polski Ludowej. Uważają, że istnieje wobec tego potrzeba rozdzielenia treściowych określeń "sojusz" i "koalicja" z powodu ich dalekiej odmienności uzasadniającej stosowanie obu tych pojęć i że termin "koalicja" jest nośny propagandowo, przyjął się bowiem w życiu politycznym kraju, gdzie istniało od dłuższego czasu zapotrzebowanie na nowe mechanizmy życia polityczno-społecznego, a także że uzyskał prawo obywatelstwa w języku politycznym oraz w propagandzie.

Tym niemniej, nawet wówczas, gdy istniejące faktyczne lub pożądane stosunki międzypartyjne definiowano jako "koalicyjne", traktowano to pojęcie jako synonim terminu "sojusznicy", nie wiążąc z nim dalej sięgających konsekwencji teoretycznych, czy też praktycznych.

Postulat koalicyjnego sprawowania władzy w naszym kraju z dużą wyrazistością pojawił się ponownie w "gorących miesiącach" 1981r., okresie narastającego konfliktu społecznego, powodowanego konfrontacyjnymi poczynaniami ówczesnego kierownictwa "Solidarności" wobec legalnej władzy państwowej. O postulacie tym mówił m.in. w wywiadzie udzielonym w kwietniu 1981r. redakcji "Zielonego Sztandaru" ówczesny prezes NK ZSL St.Gucwa. Uważając za konieczne uczynienie z Rady Ministrów PRL głównej siły, która by efektywnie sprawowała władzę, wskazał on na potrzebę oparcia rządu "na szerokiej reprezentacji społecznej", "na szerszej niż obecnie płaszczyźnie", w ramach której "winny być skupione wszystkie siły rozważalnej politycznej, dążące do stabilizacji". Toteż najbardziej wiarygodną na te czasy formułę polityczną dostrzegł St.Gucwa w tym, iż "władza w tej chwili powinna być czymś w rodzaju koalicji wszystkich sił postępowych, pragnących zaangażować się w sposób rozważny w rozwikłanie tych wszystkich trudności, które w państwie aktualnie istnieją"<sup>6/</sup>. Pamiętać jednak trzeba, iż powyższe postulaty sformułowane były w okresie natężonej krytyki kierownictwa ZSL przez jego szeregowych / i nie tylko / członków; stąd można by je uważać za próbę znalezienia właściwego remedium, pozwalającego kierownictwu tej partii zachować piastowane funkcje.

Problem szerokiej reprezentacji społecznej w rządzeniu krajem ek-sponowało nie tylko kierownictwo ZSL, lecz także ówczesny przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia PAX R.Reiff, wysuwając jesienią 1981 r., w momencie największego osłabienia socjalistycznej władzy, propozycję tzw. "wielkiej koalicji", składającej się z przedstawicieli Kościoła katolickiego, trzech partii politycznych oraz "Solidarności". Jej istotą była niewątpliwie oheć uzynienia, przede wszystkim z "Solidarności" jednego z podstawowych elementów polskiego systemu ustrojowo-politycznego, a która wymierzona była - patrząc na to z dzisiejszej, jak i wczorajszej perspektywy - w konstytucyjną zasadę przewodniej roli PZPR w Polsce, a więc pośrednio także w samo budownictwo socjalizmu, zaś jej efektem byłaby niechybnie ewolucyjna zmiana ustroju.

Czy taką właśnie, jak w propozycji szefa PAX-u R.Reiffa, koalicję miał również na uwadze gen.armii W.Jaruzelski, formułując na forum Sejmu 30 października 1981r. propozycję utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego? Nie! Konkretyzując w Izbie ideę Frontu stwierdził m.in."/.../ iż zamierzamy również, stosownie do uprzednich zapowiedzi, rozszerzyć koalicyjny wymiar bazy rządu /.../"<sup>7/</sup>. Przemawiając zaś w tymże Sejmie 25 stycznia 1982 r. powiedział, że w 1981 r. umożliwiła się współpraca między PZPR, ZSL i SD, toteż można by mówić o ich "koalicyjnej komplementarności", na którą "składa się także aktywny udział przedstawicieli środowisk bezpartyjnych, w tym i działaczy katolickich stowarzyszeń świeckich"<sup>8/</sup>.

Podstawą dla takiej oceny było szczególnie wydatne wzmocnienie reprezentacji innych, poza PZPR, sił politycznych w rządzie. Stanowiska wicepremierów w ówczesnej Radzie Ministrów objęli szefowie partii sojuszników /ze strony ZSL - R.Malinowski, obecnie marszałek Sejmu, ze strony SD - St.Kowalczyk/, a także ezolowy działacz katolicki - J.Ozdowski. Jednocześnie w 1982 r. zapoczątkowana została praktyka uczestnictwa w posiedzeniach Centralnej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD, również ezolowych reprezentantów wyznaniowych stowarzyszeń społeczno-politycznych, tj. CHSS, PAX i PKKS, które obok wymienionych partii politycznych stały się sygnatariuszami "Deklaracji" z 20 lipca 1982r. w sprawie powołania do życia Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego /PRON/<sup>9/</sup>.

Przedstawione zjawiska pozwoliły stwierdzić gen.W.Jaruzelskiemu na inauguracyjnym posiedzeniu Komisji Inicjującej utworzenie Tymczasowej Rady Krajowej PRON, w dniu 15 września 1982r., że "w ciągu minionych dwóch lat nastąpiły doniosłe przewartościowania w systemie i metodach sprawowania władzy, co pozwala mówić o jej koalicyjności /.../. Jesteśmy przekonani, że istnieje możliwość /.../ umocnienia koalicyjnych mechanizmów /.../"<sup>10/</sup>.

Stopniowo też termin "koalicyjność" był wprowadzony do dokumentów programowych trzech partii politycznych<sup>11/</sup> oraz wspomnianych stowarzyszeń<sup>12/</sup>.

Powstały układ wzajemnych stosunków między głównymi podmiotami władzy znalazł również swój wyraz w nowelizacji ustawy zasadniczej, dokonanej w 1983 r., której artykuł 5 ust.2 stwierdza, że "sojusz i współpraca Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym w budowie socjalizmu oraz ich współdziałania ze stojącymi na gruncie zasad ustrojowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej organizacjami i stowarzyszeniami społecznymi stanowią podstawę Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego"<sup>13/</sup>.

Mając na uwadze powyższe należałoby zastanowić się nad tym, czym jest koalicyjność w naszych polskich warunkach; czy termin ten jest w pełni adekwatny do kształtującego się do początków lat obecnej dekady mechanizmu sprawowania władzy, a może należałoby owe pojęcie zastąpić zwrotem "partnersko-sojusznicy sposób realizowania władzy", który bardziej syntetycznie akcentowałby klasowe podstawy, jak i nowy charakter stosunków między podmiotami uczestniczącymi w dzisiejszej Polsce w sprawowaniu władzy.

Otóż koalicyjność to nie tylko sposób sprawowania władzy, to również koalicyjny sposób powoływania osób do pełnienia odpowiednich funkcji państwowych, a także koalicyjna odpowiedzialność za sprawowaną władzę, wreszcie koalicyjny sposób jej kontrolowania. Wspólność międzypartyjnych uzgodnień, przy jednoczesnym nie negowaniu przewodniej roli PZPR, przemawia raczej za stosowaniem terminu "koalicyjność" jako bardziej związku /syntetycznie/ oddającego istotę obecnego mechanizmu władzy.

Kolejną kwestią jest to, czy dążenie do koalicyjnego sprawowania władzy wyłonilo się z taką ostrością dopiero w okresie kryzysu władzy początków lat osiemdziesiątych, czy też w całym powojennym czterdziestoletniu, gdy mieliśmy do czynienia także ze zjawiskami koalicyjności, tyle tylko, że były one urzeczywistniane w różny sposób, nie zawsze w pełni czytelny, czy zrozumiały dla przeciętnego obywatela PRL? Prof. S. Zawadzki udziela pozytywnej odpowiedzi w tej kwestii, konstatując, że "jak w całej historii czterdziestolecia PRL, tak również w sferze koalicyjnego sposobu sprawowania władzy, charakterystycznym jest "linia falowania"<sup>14/</sup>. Pogląd ten - w moim przekonaniu - można by zaakceptować z tą wszelako uwagą, iż aktualnie mamy do czynienia z rzeczywistym, a nie formalnym zwiększeniem liczby podmiotów władzy. Daje to asumpt dla określenia obecnego systemu wykonywania władzy mianem "koalicyjnego".

Dążenie do zespolonego sprawowania władzy pojawiło się w trudnym dla PZPR okresie, jesienią 1981 r. Wylania się więc pytanie o istotnym znaczeniu, czy dążenie to było - i nadal pozostaje - kwestią strategii, czy taktyki, ze strony partii marksistowsko-leninowskiej, czy ma ono charakter stały czy też koniunkturalny, wreszcie czy oznacza to również inne spojrzenie na istotę dyktatury proletariatu.

Otóż, jeśli zasadnym jest stwierdzenie, że genezy koalicyjności obecnej dekady doszukiwać się trzeba w wymuszonych warunkach przełomu lat 1980/1981, to potrzeba kształtowania się w Polsce nowego sposobu wykonywania władzy miała i nadal ma swoje obiektywne uwarunkowania, zaś koalicyjność sprawowania władzy winna posiadać w naszych warunkach charakter strategiczny, określając tym samym kierunek działania na dłuższy okres czasu. Trzy partie polityczne zgodnie podkreślają, że nowy sposób sprawowania władzy uważają za trwałą, a nie przejściową, wartość rodzimego systemu polityczno-ustrojowego, stanowiącą zarazem nowe spojrzenie na istotę dyktatury proletariatu w polskich warunkach, ZSL i SD wiążą z nim /co akceptują przede wszystkim i co jest zrozumiałe/ uzasadnione nadzieje na wyeliminowanie z praktyki ograniczania roli politycznej obu stronniotw.

Mówiąc zatem o strategicznym, a nie przejściowym, charakterze koalicyjności w Polsce, należy również wskazać, o ile to możliwe, na przesłanki wewnętrzne, decydujące o konieczności wdrażania tego systemu sprawowania władzy. Są nimi: oznymiki społeczno-ekonomiczne i ustrojowo-polityczne<sup>15/</sup>. Pierwsze akcentują istnienie w naszych warunkach różnicowanej struktury klasowej społeczeństwa, co przy istniejącej, także różnicowanej strukturze własności /aczkolwiek z przewagą własności państwo-



wej/, implikuje potrzebę artykulacji interesów różnych grup społecznych. Drugie z kolei podkreślają niezbędność rozszerzenia społecznych podstaw sprawowania władzy, jako nieodzownego czynnika kształtowania idei poro - zumienia narodowego. Rodzą one silne zapotrzebowanie na wdrażanie nowego sposobu sprawowania władzy, który byłby w Polsce jak najbardziej przy - datny.

Analizując charakter koalicyjności w Polsce należałoby również pod - jąć próbę odpowiedzi na pytania, czy koalicyjność jest prawidłowością bu - downictwa socjalistycznego we wszystkich krajach realnego socjalizmu, czy też stanowi swoisty ewenement polskiego systemu politycznego, element naszej specyfiki, wynikający z naszych historycznych doświadczeń, szcze - gólnie tych z ostatnich lat.

Stwierdzić należy, iż koalicyjny sposób sprawowania władzy nie jest jakąś uniwersalną cechą budownictwa socjalistycznego, lecz szczególną, funkcjonującą na określonym etapie rozwoju państwa socjalistycznego. Oma - wiane bowiem rozwiązanie w sferze nadbudowy nie musi być zuniformizowane we wszystkich państwach demokracji ludowej, ani tym bardziej nieuchron - nie prowadzić do rozwiązań określanych mianem "koalicyjności".

W odniesieniu natomiast do rodzimej koalicyjności podkreślić trze - ba, iż nie ma jednolitego stanowiska w nauce w kwestii podmiotów koali - cyjnego systemu sprawowania władzy. Jedni z konstytucjonalistów uważają, że w świetle postanowień cytowanego artykułu 3 ust.2 Konstytucji PRL "podmiotami koalicyjnego sposobu sprawowania władzy są nie tylko partie polityczne, lecz także w określonych sferach sprawowania władzy stojące na gruncie zasad ustrojowych PRL - organizacje i stowarzyszenia społecz - ne", przy czym "zasada ta odnosi się przede wszystkim do związków zawo - dowych"<sup>16/</sup>, inni znowu, że podmiotami są wyłącznie partie polityczne , tj. PZPR, ZSL i SD. Między tymi opiniami mieści się pogląd wypowiedziany m.in. przez Z.Jarosza, aby za podmioty koalicyjnego sposobu sprawa - nia władzy w Polsce uznać obok trzech partii politycznych również chrze - ścijańskie stowarzyszenia społeczno-wyznaniowe: CHSS, PAX i PZKS<sup>17/</sup>, a więc sygnatariuszy wspomnianej Deklaracji w sprawie PRON-u .

Wymogiem zaliczenia danej organizacji do kategorii podmiotów koali - cji powinno być ich uczestnictwo w sprawowaniu władzy, realizowane w sposób permanentny, odnoszące się do wszystkich głównych organów sprawa - nia władzy i mające charakter powszechny, a więc nie ograniczony jedy - nie do pewnego tylko rodzaju spraw, do udziału tylko w pewnych, wyraźnie określonych decyzjach z zakresu władzy państwowej. Takimi podmiotami wśród organizacji politycznych naszego kraju są przede wszystkim partie polityczne. Niemniej praktyka funkcjonowania polskiego systemu politycz - nego wskazuje niedwuznacznie, że oprócz partii w procesie sprawowania władzy uczestniczą także stowarzyszenia świeckich chrześcijan, mające pewne cechy zbliżające je do partii politycznych /jak również różniące/, które biorą udział w realizowaniu władzy jedynie w pewnym zakresie. W tej sytuacji można by mówić o koalicyjnym sprawowaniu władzy przez par - tie polityczne z udziałem czynnika społeczno-wyznaniowego. Natomiast inne organizacje - np. młodzieżowe, kobiece, zawodowe - uczestniczą jedynie

w podejmowaniu niektórych decyzji z zakresu władzy państwowej. Nie biorą zatem udziału w zarządzaniu krajem w sposób ciągły, lecz jedynie ad hoc.

Kolejna sprawa to cele, jakie winno koalicyjne sprawowanie władzy mieć na uwadze. Rozstrzygnąć to należy w oparciu o treść ustawy zasadniczej. Analiza odpowiednich postanowień konstytucyjnych skłania do konstatacji, że nadrzędnymi celami koalicji winno być osiągnięcie większej efektywności w realizacji budownictwa socjalistycznego, rozszerzenie socjalistycznego charakteru władzy. Natomiast cele cząstkowe winny obejmować rozszerzenie społeczno-politycznych podstaw rządzenia, zapewnienie odpowiedniej pozycji klasie robotniczej i chłopskiej, warstwie inteligencji, osiągnięcie wyższej skuteczności w gospodarowaniu krajem. Koalicyjność winna również służyć ujawnianiu odmiennych podejść, stanowisk poszczególnych podmiotów tak w kwestii celów cząstkowych, jak i metod socjalistycznego budownictwa, służyć zapobieganiu kryzysom w sprawowaniu władzy.

Dyskusyjne natomiast pozostają zasady, na jakich winien opierać się udział poszczególnych podmiotów w koalicyjnym sprawowaniu władzy. Analizując przepisy Konstytucji można by wyodrębnić pewne generalne założenia koalicyjności w Polsce jak:

- a/ zgodę wszystkich podmiotów koalicyjnych dla wyrażonych w konstytucji zasad prawno-ustrojowych, w tym przede wszystkim przewodniej roli PZPR w budownictwie socjalizmu;
- b/ zachowanie tożsamości ideologicznej przez poszczególnych partnerów koalicyjnych;
- c/ partnerski układ stosunków między nimi;
- d/ uznanie przez uczestników koalicji dyskusji, jako formy rozstrzygnięcia wszelkich sporów;
- e/ udział podmiotów koalicji we wszystkich etapach procesów podejmowania decyzji i ich realizacji, a także ponoszenie przez nich solidarnej odpowiedzialności za kierunki i rezultaty realizowanej koalicyjnie linii politycznej.

Wskazać również trzeba, że PZPR w systemie koalicyjnym winna spełniać przede wszystkim dwie podstawowe funkcje: być "siłą napędową" mechanizmu władzy, gwarantującą socjalistyczny charakter rozwoju państwa i gwarantem rozwoju oddolnej krytyki braków, słabości występujących w różnych fazach sprawowania władzy. Urzeczywistnienie obu tych funkcji jest warunkiem, by koalicyjność nie powodowała odżywiania burżuazyjnych metod realizacji władzy.

Realizacja koalicyjności oznacza także dla PZPR niezbędność dalszych istotnych przewartościowań w płaszczyźnie urzeczywistniania przez nią jej przewodniej i kierowniczej roli w państwie, realizacji modelu ogólnego i zasadniczego przewodnictwa politycznego, pozwalającego na uniknięcie błędów, wynikających z wszechwładności partii, zdejmującej z niej piętno wszechodpowiedzialności, a jednocześnie przeciwdziałającej powrotowi biurokratyczno-administracyjnych metod zarządzania, w rezultacie czego pozostałe podmioty spychane były do roli "pasa transmisyjnego"

i niczego więcej.

Zwiększeniu skuteczności funkcjonowania koalicyjności winno służyć także poszukiwanie przez wszystkich uczestników koalicji inspiracji do działań w duchu własnej tradycji, do czego niezbędna jest tożsamość ideowa każdego z nich, przy zachowaniu jego odmienności. Pozostając odrębnymi, poszczególne podmioty powinny wzbogacać scenę polityczną kraju, zachowując zarazem zdolność wnoszenia w pełni twórczego wkładu w proces formułowania ocen i wniosków.

Przyjęcie zasady partnerstwa między głównymi podmiotami życia politycznego w kraju oznacza jednocześnie uznanie tożsamości ideowej, programowej i organizacyjnej oraz samodzielności tych podmiotów, a także ich prawa do samodzielnego podchodzenia do sposobów rozwiązywania zadań budownictwa socjalistycznego<sup>18/</sup>.

Za nieodłączny element koalicyjności uznać należy również możliwość zawierania kompromisów politycznych między uczestnikami koalicji, gdyż z roli i funkcji poszczególnych uczestników nie wynika zakaz pójścia przez nich na kompromis. Ten ostatni bowiem nierzadko jest rezultatem wyboru /świadomego/, mającego służyć dobrze długofalowym interesom politycznym kraju i jego ludności. Nasuwa się wszelako pytanie, jak daleko może sięgać kompromis w warunkach socjalistycznych, jakie muszą być jego granice, poza które żaden z uczestników koalicyjności wyjść nie może, jeśli nie chce popaść w kolizję z polską racją stanu? W.I.Lenin za taką granicę /odnosząc swoją myśl do partii komunistycznej/ uznawał wejście na drogę oportunistów i tym samym zdradę interesów socjalistycznych<sup>19/</sup>. Sądzę, że w warunkach państwa socjalistycznego granicę ewentualnego kompromisu winna wyznaczać nienaruszalność podstawowych zasad ustrojowych państwa. Z uwagi jednak na ogólnikowość przedmiotowego sformułowania należy, jak się wydaje, posilkować innymi, dodatkowymi kryteriami, o charakterze społeczno-politycznym, uwzględniającymi konkretne warunki istniejące w Polsce, jak np. stopień poparcia dla partii, siła przeciwników ustroju i ich liczebność, sytuacja międzynarodowa.

Koalicyjność powinna uwidaczniać się we wszystkich fazach procesu sprawowania władzy. Z tego też powodu partnerzy koalicijni winni być odpowiednio reprezentowani w głównych ogniwach władzy, przede wszystkim w ciałach przedstawicielskich, zaś współdziałal w opracowywaniu np. programów rozwojowych kraju powinien przejawiać się we współdziałaniu w sprawowaniu politycznej kontroli działalności aparatu państwowego, będącego podstawowym instrumentem realizacji tego programu. Natomiast wykładnią - kitem autentyczności, a nie formalności koalicyjności, powinna być faktyczna współodpowiedzialność jej podmiotów za trafność i skutki wspólnie wypracowanej polityki, współodpowiedzialność za podejmowane decyzje /szczególnie te niepopularne/ i ich realizację. Toteż celowe wydaje się bardziej wyraźne sprecyzowanie ram współodpowiedzialności nie tylko PZPR, lecz także i pozostałych podmiotów koalicji, proporcjonalnie do ich rzeczywistego udziału w kształtowaniu procesów decyzyjnych, przy czym, co szczególnie należałoby zaakcentować, niedopuszczalne jest w

sytuacjach kryzysu, napięć, zrzućanie całego odyum odpowiedzialności za powstały stan konfliktowy wyłącznie na jednego /tego najsilniejszego/ , czy dwóch uczestników koalicji. Odpowiedzialność winna być solidarna.

W naszym piśmiennictwie znajduje się niekiedy opinia, iż koalicyjność w sprawowaniu władzy w Polsce jest już zasadą konstytucyjną<sup>20/</sup>, co jakoby wynika z treści artykułu 3 ust.2 Konstytucji. Nie wydaje się jednak, by istota rozwiązania konstytucyjnego upoważniała do takiego jednoznacznego stwierdzenia, iż stosunki między poszczególnymi organizacjami politycznymi muszą wyrażać się w koalicyjności. Tym niemniej elementy koalicyjności w sprawowaniu władzy rodzą problemy m.in. co do zgodności tego mechanizmu z konstytucyjnymi zasadami ustroju społeczno - politycznego Polski Ludowej, w tym m.in. z zasadą suwerenności ludu, demokracji i jednolitości władzy państwowej.

Analizując sformułowaną w artykule 1 ust.2 Konstytucji zasadę zwierzchnictwa ludu, dochodzimy do wniosku, że właśnie lud pracujący, którego społeczną bazę stanowią istniejące w naszym ustroju dwie niesatagonistyczne klasy /robotnicza i chłopska/ oraz warstwa inteligencji, jest źródłem i podmiotem władzy; że to jego wola oraz interesy leżą u podstaw działalności politycznej. Wprowadzanie zaś elementów koalicyjności do sprawowania władzy w naszych warunkach nie pozostaje w sprzeczności z zasadą suwerenności ludu. Przeciwnie, służy bardziej pełnemu, jak stwierdza Z.Jarosz, "wcielaniu jej w życie"<sup>21/</sup>.

Urzeczywistnienie koalicyjności nie stoi również w sprzeczności z realizowaniem zasady wyrażonej w artykule 7 Konstytucji, nakazującej stały rozwój demokracji socjalistycznej, bowiem podstawowy element demokracji - demokracja polityczna - jest w naszych warunkach nierozłączną jednością treści i formy<sup>22/</sup>. W pierwszym przypadku oznacza to urealnienie woli oraz interesów ludu pracującego /urzeczywistnienie ludowładztwa/, a ponieważ rozwój demokracji socjalistycznej wyraża się w umocnianiu podmiotowości ludu, zatem z tego, co wyżej powiedziano odnośnie związków koalicyjności z zasadą suwerenności ludu, wynika niedwuznacznie, że faktyczna pozycja ludu może ulec wzmocnieniu w efekcie wdrożenia koalicyjności. Z kolei pod względem formy demokracja polityczna to rozwiązanie organizacyjne umożliwiające artykulację interesów ludu oraz zapewniające mu wpływ na decyzje państwowe. Zatem koalicyjność służy rozwojowi demokracji.

Natomiast istotę jednolitości władzy politycznej wyraża zwierzchnictwo państwa i pozycja parlamentu w systemie organów państwowych, jako jedynej władzy reprezentującej suwerena - ludu pracującego. Urzeczywistnienie koalicyjności w sprawowaniu władzy z pewnością pozycji tej nie zagraża, odwrotnie, służy jej wzmocnieniu poprzez wyeliminowanie z praktyki zjawisk konkurencyjnego kierowania przez PZPR pracami Sejmu, przy których najwyższy polski organ przedstawicielski staje się jedynie i wyłącznie fasadą dla decyzji faktycznie podejmowanych poza nim<sup>23/</sup>. Zasada jednolitości władzy państwowej ma oprócz aspektu organizacyjnego również klasowy, albowiem oznacza homogeniczność składu politycznego Sejmu, Rady Ministrów czy

innych organów władzy państwowej. Rozszerzenie udziału innych podmiotów w obsadzaniu stanowisk w wyżej wymienionych organach, stosownie do ich reprezentacji w ciałach przedstawicielskich, ową homogeniczność zapewnić może w jeszcze większym stopniu.

Omawiając dalej przedmiotową problematykę można by jeszcze zapytać o skutki koalicyjności tak w sferze ekonomicznej, jak i społeczno-ustrojowej oraz ideologiczno-propagandowej: czy będą to implikacje negatywne, czy też pozytywne dla ustroju, budownictwa socjalistycznego.

Eksponując ewentualne zagrożenia związane z koalicyjnością zaakcentujmy, iż może ona prowadzić do utraty tożsamości ideologicznej przez PZPR, godzić w klasowy charakter państwa, umacniać prywatną własność środków produkcji, wzmacniać pozycję Kościoła katolickiego, będąc zarazem pozywką dla przeciwników ustroju, nazywających siebie konstruktywną opozycją, prowadzić do zatarcia /a może i zagubienia/ interesów klasy robotniczej, służąc mobilizacji zasad i wartości zupełnie odmiennych od tych, jakie winny dominować w ustroju socjalistycznym.

Potencjalnie negatywy są na tyle ważne, że nie sposób przejść nad nimi do porządku dziennego, ponieważ ockolwiek by się nie powiedziało o koalicyjności, istnieje pewien stopień ryzyka związany z wdrażaniem w państwie socjalistycznym elementów mechanizmu władzy, zrodzonych w zupełnie innych warunkach ustrojowych. Jednakże wspomniane ryzyko można zmniejszyć, ujawniając w porę zagrożenia, umiejętnie im zapobiegając.

Natomiast do pozytywnych implikacji koalicyjności zaliczyć trzeba stworzenie korzystniejszych warunków rozwoju demokracji, zabezpieczenie jej przed deformacjami prowadzącymi nierzadko do ostrych konfliktów społecznych, do zapobiegania tworzenia z PZPR swistego "super rządu", zwiększenie możliwości rozszerzenia społecznych podstaw władzy, zapewnienie lepszych, bardziej skutecznych warunków walki z biurokracyzmem i technokratyzmem, co - zdaniem S. Zawadzkiego - "tworzy swistą dodatnią i konstruktywną opozycję ustrojową"<sup>24/</sup>.

W konkluzji można by więc skonstatować, że koalicyjny sposób sprawowania władzy, realizowany aktualnie w naszym kraju, wzmacnia przewodnią rolę i funkcję PZPR w Polsce, jednocześnie dobrze służąc realizacji konieczności udziału w budownictwie socjalistycznym także niekomunistów i przedstawicieli innych warstw i klas społecznych. Może więc zapewnić większą efektywność budownictwa socjalistycznego w Polsce drugiej połowy lat osiemdziesiątych.

#### PRZYFISY

- 1/ "Trybuna Ludu" z 13/14 grudnia 1980r.
- 2/ Dokumenty i materiały XII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego, Warszawa, marzec 1981, s.8.
- 3/ Materiały VIII Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Warszawa 1981, s.538.

- 4/ H.Groszyk, M.Żmigrodzki, Kierunki ewolucji systemu partyjnego w PRL, Studia Nauk Politycznych, 1986, nr 6, s.39 i nast.
- 5/ Słownik języka polskiego, Warszawa 1984, t.1, s.943.
- 6/ "Zielony Sztandar", nr 34 z 1981.
- 7/ W.Jaruzelski, Przemówienia, 1981 - 1982, Warszawa 1983, s.162.
- 8/ W.Jaruzelski, op.cit., s.237; H.Groszyk, M.Żmigrodzki, op.cit., s.54-55
- 9/ "Życie Warszawy" z 6/7 grudnia 1986r.
- 10/ W.Jaruzelski, op.cit., s.445. Podobnie /w:/ Dokumenty programowe II Kongresu Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, Warszawa 1987, s.14.
- 11/ XIII Plenum KC PZPR, 14-15 październik 1983, Podstawowe dokumenty i materiały, Warszawa 1983, s.11 /Wyd.Infor. KC PZPR/; XVII Plenum KC PZPR, 26-27 październik 1984, Nowe Drogi, Suplement, 1984, nr 4, s.175; Dokumenty i materiały X Zjazdu PZPR, Warszawa 1986, s.53; IX Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, 26-29 marzec 1984r, Warszawa 1985, s.36; Materiały i dokumenty XIII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego, 11-13 kwietnia 1985r, Warszawa 1985, s.10.
- 12/ "Słowo Powszechne" /wkładka/, 18 grudnia 1983r. i "Tygodnik Polski", nr 25, 1984r.
- 13/ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Warszawa 1983, s.8, źródło: Dz.U. z 1983, nr 39.
- 14/ H.Groszyk, M.Żmigrodzki, op.cit., s.44 oraz ci sami autorzy: Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942-1945, Warszawa 1958, s.333-334; S.Zawadzki, Rozwój demokracji socjalistycznej a koalicyjny sposób sprawowania władzy, Nowe Drogi, 1985, nr 9, s.55.
- 15/ S.Zawadzki, op.cit., s.58-59.
- 16/ S.Zawadzki, op.cit., s.56.
- 17/ Z.Jarosz, Prawo wyborcze a koalicyjny system sprawowania władzy, Państwo i Prawo, 1985, nr 3, s.33.
- 18/ D.Waniek, Ludowładztwo a parlamentaryzm, Nowe Drogi, 1985, nr 8, 121; Z.Jarosz, S.Zawadzki, Prawo konstytucyjne, Warszawa 1980, s.127-129.
- 19/ W.I.Lenin, Dziecięca choroba "lewicowości" w komunizmie /w:/ Dzieła, Warszawa 1955, t.31, s.54-55.
- 20/ Tak np. uważa S.Zawadzki, op.cit., s.56.
- 21/ Z.Jarosz, S.Zawadzki, op.cit., s.137 i nast.
- 22/ Na marginesie czynionych uwag zauważyć należy, iż obowiązująca ustawa zasadnicza wymaga zmian merytorycznych, po prostu napisania nowej konstytucji, uwzględniającej nowe potrzeby społeczne: postępującą demokratyzację życia społecznego, zasady reformy gospodarczej, a także postępujące zmiany w obrębie struktury władzy i organów państwowych. Toteż powinna być ona aktem bardziej jurysdycznym, ujmującym określone kwestie w formie norm prawnych, a nie haseł czy postulatów; winna być skierowaną na przyszłość, ułatwiając w pożądanym kierunku rozwój społeczeństwa, wspomagając go, a nie tylko petryfikując to, co się już dokonało. Potrzeba opracowania nowej konstytucji wynika również z faktu, iż niektóre z jej aktualnych sformułowań nie przystają do obecnej sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej kraju.

- 23/ Z.Jarosz, S.Zawadzki, op.cit., s.110 i n-st.; W.Ratyński, Z rozważań nad systemem politycznym, Warszawa 1985, s.47 i nast.  
 24/ S.Zawadzki, op.cit., s.58-60.

## ЗАМЕЧАНИЯ О КОАЛИЦИОННОМ СПОСОБЕ ОСУЩЕСТВЛЕНИЯ ВЛАСТИ В ПОЛЬШЕ В ВОСЬМИДЕСЯТЫЕ ГОДЫ

### Резюме

Послевоенное сорокалетие в Польше характерно повторяющимися, через определенные промежутки времени, политическими кризисами. В результате последнего кризиса 1980-1981г.г. образовалась новая система отношений между главными политическими силами государства. Эта система направлена на то, чтобы механизму осуществления власти придать коалиционный характер т.е. обновать его на более широком общественном представительстве. Новая система взаимоотношений между главными политическими силами нашла свое отражение в Конституции ПНР. Это дает основание констатировать, что коалиционный способ осуществления власти в Польше имеет стратегический характер и одновременно является той характерной чертой социалистического строительства, которая функционирует на определенном этапе развития социалистического государства.

Коалиционный способ осуществления власти, который функционирует в Польше благоприятствует также укреплению ведущей роли ПОРП и одновременно создает широкие возможности для участия беспартийных, а также представителей других общественных слоев и классов в социалистическом строительстве.

## REMARKS ON COALITION MANNER OF WIELDING POWER IN POLAND OF THE EIGHTIES

### Summary

The post-war forty years in Poland has been characterized by periodical social and political crises. The implication of the crisis in 1980/1981 was the appearance of a new structure of relations between main subjects of the political life in our country. The new structure of relations, the coalition manner of wielding power, in other words - supporting power on wide social representation. The newly created structure of relations between the main subjects of power was shown in the Polish Constitution. In this connection, we can say that the coalition manner of wielding power in Poland is a solution of a strategic character and also that attribute of the socialist building which performs a duty on a definite stage of the socialist state development.

The coalition manner of wielding power favours strengthening the leading role of the Polish United Workers' Party and at the same time serves as a means attracting non-communists and representatives of other classes of society toward the socialist building.

Janusz Meller

PRZESTRZENNE ZRÓŻNICOWANIE PŁAC  
A REGIONALNA POLITYKA ZATRUDNIENIA

Autor uzasadnia trzy tezy: 1/ że sytuacja zatrudnieniowa jest w przekroju regionalnym silnie zróżnicowana, 2/ że istnieją znaczne terenowe odmienności w poziomie płac, 3/ że konieczna jest aktywna polityka zatrudnienia i wynagrodzeń, uwzględniająca aspekty przestrzenne.

Nie wzbudza kontrowersji twierdzenie, iż występują wzajemne uwarunkowania wynagrodzeń i gospodarowania zasobami pracy. Wymaga to wzajemnej harmonizacji polityki płac i polityki zatrudnienia. Jednak te oczywiste sądy zwykle są w niewystarczającym stopniu konkretyzowane, a co najważniejsze - mało z nich wynika dla praktycznej działalności.

Opracowanie koncentruje się na relacji "wynagrodzenia - zatrudnienie" traktowanej w układzie przestrzennym i składa się z trzech części:

- 1/ traktującej o przestrzennym zróżnicowaniu płac,
- 2/ charakteryzującej podstawowe założenia i cele terenowej polityki zatrudnienia,
- 3/ skupiającej się na skutkach przestrzennych różnic w płacach dla regionalnej polityki zatrudnienia.

W tej części sformułowano też pewne wnioski pod adresem podmiotów polityki zatrudnienia i płac.

## 1. ZRÓŻNICOWANIE WYNAGRODZEŃ W PRZEKROJU REGIONALNYM

Punktem wyjściowym rozważań jest niezaprzeczalny fakt, iż poziom wynagrodzeń w Polsce jest także w przekroju przestrzennym w istotny sposób zróżnicowany.<sup>1/</sup>

Ocena stopnia tych zróżnicowań w dużym stopniu zależy od przyjętych mierników oraz jednostek przestrzennych stanowiących egzemplifikację terenowego ujęcia. W praktyce możliwości wyberu są bardzo ograniczone, gdyż statystyka dostarcza wyłącznie informacji na temat płac przedsiębiorstw / w przekroju działów gospodarki i gałęzi przemysłu/, kształtujących się na terenie poszczególnych województw. Ze względu na ograniczony zasięg terytorialny i potencjał gospodarzy obecnych województw, ten ostatni układ jest do przyjęcia. Większe wątpliwości wzbudza posługiwanie się średnimi.



Znana jest powszechnie ograniczoność tych mierników. Jeśli dotyczą one pewnych tylko segmentów gospodarki /dział, gałęź przemysłu/ ich wartość poznawczą nieco różnie. Oprócz tego przy całym krytycyzmie wobec wielkości przeciętnych, nie można ich całkowicie odrzucać. Jeśli w jakimś regionie średnie płace są wyższe niż w innych, to znaczy po prostu, że w tym pierwszym albo ludziom więcej się płaci za podobną pracę, albo /co bardziej prawdopodobne / na jego obszarze jest stosunkowo więcej wysokoopłacanych miejsc pracy. To jest też istotna informacja.

W skali całej gospodarki uspołecznionej średnie płace w przekroju wojewódzkim są zauważalnie zróżnicowane. Rozpiętość pomiędzy województwem przodującym /katowickie/ a ostatnim pod tym względem /łomżyńskie/ wynosi 1,66 do 1,00. Najwyższy stopień zróżnicowań występuje w przemyśle /1,95 do 1,00/ i budownictwie /1,64 do 1,00/. Jak można było oczekiwać w sferze usług niematerialnych te rozpiętości są znacznie mniejsze. W dziale "Oświata i wychowanie" - stosunek ukształtował się jak 1,11 do 1,00. Różnice są bardzo wyraźne, gdy badanie obejmuje mniejsze obszary zatrudnienia i dotyczy np. analogicznych gałęzi przemysłu. W większości gałęzi wynagrodzenia w województwie przodującym płacowo są wyższe, niż w zamykającym "listę" o 40-70%. Szczególnie duże rozpiętości utrzymują się w przemysłach wytwarzających środki produkcji.

Bliższe rachunki dowodzą, że zróżnicowanie przeciętnego poziomu wynagrodzeń posiada przede wszystkim strukturalne pochodzenie. Średnia płaca w gospodarce uspołecznionej jest przede wszystkim funkcją działowej struktury zatrudnienia, a szczególnie udziału pracujących w przemyśle i budownictwie. Odmiennie kształtowanie się wojewódzkich płac w przemyśle jest głównie następstwem różnej jego struktury gałęziowej. Zaobserwowane rozpiętości terenowe w zarobkach w ramach tej samej gałęzi dadzą się z kolei w dużym stopniu objaśnić specyfiką jej składu branżowego itd.

Wykonano szczegółowe rachunki odnoszące się do regionalnego zróżnicowania płac w przemyśle. Zastosowana metodologia pozwoliła ustalić, że około 70% różnic wynika ze specyfiki struktury gałęziowej przemysłu. Na przykład wyższe płace w przemyśle woj. katowickiego aż w 90% są następstwem jego szczególnej struktury gospodarczej, a przede wszystkim niepowtarzalnie wysokiego udziału przemysłu węglowego.

Nie oznacza to jednak, iż cały problem posiada jedynie taki "statystyczny" charakter. Specjalne badanie przeprowadzone na próbie 776 jednostek i odnoszące się do 50 wybranych stanowisk potwierdza jednocześnie, że szczególnie na stanowiskach robotniczych w działach produkcyjnych/głównie przemysł zaopatrzeniowy i budownictwo/różnice są duże. Porównanie jednoimiennych stanowisk/przy analogicznej branży, kategorii zaszerogowania i formie plac/wskazuje na rozpiętość w krańcowych przypadkach ponad dwukrotne. Są one jednak często następstwem specyfiki przedsiębiorstw, ich możliwości placowych, a nie tylko lub nawet głównie - cech regionów, w których działają zatrudniające jednostki. Badania empiryczne pozwalają więc ostatecznie na pewne uogólnienia.

1/ W Polsce występują zauważalne różnice w ogólnym poziomie wynagrodzeń w przekroju regionalnym. Największe różnice mają miejsce w dziedzinach produkcyjnych i odnoszą się do stanowisk robotniczych. Obserwacja informacji w kilkuletnim okresie / 1977 - 1985/ wskazuje na pewne zmiany relacji wywołane głównie wyraźnym wzmocnieniem pozycji regionów o koncentracji przemysłu wydobywczego. W związku z tym, rozpiętości terenowe w poziomie płac miały tendencję rosnącą.

2/ Można wyodrębnić obszary /województwa/ cechujące się względnie wysokim poziomem płac /np. katowickie, legnickie, gdańskie, szecińskie, stoł. warszawskie, m.krakowskie, wrocławskie, poznańskie, bielskie, m.lódzkie, częstochowskie/ lub relatywnie niskimi zarobkami /np. kaliskie, krośnieńskie, zamojskie, chełmskie, ciechanowskie, przemyskie, sieradzkie, włocławskie, bielskopodlaskie, ostrołęckie, suwalskie, siedleckie, nowosądeckie, łomżyńskie/. Pozostałe regiony nie wyróżniają się pod rozpatrywanym względem, lub mają wysoki przeciętny poziom płac, zawdzięczając to niektórym tylko segmentom gospodarki /wałbrzyskie, konińskie, tarnobrzeskie, piotrkowskie/.

3/ Zarówno zróżnicowanie płac przeciętnych, jak i na poszczególnych stanowiskach pracy, znajduje się w pewnym związku z następującymi obiektowymi cechami regionów.

a/ poziom rozwoju społeczno-gospodarczego, a szczególnie struktura gospodarki.

b/ regionalne zróżnicowane koszty utrzymania /cozkolwiek należy się zastrzec, że baza empiryczna jest w tej mierze bardzo uboga i wniosek jest oparty na pośrednich przesłankach/.

c/ sytuacja na regionalnym "ryнку pracy", a więc w praktyce nasilenie deficytu siły roboczej.

Płace nominalne w regionie są generalnie tym większe, im obszar ten osiągnął wyższy etap rozwoju społeczno-gospodarczego, ukształtowały się wyższe koszty utrzymania rodzin pracowniczych oraz występuje ostrzejszy deficyt zasobów pracy.

4/ Nie stwierdzono pomiędzy województwami dużych zróżnicowań płac, które nie znajdowałyby wyjaśnienia i posiadały charakter niezłym nieuzasadnionych przywilejów.

5/ Mają miejsce odosobnione różnice w poziomie płac na zbliżonych stanowiskach pracy wewnątrz poszczególnych województw, a nawet w granicach miast. Poza racjonalnymi przyczynami tego stanu rzeczy /różny poziom efektywności przedsiębiorstw, inny asortyment produkcji itd./, różnice międzypodstawowe są często przypadkowe i wynikają z powodów trudnych do ustalenia.

Występowanie regionalnej dyferencjacji płac posiada ważne znaczenie dla terenowej polityki zatrudnienia.

## 2. ZNACZENIE I FUNKCJE REGIONALNEJ POLITYKI ZATRUDNIENIA

Podstawowym celem polityki zatrudnienia jest racjonalne / w wymiarze ekonomicznym i społecznym/ gospodarowanie zasobami pracy.

W końcu lat 80-tych i w latach 90-tych centralnym problemem jest dążenie do zrównowżenia zapotrzebowania na siłę roboczą z jej ograniczonymi zasobami, a więc złagodzenie tzw. bariery zatrudnieniowej. Wymaga to zarówno działań wzmagających aktywność zawodową, jak i przede wszystkim ograniczających "popyt" jednostek gospodarczych na pracowników.

Cele te mogą być osiągnięte wyłącznie przy uszanowaniu specyfiki różnych obszarów gospodarczych kraju oraz pełnym włączeniu do aktywnej polityki zatrudnienia ośrodków regionalnych <sup>2/</sup>.

Postulat regionalizacji można odnieść do każdego segmentu polityki społeczno-gospodarczej. Ze szczególną jednak siłą dotyczy on polityki zatrudnienia. Wynika to z oczywistego faktu, iż obiektem polityki zatrudnienia są ludzie /aktywni zawodowo lub nie, ale dysponujący zdolnością do pracy/ uplasowani w określonej przestrzeni gospodarczej. Akty składające się na powstanie, rozwój i wykorzystanie zasobów pracy przebiegają w określonych i zróżnicowanych punktach przestrzeni ekonomicznej. Jej charakter określa w znacznej mierze jakość powstającej siły roboczej i racjonalność jej wykorzystania. W związku z tym nieuniknione jest zróżnicowanie sytuacji zatrudnieniowej regionów, wynikające ze specyfiki przebiegających na ich obszarach procesów demograficznych, z dotychczas ukształtowanej struktury gospodarczej i z wielu innych powodów.

Konkretyzacja powyższych stwierdzeń wymaga wskazania na szczególnie istotne momenty różniące sytuację zatrudnieniową regionów. Są nimi:

- Stopień napięcia ogólnego bilansu zasobów pracy w regionie. Obok bardzo ostrych deficytów, mogą wystąpić sytuacje względnego zrównowżenia lub nawet odcinkowych nadwyżek niektórych kategorii kandydatów do pracy <sup>3/</sup>.
- Cechy demograficzne /wiek, płeć/ i zawodowo-kwalifikacyjne regionalnych zasobów pracy. Wyposażenie rolnictwa w zasoby pracy. Rozmiary i skład grupy "chłopo-robotników".
- Charakter miejsc pracy, a więc lokalnego zapotrzebowania na siłę roboczą /struktura działowo-gałęziowa, wymagania zawodowo-kwalifikacyjne, różnorodność oferty, warunki pracy, względna płacowa i socjalna atrakcyjność miejsc pracy/. Występowanie konkurencyjnego drugiego rynku pracy /poza gospodarką społeczną/. Perspektywa wzrostu zapotrzebowania na pracowników.
- Stopień koncentracji miejsc pracy. Rola dojazdów do pracy.
- Dominujący stosunek do obowiązków zawodowych. Obserwacje wskazują, że istnieją statystycznie trudno uchwytne, ale zauważalne i regionalnie zróżnicowane cechy pracownicze decydujące o stosunku do pracy i jej jakości <sup>4/</sup>.
- Miejscowy potencjał edukacyjny. Sieć i kierunki kształcenia, cha-

rakter szkół różnych szczebli. Stopień dostosowania kształcenia kadr do potrzeb gospodarki.

Dążąca do skuteczności polityka zatrudnienia musi uwzględniać odmiennie cechy struktury gospodarki, sytuacji zatrudnieniowej i szczególne właściwości zasobów pracy umiejscowionych w różnych regionach kraju.

Tak więc jednolita pod względem celów, zasad, a nawet generalnych metod polityka, powinna być równocześnie w praktyce nieco odmiennie prowadzona w odniesieniu do różnych sytuacji, a więc obszarów kraju. Postulat ten należy odnieść do wszystkich podmiotów polityki zatrudnienia, z Centrum gospodarczym na czele. Jednak istnieje wiele przesłanek uzasadniających, iż w największym stopniu lokalną sytuację mogą uwzględniać i najtrafniej na nią reagować ośrodki dyspozycyjne umiejscowione bezpośrednio w regionach. Stąd ważna rola w polityce zatrudnienia powinna przypadać regionalnemu ośrodkowi polityki zatrudnienia. Stanowi on kompleks /w szczególności na szczeblu wojewódzkim/ instancji partyjnych, struktur związkowych, organów władzy i administracji państwowej ze szczególnym uwzględnieniem Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojewody oraz Wydziału zatrudnienia i spraw socjalnych.

Potencjalnym elementem regionalnego ośrodka polityki zatrudnienia mogą i powinny być grupy przedsiębiorstw /głównych pracodawców/ zlokalizowanych w danym regionie gospodarowania dostępnymi zasobami pracy. Ze względu na posiadane informacje, motywy działania, system odpowiedzialności oraz środki, w które jest wyposażony - regionalny ośrodek polityki zatrudnienia ma do spełnienia w realizacji terenowo zdeterminowanej polityki zatrudnienia rolę szczególną. Są podstawy by sądzić, iż rola ta powinna ulec rozszerzeniu.

Przemawia za tym:

- Nowa pozycja rad narodowych i samorządu terytorialnego pod rządem ustawy z dnia 20 lipca 1983r o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. Zgodnie z powyższą ustawą rady narodowe "kierują całokształtem społeczno-gospodarczego ... rozwoju na swoim terenie". W artykule regulującym współdziałanie jednostek gospodarczych z radami narodowymi, sprawy zatrudnienia wymienione są na pierwszym miejscu <sup>5/</sup>.
- Samodzielność przedsiębiorstw, a więc ograniczenie bezpośredniego wpływu na ich postępowanie podmiotów centralnej polityki zatrudnienia. Powinny to w pewnym stopniu zastępować koordynacyjne i doradcze działania ogniw regionalnych.
- Regionalnie zróżnicowane "zachowanie" się przedsiębiorstw, swoista ich reakcja na sytuację zatrudnieniową i taktyka wobec problemów "rynku pracy". To stosunkowo nowe zjawisko jest efektem względnej samodzielności jednostek zatrudniających i odrębności cech poszczególnych rejonów zatrudnienia <sup>6/</sup>.
- Niewielkie możliwości międzyregionalnych przepływów siły roboczej w dużej skali. Przemieszczenia tego typu są ograniczone w pierwszym rzędzie sytuacją mieszkaniową. Ogromna większość regionów będzie więc

zmuszona rozwiązywać swoje problemy zatrudnieniowe głównie w oparciu o "własne" zasoby.

- Szereg rysujących się aktualnie zadań w zakresie gospodarowania zasobami pracy wymaga działań bardzo precyzyjnych i dobrze dostosowanych do miejscowych warunków. Mogą się ich podjąć wyłącznie ogólniwa usytuowane w konkretnych regionach, miastach i gminach.

Tak więc opowiadam się za podniesieniem rangi regionalnego aspektu polityki zatrudnienia. Rozumiem pod tym sformulowaniem politykę uwzględniającą specyfikę poszczególnych obszarów oraz dużą aktywność organów terenowych.

Nie zawsze ma miejsce stan równowagi pomiędzy skuteczną ogólnogospodarczą polityką zatrudnienia, a jej aspektami regionalnymi. Potencjalnie grożą tu dwa odchylenia od równowagi.

Pierwsze - to nadmierna dominacja pierwiastków regionalnych.

Przybiera ona postać stawiania interesów zatrudnieniowych regionu ponad uzasadnione postulaty ważnych dla gospodarki narodowej jej segmentów, zlokalizowanych poza danym obszarem. Jest to znany przejaw regionalnego partykularyzmu, traktującego województwo lub miasto jako suwerenną, gospodarczo "zamkniętą" jednostkę i broniącego "własnych" zasobów pracy. Drugi błąd - to schematyczny centralizm, traktujący obszar kraju jako jednorodną przestrzeń i nie uwzględniający bogactwa różnorodnych sytuacji poszczególnych regionów, a nawet małych lokalnych mikroregionów zatrudnienia. W praktyce szkodliwość tego typu przedsięwzięć sprowadza się zwykle do zakłócenia działalności gospodarczej /np. poprzez nadmierny i źle prowadzony werbunek międzyregionalny/ w terenie, przy niskiej skuteczności i małych efektach z punktu widzenia makroekonomicznego.

Aktualna sytuacja nie wskazuje na dramatyczną przewagę któregoś z powyższych zakłóceń. Jednak osiągnięcie pełniejszej równowagi wymaga w moim przekonaniu wzmocnienia aspektu regionalnego. Jego brak zauważa się w rozwiązaniach systemu finansowo-ekonomicznego reformy gospodarczej. Jest zastanawiające dlaczego z jednej strony istnieje powszechne przekonanie, że stopień deficytowości siły roboczej jest na terenie kraju bardzo różny, a jednocześnie wszystkie parametry ekonomiczne /m.in. mające związek z gospodarowaniem siłą roboczą, a więc takie, jak opodatkowanie funduszy wynagrodzeń lub obciążenia z tytułu ich przyrostu/ posiadają wartość ujednoczoną i są niezależne od lokalizacji obiektów zatrudniających <sup>7/</sup>. Pewne próby uelastyczenia wartości parametrów uwzględniają przekroje gałęziowo-branżowe, pomijając układ regionalny.

Aktualna sytuacja i potrzeby społeczno-gospodarcze lat 80-tych i 90-tych wyznaczają kluczowe zadania, których realizacja powinna być podjęta przez regionalne ośrodki polityki zatrudnienia i wzmocnić terenowy aspekt prowadzenia tej polityki. Poniższy przegląd ogranicza się do wyselekcjonowanych i szczególnie aktualnych spraw, których podjęcie lub rozwinięcie wydaje się obecnie szczególnie ważne. Są to:

- 1/ Wzmocnienie prac nad uzyskaniem wiarygodnej i pogłębionej oceny rzeczywistej sytuacji na regionalnych "rynkach pracy".

Powszechnie wiadomo, że nie wystarczy opierać oceny wyłącznie na statystyce pośrednictwa pracy, w której zapotrzebowanie na pracowników jest zwykle znaczenie wyolbrzymione. Konieczne są analizy oparte na wielu przesłankach i szczegółowych rachunkach, a także na bezpośredniej obserwacji codziennej praktyki. Nikt tego nie zrobi lepiej, niż zespoły ludzkie pracujące bezpośrednio w terenie i posiadające ciągły kontakt z zakładami zatrudniającymi oraz kandydatami do pracy.

Oceny muszą wychodzić poza stan wyjściowy i obejmować prognozę sytuacji w przyszłości. Konieczne jest przywrócenie rangi i nadanie ustabilizowanych metodologicznych ram dla działań posiadających duże i godne kontynuowania tradycje, takie jak:

a/ regionalne bilansowanie siły roboczej,

b/ wojewódzkie prognozy zapotrzebowania na kadry wykwalifikowane.

- 2/ Stwarzanie wszelkich warunków dla optymalnego nasilenia aktywności zawodowej w poszczególnych regionach. W praktyce najbliższych lat zadanie to sprowadza się do postulatu maksymalizacji aktywności zawodowej szczególnie tzw. marginalnych zasobów pracy /kobiety wychowujące dzieci, renciści i emeryci o częściowej zdolności do pracy, ucząca się młodzież, młodzież przerywająca naukę w szkołach, osoby uchylające się od pracy itp./. Wyłącznie w regionach można stworzyć warunki dla pełniejszego wykorzystania istniejących w nich rzeczywiście zasobów, gdyż w konkretnych miejscowościach najlepiej można dostosować stwarzane szanse, zachęty i warunki pracy do oczekiwań kandydatów na jej podjęcie. Aktualnie problem ten jest daleki od rozwiązania. Utrzymuje się absurdalny stan. Z jednej strony panuje przekonanie o bardzo dużym zapotrzebowaniu na siłę roboczą przez zakłady pracy. Równocześnie sytuacja materialna wielu rodzin, w składzie których są renciści, kobiety wychowujące dzieci - jest bardzo trudna i wymagałaby poprawy poprzez m.in. dodatkowe dochody. W praktyce jednak zainteresowanie pracą w nietypowych i elastycznych formach /niepełny wymiar czasu pracy, praca nakładoza/ jest z "obydwu stron" niewielkie. Impas ten częściowo wynika z faktu strukturalnego niedostosowania zapotrzebowania, zgłaszanego przez zakłady /chodzi im najczęściej o robotników do prac fachowych lub fizycznie ciężkich/ z ofertą kandydatów do dodatkowej pracy. Jednak praktyka /np. wyniki niektórych giełd pracy/ dowodzi, że są tu pewne możliwości.

Oczekiwanie od ośrodków lokalnych intensywnych działań na rzecz aktywizacji zasobów pracy /w tym także poprzez rezygnację z pracowników dotychczas zatrudnionych, lecz nie w pełni wykorzystanych/ wymaga jednoznacznego ustalenia odpowiedzialności za stan pełnego zatrudnienia w skali gospodarki narodowej.

Odpowiedzialność ta musi spadać na centralne ogniwa polityki gospodarczej. Muszą one w praktyce wykazać, iż są w stanie skutecznie

nie i bez uciążliwości dla zainteresowanych, zapewnić "zagospodarowanie" wszystkich nadwyżek. W przeciwnym razie aktywność organów regionalnych będzie sparaliżowana obawą przed stwarzaniem lokalnych stanów bezrobocia.

- 3/Dostosowanie kierunków kształcenia do potrzeb gospodarki oraz aktywna preorientacja zawodowa. Jest to zadanie tradycyjne i nie wymaga rozwijania. Nowym akcentem jest nastawienie obecnie /w związku z ograniczeniami mieszkaniowymi/ systemu szkolnego /poza wyższym/ na zaspokajanie prawie wyłącznie potrzeb gospodarki najbliższego otoczenia - najczęściej województwa lub nawet mniejszego regionu. Stąd zadanie to przybrało w praktyce regionalny charakter. Ograniczona stabilność programów gospodarczych, duży stopień niepewności - wymagają preferowania szerokich profilów kształcenia z przeniesieniem specjalizacji zawodowej na końcowy etap edukacji szkolnej. Zwiększa to elastyczność działania i podnosi szansę zmiany struktury zawodowo-kwalifikacyjnej absolwentów do zmieniających się potrzeb gospodarki.
- 4/Sprzyjanie pożądanym przekształceniom w strukturze zatrudnienia, szczególnie na rzecz wzrostu udziału pracujących w kompleksie usługowym. Wymaga to jednak równoległych posunięć centralnych w sferze polityki inwestycyjnej i płacowej. Nawoływania do zmian struktury zatrudnienia bez materialnego wzmocnienia sektora usługowego, jest jednym z typowych działań pozornych, które nie mogą przynieść efektów.

Wielkim problemem w ramach przemian struktury zatrudnienia w Polsce są przepływy zasobów pracy pomiędzy rolnictwem, a pozostałymi działami gospodarki narodowej. Polityka w tym zakresie może posiadać wyłącznie regionalny charakter i być bardzo precyzyjnie dostosowana do lokalnych warunków. Bogactwo sytuacji powoduje, że w tej dziedzinie wszelkie ogólne schematy zawodzą. Aktualnie, i w najbliższej przyszłości, niektóre regiony i mikroregiony wymagają pilnego wzmocnienia gospodarki rolnej nowymi /a szczególnie młodymi i wykwalifikowanymi/ zasobami pracy, a inne mogą bez przeszkody dla rolnictwa pozostawać w dalszym ciągu ośrodkami odpływu ludzi do pracy w działach pozarolniczych.

Prowadzenie regionalnej polityki zatrudnienia nie może abstrahować od ukształtowanych relacji płac w przekroju przestrzennym.

### 3. PRZESTRZENNE ZRÓŻNICOWANIE WYNAGRODZEŃ JAKO INSTRUMENT REGIONALNEJ POLITYKI ZATRUDNIENIA

Nałożenie dwóch zasygnalizowanych wyżej problemów /przestrzenne zróżnicowanie płac oraz regionalna polityka zatrudnienia/ daje podstawę do zastanowienia się czy, i na ile, terenowe zróżnicowanie płac powinno stać się przedmiotem świadomej regulacji, a szczególnie służyć realizacji

zadań regionalnej polityki zatrudnienia. Jakże powinny obowiązywać w tym obszarze zasady i jakie można wykorzystać instrumenty?

Zacząć należy od ogólnego postulatu dostrzegania znaczenia układu regionalnego w polityce plac. Dotychczas był on całkowicie ignorowany. Tymczasem obiektywna ranga tej sprawy, doświadczenia innych krajów /szczególnie ZSRR/, narastający stopień przestrzennych zróżnicowań plac w Polsce - przemawiają za uwzględnieniem tego przekroju we wszystkich analizach sytuacji placowej, programach działań w tym zakresie i w praktyce prowadzonej polityki plac. Postulujemy po prostu wzbogacenie pojęcia "struktura wynagrodzeń" o aspekt regionalny.

Aspekt ten nie powinien nigdy dominować. Jest on raczej wtórny w stosunku do relacji stanowiskowo-zawodowych względnie działowo-branżowych. Jednak nie można pomijać przestrzennych skutków kształtowania się plac. Skutki te nie powinny pojawiać się niespodziewanie i żywiołowo. Uważam, że jest niedopuszczalna sytuacja, w której: "Nie uwzględniano zupełnie przesłanek polityki przestrzennej przy konstruowaniu zasad systemu cen i plac" 8/.

Ostatnio poglądy zaczynają się zmieniać i aspekt regionalny jest bardziej dostrzegany. Na przykład w jednym z raportów o wdrażaniu reformy gospodarczej uznaje się potrzebę określenia pożądanych docelowych relacji plac "w układach międzybranżowych i międzyregionalnych" 9/ /Podkreślenie moje J.M./.

Wybitni znawcy problematyki wynagrodzeń uznają, że "podstawą sterowania relacjami wynagrodzeń powinno być nie tylko zróżnicowanie ich w układach pionowych /zawodów, branż, gałęzi/, ale w układach regionalnych w obrębie wspólnych rynków pracy" 10/. Można więc uznać, że następuje pewien postęp w dostrzeganiu rangi terenowych relacji plac.

Sformułowanie bardziej konkretnych postulatów pod adresem podmiotów prowadzących politykę plac, wymaga podkreślenia, że przekrój przestrzenny może być traktowany w dwóch wielkich układach: a/ międzyregionalnym oraz b/ wewnątrzregionalnym. Pierwszy z nich dotyczy rozpiętości w poziomie wynagrodzeń w przekroju województw lub ich ugrupowań /makroregionów/. Drugi obejmuje zróżnicowania wewnątrz jednostek przestrzennych, szczególnie stanowiących określony rejon zatrudnienia /rynek pracy/ a więc miasto, grupę gmin, czy całe województwo.

ad.a/ Przekrój międzyregionalny powinien być przedmiotem zainteresowań i działań zarówno centralnych, jak i regionalnych podmiotów polityki gospodarczej, przy głównie analityczno-opiniotwórczej roli tych drugich.

Zasady polityki zróżnicowania wynagrodzeń w przekroju międzyregionalnym powinny być następujące:

- 1/ Wyrównywanie, poprzez odpowiednie zróżnicowanie, poziomu plac nominalnych, istotnych odmienności w kształtowaniu kosztów utrzymania rodzin pracowniczych. Brak jest dotychczas wiarygodnej informacji fakto-



ficznej. Jeśli jednak potwierdzą się hipotezy o znacznych rozpiętościach tych kosztów, to postulat ich przestrzennego kompensowania wydaje się całkowicie uzasadniony.

- 2/ Uwzględnianie sytuacji zatrudnieniowej regionów oraz sprzyjanie pożądanym z gospodarczego punktu widzenia przestrzennym przemieszczeniom zasobów pracy. Postulat ten ma u swoich podstaw tezę o dopuszczalności wpływu "ryнку pracy" na różnicowanie płac. Nie jest to teza bezdyskusyjna. Nie można tak poważnego problemu rozważać na marginesie artykułu dotyczącego innych spraw. Przed teorią ekonomiczną stoi w każdym razie ważne zadanie wyjaśnienia relacji prawa podziału według pracy oraz prawa popytu i podaży na siłę roboczą. Wiadomo jednak, że w praktyce realnej gospodarki socjalistycznej, wpływ "ryнку pracy" na relacje płac istnieje. Nie ma żadnych podstaw, aby wyłączać z tego wpływu aspektu przestrzennego. Regiony odczuwające więc szczególnie ostry deficyt siły roboczej i zajmujące w układzie przestrzennym kraju istotne miejsce, powinny uzyskać określone wsparcie do zwiększonego dopływu pracowników i łagodzenia sytuacji. Działania w tym kierunku powinny przybierać różne formy. Jedną z nich mogą być określone preferencje płacowe. W warunkach swobody wyboru miejsca pracy, próby świadomego sterowania przestrzenną alokacją zasobów pracy nie powinny rezygnować z instrumentów płacowych. Oddziaływanie w tym kierunku należy do ważnych funkcji systemu płac<sup>11/</sup>. Należy przyjąć z góry, że skuteczność oddziaływania zróżnicowań płacowych na przestrzenne ruchy pracowników nie będzie duża<sup>12/</sup>. Obok relacji płac, na geograficzne przemieszczenie zasobów wpływa szereg innych czynników. Niektóre z nich /np. dostępność mieszkań/, działając ze znacznie większą intensywnością, osłabiają znacznie impulsy płynące ze strony zróżnicowania zarobków.
- 3/ Utrzymanie regionalnych zróżnicowań płac w umiarkowanych przedziałach. Jest to uzasadnione w pierwszym rzędzie dążeniem do ograniczenia udziału w całkowitych wynagrodzeniach tych elementów, które nie są związane z cechami pracy lub jej efektami, a jedynie z miejscem jej świadczenia.
- 4/ Oparcie zróżnicowań na obiektywnych przesłankach i przeciwstawianie się nieuzasadnionym i trwałym rozpiętościom, przybierającym charakter przywilejów płacowych. Jest ważne, aby niezbędne międzyregionalne

zróżnicowania płac były "obiektywnie uzasadnione". i "społecznie akceptowane".<sup>13/</sup>

Reasumując, zasadą polityki płac w układzie międzyregionalnym jest doprowadzenie do różnic w opłacaniu identycznej lub równoważnej pracy, ale w ograniczonych przedziałach i w oparciu o zbiektywizowane przesłanki.

ad.b/ Przekrój wewnątrzregionalny. Ten układ posiada dla polityki zatrudnienia szczególne duże znaczenie, gdyż wpływ ewentualnych różnic w wynagrodzeniu zbliżonej pracy wywołuje silniejsze reakcje pracowników i może być podstawą ich określonego postępowania<sup>14/</sup>. Dzieje się tak dlatego, że informacje o ukształtowanych relacjach są w miejscowym środowisku lepiej znane, a oprócz tego zmiana miejsca pracy nie związana z koniecznością uzyskania nowego mieszkania, jest bardziej realna. Zasadą polityki wynagrodzeń w ramach poszczególnych regionów, a tym bardziej ośrodków /miast/, powinno być wyrównywanie zarobków w analogicznych, lub zbliżonych stanowiskach pracy. Ewentualne różnice w poziomie całkowitych wynagrodzeń powinny wynikać z odmiennych wyników ekonomicznych przedsiębiorstw oraz z indywidualnych efektów pracy poszczególnych pracowników. Odmienna sytuacja prowadzi do nieuzasadnionej fluktuacji oraz związanych z nią strat ekonomicznych i społecznych. Wśród tych ostatnich najbardziej dotkliwe jest obniżenie pozycji pracy w hierarchii wartości oraz pogarszanie się stosunku do obowiązków pracowniczych. Aktualnie jest to ważne zagrożenie dla racjonalnego gospodarowania zasobami pracy. Wywołuje je deficytowa sytuacja na rynku pracy w odniesieniu do kandydatów na stanowiska robotnicze. Deficyt ten wywołuje "wyciąg płacowy", "kaperowanie" brakujących pracowników, z naruszeniem wszelkich zasad wynagradzania i rozsądnych relacji płac. Jest to obecnie główną przyczyną odejścia w praktyce od zasad wynagradzania uwzględniających nakłady i wyniki pracy.

Instrumenty umożliwiające realizację sformułowanych wyżej zasad, powinny być także odmienne w układzie między i wewnątrzregionalnymi. Jedynym wspólnym dla obydwu płaszczyzn postulatem jest, by zastosowane instrumenty były skuteczne i zgodne z założeniami reformy gospodarczej. W układzie międzyregionalnym, w przypadku uznania konieczności centralnej regulacji /ze względu na koszty utrzymania lub dramatyczną sytuację na rynku pracy/, musiałoby następować odpowiednie różnicowanie wartości stosowanych parametrów ekonomicznych, korzystne dla preferowanych regionów. Na przykład w obowiązujących obecnie rozwiązaniach, przyjęcie powyższych propozycji oznaczałoby pewne podwyższenie parametrów regulujących przyrost funduszy wynagrodzeń w systemie podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń dla zakładów zlokalizowanych na terenie województw lub ośrodków, w których byłby uzasadniony szybszy przyrost wynagrodzeń. W celu zapewnienia systemowi rzeczywistości preferowanego i skutecznego charakteru, korekty parametrów musiałaby być ograniczone do stosunkowo nielicznych i wnikliwie wyselekcjonowanych terenów.

W odniesieniu do układu wewnątrzregionalnego podstawowe formy zapewnienia zbliżonego opłacania pracowników świadczących w różnych zakładach pracę o podobnych walorach, powinny być porozumieniem i a pomiędzy pracodawcami.

Porozumienia powinny być zawierane pomiędzy zakładami dominującymi rozmiarami załóg w poszczególnych rejonach zatrudnienia, obejmować zawody i stanowiska powszechnie występujące /a więc tzw. wspólne lub pokrewne/ i dotyczyć maksymalnych stawek zasadniczych na wybranych kluczowych stanowiskach pracy.

Proponowane rozwiązanie mogłoby ograniczyć wyniszczający i kosztowny - a ostatecznie mało skuteczny - "wyścig płacowy" w stosunku do niektórych deficytowych kategorii pracowników.

Porozumienia między zakładami powinny przede wszystkim wynikać z ich przekonania co do celowości uzasadniania niektórych elementów polityki wynagrodzeń. Centralna polityka płac powinna jednak zachęcać do tego typu uzgodnień międzyzakładowych. Ich inicjatorem /wyłącznie w sensie organizacyjnym/ mogłyby być wojewódzkie organy zatrudnienia i spraw socjalnych. Równolegle powinna być kontynuowana praktyka stwarzania szansy większego przyrostu płac w przedsiębiorstwach o niższym ich poziomie w oparciu o syntetyczną ocenę płac /SOP/.

Propozycja wprowadzenia do polityki płac przekroju terenowego, a szczególnie aktywnego oddziaływania na tempo wzrostu płac w układzie interregionalnym, może wywołać sprzeciw zarówno z powodów teoretycznych /naruszanie zasad podziału wg pracy/, jak i praktycznych /komplikowanie całego układu, wprowadzanie sytuacji "państwa w państwie"/.

Tymczasem:

- 1/ Rekompensowanie płacami nominalnymi różnic w regionalnych kosztach utrzymania jest elementarną koniecznością.
- 2/ Pewne zróżnicowanie płac za tę samą pracę w regionach o zasadniczo odmiennej sytuacji na "rynku pracy" może być uznane za działanie mieszczące się w ramach polityki przywracania równowagi ekonomicznej.
- 3/ Proponowane rozwiązania posiadają liczne precedensy międzynarodowe.
- 4/ Propozycje uwzględniania aspektów regionalnych w polityce płac były zgłaszane wcześniej przez niektórych znawców polityki płac i polityki regionalnej.

Sądzę, że w Polsce powstały warunki do stopniowej realizacji proponowanych rozwiązań.

Reasumując uważam, że dotychczasowy stan wiedzy i nabyte doświadczenia wskazują, że:

- Przestrzenne zróżnicowanie płac jest obiektywnym zjawiskiem, które musi być uwzględnione w realistycznej polityce gospodarowania zasobami pracy.
- Istniejące różnice terenowe w płacach wywołują określone reakcje wśród aktualnych pracowników i kandydatów do zatrudnienia. Dla -

tego te różnice muszą być traktowane jako jeden z instrumentów polityki zatrudnienia w aspekcie regionalnym. Nie jest to instrument najważniejszy, ale istotny i nie można go lekceważyć. W związku z powyższym terenowe relacje płac powinny być badane, a w pewnym zakresie świadomie regulowane przy pomocy instrumentów nie naruszających zasad reformy gospodarczej.

We wszystkich działaniach prowadzących do wykorzystania przestrzennego zróżnicowania wynagrodzeń dla terenowej polityki zatrudnienia, należy zapewnić warunki dużej aktywności lokalnym ośrodkom odpowiedzialnym za politykę społeczno-gospodarczą, a w tym za politykę zatrudnienia.

## PRZYPIŚY

- 1/ Przestrzenne zróżnicowanie płac było w latach 1982-1985 przedmiotem badań autora w ramach problemu międzyresortowego /M.R.III.4/ "Człowiek i praca". Przytoczone niżej informacje odnoszące się do działań gospodarki i gałęzi przemysłu dotyczą 1985r.
- 2/ Szerzej na ten temat zob. J.Meller, Regionalne gospodarowanie zasobami pracy, Warszawa 1981.
- 3/ Por. H. Świtaj, Problemy rynku pracy, "Gospodarka Planowa" 1986r. nr 9
- 4/ B. Winiarski, Polityka regionalna, Warszawa 1976, s. 156.
- 5/ Ustawa z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego /Dz.U. 1983r. Nr 41 poz. 185/. Zob. szczeg. art. 61 w Ustawy.
- 6/ T. Grzeszczyk, Obszary problemowe zatrudnienia, "Życie Gospodarcze", 1984 nr 15.
- 7/ Maja rację B. i F. Winiarscy gdy piszą, że konieczne jest "... określenie zasad i sposobów regionalnego zróżnicowania mechanizmów i narzędzi polityki ekonomicznej państwa". /B. i F. Winiarscy, Mechanizmy regulacji procesu gospodarczego w wymiarze regionalnym, "Gospodarka Planowa", 1983 nr 5, s. 206/. Powyższy postulat należy odnieść w pełni do gospodarowania zasobami pracy.
- 8/ j.w.
- 9/ Raport o reformie gospodarczej /Ocena i wnioski kierunkowe/, Warszawa, sierpień 1984 r., s. 35.
- 10/ S. Borkowska, Sterowanie relacjami płac, "Życie Gospodarcze", 1985 nr, s. 2.
- 11/ Z. Morecka, Społeczne aspekty gospodarowania, Warszawa 1981, s. 272.
- 12/ Por. J. Meller, Płace a przestrzenne przemieszczanie zasobów pracy, "Praca i Zabezpieczenie Społeczne", 1979 r., nr 3.
- 13/ Z. Morecka, Społeczne aspekty gospodarowania, cyt. wyd. s. 314.
- 14/ Ma rację T. Eliaszewicz, że "Nieuzasadnione różnice w płacach są bardziej widoczne w przekroju regionalnym aniżeli w przekroju gałęziowym" /Regionalny bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności jako instrument polityki ekonomicznej, Zakład Narowowy im. Ossolińskich Wrocław-Warszawa-Kraków, 1970 r., s. 134/.

## ПРОСТРАНСТВЕННАЯ ДИФФЕРЕНЦИАЦИЯ ЗАРАБОТНОЙ ПЛАТЫ И ПОЛИТИКА ЗАНЯТОСТИ

## Резюме

Автор доказывает три тезиса: 1/что положение в области занятости далеко неодинаковое в районном разрезе, 2/что существует значительная дифференциация зарплат, 3/что необходимо вести активную политику занятости и вознаграждений, с учётом пространственных аспектов.

## SPATIAL DIVERSIFICATION OF WAGES AND EMPLOYMENT POLICY

## Summary

The author supports three arguments: /1/ that the employment situation in the spatial view is strongly differentiated, /2/ that the level of wages in various districts is significantly differentiated, /3/ that it is necessary to lead an active employment and wages policy which includes spatial aspects.

Kamila Nerek

BUDŻETOWA POLITYKA STABILIZACJI GOSPODARCZEJ  
NA PRZYKŁADZIE GOSPODARKI AMERYKAŃSKIEJ

Artykuł omawia podstawowe techniki budżetowe służące stabilizacji gospodarki w krajach kapitalistycznych oraz ocenia potencjalny wpływ oddziaływania budżetowego na koniunkturę.

Przedstawiona problematyka obejmuje następujące grupy zagadnień: kwestię równowagi budżetowej, wpływ automatycznych stabilizatorów koniunktury, oraz znaczenie tzw. "discretionary policy" państwowej.

Większość omawianych metod znajduje zastosowanie w antycyklicznej polityce budżetowej wszystkich wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych, ale niektóre z nich /przede wszystkim koncepcja automatycznych stabilizatorów fiskalnych/ tylko w Stanach Zjednoczonych uzyskały rangę oficjalnych programów stabilizacyjnych rządu.

## 1. PROBLEM RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ

We współczesnej nauce burżuazyjnej wymienia się trzy podstawowe zadania gospodarcze polityki budżetowej w państwach kapitalistycznych:

- 1/ zapewnienie od strony finansowej zaspokojenia potrzeb publicznych,
- 2/ dokonanie uzasadnionych względami społecznymi i politycznymi zmian w podziale dochodu narodowego,
- 3/ zapewnienie stabilizacji gospodarczej, przez co rozumie się równowagę gospodarki narodowej i utrzymanie odpowiedniego tempa jej wzrostu.

To trzecie zadanie wiąże się z głębokim wzajemnym przenikaniem polityki budżetowej i polityki gospodarczej, z wykorzystywaniem instytucji budżetu dla regulowania procesów gospodarczych.

Powiązanie polityki budżetowej z polityką łagodzenia wahań koniunkturalnych przybierać może różnorakie formy.

Merytoryczna alternatywa obejmuje budżet zrównoważony rocznie lub cyklicznie oraz różne koncepcje budżetu niezrównoważonego aż do całkowitego odejścia od zasady równowagi budżetowej jako kryterium prawidłowo prowadzonej polityki finansowej.

Z punktu widzenia polityki stabilizacji gospodarczej budżet rocznie zrównoważony zasługuje na ocenę negatywną. Jego działanie jest wręcz de-

stabilizujące. Zasada równowagi budżetu wymaga podnoszenia stawek podatkowych i ograniczania wydatków w recesji. W okresie ekspansji podejmowane są działania przeciwstawne.

Koncepcja wyrastająca z klasycznych zasad techniki budżetowej ma jednak istotne zalety w porównaniu z pozostałymi, niewątpliwie lepszymi pod względem wpływu stabilizacyjnego. Przemawiają za nią następujące argumenty:

1. Równowaga budżetowa staje się kryterium dla oceny niezbędności dokonania publicznych wydatków w określonym czasie.

Żądania dotyczące wydatków są praktycznie nieograniczone. Każdorazowy wzrost wydatków wymaga jednak zwiększenia wpływów, a więc wzrostu opodatkowania lub deficytu. Ciężar wzrostu opodatkowania staje się najlepszym miernikiem kosztu wzrostu wydatków.

2. Koncepcja zrównoważonego budżetu kieruje uwagę nie tylko na wielkość, ale także na strukturę dochodów i wydatków. Ma to istotne znaczenie zarówno z punktu widzenia inflacji, jak i stabilizacji gospodarki.

Zwiększenie podatków od sprzedaży ma większy wpływ antyinflacyjny, niż zwiększenie opodatkowania dochodu. Wydatki na budowę autostrad działają z kolei bardziej stabilizująco, niż wydatki transferowe, ponieważ część tego typu dochodów może ulec oszczędzeniu. Budowa drogi stymuluje prywatne inwestycje, budowa fabryki może je ograniczać.

3. Restrykcyjna polityka w zakresie wydatków jest antyinflacyjna. Inflacja jest możliwa także w sytuacji budżetu zrównoważonego /USA, 1947, 1950 r/. Wystąpienie ostrych napięć inflacyjnych jest jednak mało prawdopodobne.

Zasada równowagi budżetowej obowiązywała w burżuazyjnej nauce finansów do czasu wielkiej depresji lat 1929 - 1933. Jej praktyczna realizacja wymagałaby jednak paralelnej polityki obciążeń podatkowych i wydatków, czego w praktyce nigdy nie stosowano. W efekcie częstym zjawiskiem były zarówno nadwyżki, jak i deficyty budżetowe, te ostatnie szczególnie w okresach wojny, ale także w czasie pokoju.

Najistotniejszą konsekwencją zasady równowagi - dostosowywanie polityki finansowej do przebiegu cyklu koniunkturalnego - prowadziła do zaostrzenia i przedłużenia depresji.

Ten właśnie fakt zdecydował o obaleniu klasycznej zasady równowagi budżetowej w teorii i polityce finansowej. Obecnie nie istnieją sztywne jednolite zasady równowagi budżetowej. Zasady te powinny być ustalane w zależności od stanu zatrudnienia i fazy cyklu koniunkturalnego <sup>1/</sup>.

Odejście od zasady budżetu rocznego zrównoważonego znalazło początkowe wyraz w koncepcji, "budżetu cyklicznego" <sup>2/</sup>. Budżet cykliczny wykazuje deficyt w okresie recesji oraz równoważące go nadwyżki w okresie ekspansji. Teoretycznie możliwe jest zachowanie zalet poprzedniej koncepcji przy równoczesnym uniknięciu jej destabilizującego wpływu na koniunkturę. Polityka fiskalna rozwija się w przeciwnym kierunku do cyklu koniunkturalnego, łagodząc jego przebieg.

W praktyce okazało się jednak, że nadwyżki budżetowe osiągnąć są tyl-

ko wyjątkowo, a dług publiczny stale rośnie. Wynika to z małej elastyczności wydatków. W okresie dobrej koniunktury wydatki rosną razem z dochodami państwa. W fazie ekspansji zdarzają się momenty chwilowego załamania. Obecny stan wiedzy ekonomicznej nie pozwala stwierdzić charakteru tych załamania. W obawie, że to początek nowej depresji państwo interweniuje także wtedy, gdy nie jest to konieczne.

Koncepcja "Agreed-high-level", przedstawiona w Committee of Economic Development w r. 1944 przez Breadleya Ruma, postulowała deficyt budżetu cyklicznego, jeśli w cyklu dominowała recesja i nadwyżka w wypadku przewagi prosperity. Tej koncepcji nadal towarzyszy sądzanie, by wzrostowi wydatków towarzyszył wzrost podatków zapobiegający "ekstrawagancji rządów".

Inną koncepcję przedstawił w 1946 r. również na forum CED oszołowy teoretyk finansowania z deficytu, Alvin Hansen<sup>3/</sup>. Budżet "built in flexibility" opierał się na stałych wydatkach. Na ich pokrycie wystarczają podatki skalkulowane tak, by pokryły wydatki przy niepełnym zatrudnieniu/np. 93%. Przy pełnym zatrudnieniu budżet osiąga nadwyżkę, przy depresji nie zmniejsza dochodów prywatnych.

Ostatecznie swoiśmy koncepcje elastycznej polityki budżetowej o charakterze ekspansjonistycznym. Postulat zrównoważenia budżetu w cyklu nadawał polityce fiskalnej zbyt pasywny charakter. Bodźce, których mogłaby dostarczyć ta polityka ulegają osłabieniu na skutek konieczności sbilansowania w cyklu.

Stąd też "deficyt state spending" przedłużono także na okres względnie wysokiej koniunktury, ostatecznie zrywając z zasadą równoważenia budżetu. Przykładem tej ekspansjonistycznej polityki jest zapoczątkowana przez prezydenta Kennedy'ego polityka "planowania deficytu budżetu"<sup>4/</sup> bez względu na fazę cyklu lub wydatki wojenne. Dla roku 1964 zaplanowano 12 mld deficytu. Przy jednoczesnym obciążeniu dochodów o 13 mld nastąpił wzrost wydatków państwa.

Centralnym elementem programu Kennedy'ego było manewrowanie podatkami. Za najważniejszy problem gospodarzy Kennedy uznawał fakt, że istniejący system podatkowy poważnie redukuje siłę nabywczą konsumentów i inwestorów, osłabiając bodźce do osobistego wysiłku, inwestowania i podejmowania ryzyka.

To właśnie obniżenie podatków, w większym stopniu niż wzrost wydatków rządowych, miało przyczynić się do ożywienia gospodarki.

Prezydent sądził ulg podatkowych w warunkach poważnego deficytu budżetowego przedstawiając następującą argumentację: praktyczny wybór istnieje między chronionym deficytem inercji w rezultacie spadku dochodów w recesyjnej gospodarce, lub czasowym deficytem okresu przejściowego, wynikającym z obniżki podatków zaplanowanej dla celu ożywienia gospodarki i osiągnięcia nadwyżki budżetowej.

Uchwalenie przez Kongres w r. 1964 uchwały podatkowej proponowanej przez Kennedy'ego stworzyło nowe możliwości stymulacji gospodarki poprzez politykę podatkową. Deficyt potraktowano jako świadomy zabieg o określonym celu, środek terapeutyczny, metodę wykonywania budżetu.



## 2. AUTOMATYCZNE STABILIZATORY FISKALNE

Ocena kwalifikująca określone środki finansowe do grupy automatycznych stabilizatorów fiskalnych uzależniona jest od spełnienia dwóch warunków: czy zastosowanie tego środka kieruje budżet ku deficytowi w czasie recesji i ku nadwyżce w okresie ekspansji oraz czy jego działanie następuje w sposób automatyczny.

Najistotniejsze znaczenie posiada w tej funkcji podatek dochodowy od osób fizycznych i prawnych <sup>5/</sup>.

Do roku 1942 podatek od osób fizycznych opłacano w czterech ratach w roku następującym po otrzymaniu dochodu będącego podstawą opodatkowania. W 1943 r. nastąpiło przejście na system "a pay as you go" - bieżące /płace u źródła, a inne dochody kwartalnie na podstawie deklaracji szacunkowego podatku na bieżący rok/. Tak więc recesja oznacza natychmiastowy spadek opodatkowania.

Do automatycznych stabilizatorów zalicza się także zasiłki z funduszu ubezpieczenia społecznego <sup>6/</sup>, przede wszystkim zasiłek dla bezrobotnych i osób w wieku pozaprodukcyjnym. Ten ostatni nie ma cyklicznej elastyczności, ale starsi robotnicy często usależniają decyzję o przejściu na emeryturę od sytuacji na rynku pracy.

Wymienione warunki spełniają także działania zmierzające do podtrzymania cen artykułów rolnych. Wymagają zwiększonych wydatków rządowych, kiedy ceny spadają poniżej, "support level". Stąd też mają tendencję do cyklicznych zmian.

Problematyczne wydaje się zaliczenie pozostałych podatków do grupy automatycznych stabilizatorów fiskalnych. Wszystkie podatki mają tendencję do zwiększania wpływów budżetowych przy wzroście dochodu, ale tylko podatki dochodowe zmieniają bardziej, niż proporcjonalnie. Akozysy i podatki od sprzedaży mają mniejszą elastyczność dochodową, podatki od nieruchomości słabą.

Tak więc w dziedzinie opodatkowania najistotniejszym stabilizatorem pozostaje podatek dochodowy. Jest to jeden z argumentów uzasadniających jego wiodącą rolę w amerykańskim systemie podatkowym.

Efektywność podatku dochodowego w roli automatycznego stabilizatora fiskalnego zależy w dużym stopniu od progresji. Podatek działa tym skuteczniej, im bardziej jest progresywny. W tej sytuacji największą wadą amerykańskiego systemu podatku dochodowego jest ogromna ilość zwolnień, wyłączeń i wyłączeń, które ograniczają progresję. Z ulg korzystają bowiem przede wszystkim podatnicy osiągający wyższe dochody. Ulgi podatkowe w wielu wypadkach są w pełni uzasadnione, ulepszenie podatku w roli stabilizatora wymaga jednak ich ograniczenia do niezbędnego minimum.

Sprawiejsze funkcjonowanie podatku w tej roli może się także dokonać poprzez jego "uśrednienie". Zgodnie z tą koncepcją <sup>7/</sup> podatnik opłaciłby średni podatek z kilku lat od średniego dochodu, który w ciągu tych lat otrzymuje. Podatnik, którego dochód w danym roku kształtowałby się poniżej średniej otrzymałby refinansowanie lub zaliczenie płatności na

poczet przyszłego roku. Warunkiem skuteczności tego planu jest bieżące wyrównywanie płatności.

Z punktu widzenia stabilizacji zastrzeżenia wywołują także obecne zasady tworzenia funduszu ubezpieczeń społecznych.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami udział pracodawcy w funduszu zasiłków dla bezrobotnych zależy od ilości zwolnień w jego przedsiębiorstwie.

Nie negując celowości polityki popierania pracodawców prowadzących stabilną politykę zatrudnienia, należy zauważyć, że te dodatkowe obciążenia występują w okresie depresji destabilizując gospodarkę.

Rozwiązanie stanowić może zwiększony udział funduszy rządowych w sytuacji wysokiego bezrobocia i ograniczenie tego udziału wraz z poprawą sytuacji w tej dziedzinie.

Pod adresem zasiłków wysuwa się także szereg innych postulatów:

- zasiłki powinny ulec powiększeniu do wysokości co najmniej jednej drugiej płacy. W wielu stanach maksymalny zasiłek kształtuje się na poziomie jednej trzeciej,
- powinno nastąpić wydłużenie okresu płatności poza półroczny okres obecnie obowiązujący,
- należy rozważyć wypłatę zasiłku dla wszystkich pozostających bez pracy, bez względu na uprzednie zatrudnienie, to znaczy objąć nim także osoby po raz pierwszy ubiegające się o pracę,
- celowe byłoby przyznanie zasiłków osobom, które muszą zmienić kwalifikacje, gdyż ich dotychczasowe umiejętności nie znajdują zastosowania w gospodarce.

Ulepszeń automatycznych stabilizatorów fiskalnych można poszukiwać także po stronie wydatków. Dotyczy to przede wszystkim tzw. wydatków warunkowych wynikających z rządowych obietnic zakupu na określonych warunkach, otwartych dla każdego, kto spełnia określone wymogi, lub też transferów.

W dziedzinie wydatków pole manewru jest jednak bardzo ograniczone. Wydatki na cele militarne ustalane są niemalże bez względu na wewnętrzną sytuację gospodarczą. Podobnie podejmowane są decyzje dotyczące pomocy dla zagranicy. Nie można dowolnie kształtować wydatków na oświatę i zdrowie. Programy robót publicznych nie mają charakteru automatycznego.

Główne automatyczne stabilizatory fiskalne po stronie wydatków to : ubezpieczenia społeczne, pomoc dla farmerów, zapomogi i zasiłki losowe.

Te ostatnie działają na zasadach automatycznych, gdyż depresja zwiększa ilość powodów, dla których te zasiłki są wypłacane. Wymaga to jednak, by budżet zasiłków wzrastał i kurozył się w poszczególnych fazach cyklu tak, by zwiększona ilość wypłaconych zapomóg nie oznaczała spadku ich średniej wysokości.

Wydaje się, że największe możliwości automatycznej stabilizacji fiskalnej od strony wydatków budżetowych, występują w rolnictwie.

Istnieje wiele koncepcji "podtrzymywania" cen artykułów rolnych:

1/ System wprowadzony w okresie II Wojny Światowej. W tym systemie rząd występuje jako nabywca, gdy cena spada poniżej "support level".

2/ Program, zgodnie z którym farmerzy sprzedają produkty rolne wg cen aktualnie występujących na rynku, ale rząd refinansuje różnice.

3/ Plan Brannana zawiera propozycję odejścia od systemu regulacji cen rolnych i zastąpienia go polityką automatycznych ulg podatkowych i dopłat kompensacyjnych dla farmerów w każdym wypadku, gdy ceny spadną poniżej określonego poziomu.

4/ Propozycja T.W. Schultza powiązania polityki cen parytetowych ze zmianami zatrudnienia w rolnictwie. Sygnałem do rozpoczęcia wypłat kompensacyjnych miało być przekroczenie 5% bezrobocia na wsi.

5/ Plan Grahama "Commodity - reserve currency". Jest to koncepcja która w założeniu rozwiązać miała także problemy międzynarodowego handlu surowcami i artykułami rolnymi.

Istota planu polega na związaniu dolara z określonym zestawem produktów rolnych w taki sposób, w jaki był on związany ze złotem w systemie "gold standard". Rząd emitowałby pakiety certyfikatów magazynowych, przy czym każdy z certyfikatów dawałby prawo do określonej ilości danego dobra, natomiast pakiet do ustalonej kompozycji. Ceny poszczególnych artykułów rolnych wchodzących w skład zestawu mogłyby ulegać zmianom wraz ze zmianami warunków rynkowych; jednak rząd byłby zobowiązany do utrzymania ceny pakietu na stałym poziomie.

Ustalenie ceny zestawu zapobiegłoby równoczesnemu spadkowi lub wzrostowi cen wszystkich towarów. Graham proponuje, by agencje odpowiedzialne za realizację planu nie ograniczały się do składania ofert kupna lub sprzedaży i oczekiwania na ich akceptację, ale by aktywnie poszukiwały szans na zakup lub sprzedaż na ustalonych warunkach. Agencja powinna więc prowadzić nieustanną obserwację rynku.

Jeśli na rynku zaistnieje kombinacja cen umożliwiająca zakup zestawu o wartości 100 \$ za 95 \$ natychmiast składane są zamówienia i dokonywane zakupy do czasu, gdy cena przekroczy ten poziom.

Jeśli pojawi się szansa sprzedaży zestawu 100 - dolarowego za 105 \$ natychmiast dokonuje się sprzedaży na wszystkich rynkach i kontynuuje sprzedaż aż do czasu obniżenia ceny.

Głównym postulatem wysuwany pod adresem tego planu jest wymóg bezpośredniego stabilizującego wpływu na ceny. Ceny towarów wchodzących w skład zestawu stają się trudne do utrzymania w warunkach ogólnego wzrostu lub spadku cen. Sukces stabilizacji cen grupy implikuje więc, że wpływ wywierany przez agencje "Commodity reserve" dotarł poprzez zestaw do cen towarów na szerszym rynku. Plan ma także efekty dochodowe.

Kiedy kombinacja cen towarów wybranej grupy osiągnie poziom 95 \$ i agencja dokonuje zakupu następuje powiększenie strumienia dochodów. Jest to działanie przeciwstawiające się recesji produkcji i dochodów, które stanowią tło dla recesji cen.

Jeśli przeciwnie, cena zestawu wzrośnie do poziomu 105 \$, sprzedaż dodatkowej masy towarów pozwoli wycofać fundusze ze strumienia dochodów. Tak więc wzrost cen zestawu prowadzi do operacji, które przeciwstawiają się i ograniczają inflację, stanowiącą tło ruchu cen w górę.

W praktyce polityka podtrzymywania cen w rolnictwie realizowana jest przez Commodity Credit Corporation.

Zgodnie z ustawą z lipca 1948 /PL 85/ CCC jest uprawniona i zobowiązana do:

- 1/ podtrzymywania cen artykułów rolnych poprzez udzielanie pożyczek, dokonywanie zakupów i inne operacje,
- 2/ dostarczania artykułów rolnych w celu sprzedaży ich innym agencjom rządowym, rządowi krajowemu i rządowi państw obcych oraz obcym i międzynarodowym organizacjom, a także dla zaspokojenia potrzeb krajowych,
- 3/ dysponowania nadwyżką produktów rolnych,
- 4/ oddziaływania w kierunku powiększenia rozmiarów krajowej i zagranicznej konsumpcji przez "rozwój nowych rynków".

Oceniając skutki działania programów podtrzymywania cen przez CCC ekonomiści polscy<sup>8/</sup> i amerykańscy stwierdzają, że interwencjonizm państwa na rynku artykułów rolnych nie jest w stanie powstrzymać stałego, systematycznego spadku cen produktów rolnych i pogłębiającej się wobec tego faktu rozpiętości między dochodami ludności rolniczej i nierolniczej.

Część ekonomistów amerykańskich opowiada się w związku z tym za automatyczną stabilizacją w ramach planu Grahama lub Bramana. Jak stwierdza A.G. Hart, przewaga planu Grahama nad obecnie realizowaną polityką cen gwarantowanych wyraża się w większej automatyczności działania, wiążąc cenę zestawu towarowego z kryterium pieniężnym.

System automatycznych stabilizatorów fiskalnych podlega licznym ograniczeniom.

Sila oddziaływania stabilizatorów zależy w dużym stopniu od rozmiarów budżetu federalnego. Duże wydatki państwowe stanowią punkt oparcia dla polityki fiskalnej.

Stabilizatory przyczyniają się do ustalenia dolnego poziomu recesji, nie powodują jednak samoczynnie ożywienia. Stabilizatory nie są w stanie stworzyć żadnych bodźców dla zmiany istniejącej sytuacji gospodarczej. Ich przeznaczeniem jest utrzymanie istniejącego poziomu aktywności gospodarczej poprzez obronę wyjściowych rozmiarów popytu niezależnie od tego, czy popyt ustabilizował się na poziomie zapewniającym wysokie zatrudnienie, czy też nie.

Działanie stabilizatorów zmniejsza skalę problemów wynikających ze zbyt szybkiego spadku czy wzrostu popytu globalnego, ale nie można po nich oczekiwać działania na rzecz powrotu do pożądanego poziomu tego popytu. Wynika to z samej natury ich działania - w przeciwieństwie do polityki świadomych wydatków państwa - nie tworzą one bowiem dochodów w czasie recesji, a jedynie hamują spadek już istniejących.

Stabilizatory działają w krótkim czasie.

Jeśli recesja przedłuża się przestają funkcjonować. Przykładowo zasiłki dla bezrobotnych przysługują przez okres 1/2 roku.

Do tych zastrzeżeń dodać można jeszcze jedno. Dążąc do utrzymania istniejącego stanu aktywności gospodarczej stabilizatory działają antyde -

presyjnie, ale mogą równie dobrze stwarzać hamulce dla wejścia gospodarki na wyższy poziom.

Mimo tych ograniczeń stabilizatory w ogólnej ocenie efektywnie oddziałują na koniunkturę.

Celem stabilizacyjnej polityki dyskrecjonalnej państwa - "Discretionary policy" państwa - jest dostarczenie planowych środków służących celom ekspansji lub przeciwdziałaniu załamaniom koniunktury.

Polityka świadomych wydatków państwowych podlegać może kompetencjom Kongresu lub rządu.

Możliwe są następujące warianty:

1. Szczegółowe ustawodawstwo dotyczące każdego problemu polityki dyskrecjonalnej.

2. Ustawodawstwo "szybkiej akcji" w ramach polityki opartej na podstawowych ustawach.

3. Akcja wykonawcza w warunkach przyśługującego Kongresowi weta ustawodawczego. Prezydent zobowiązany jest przedstawić Kongresowi wyjaśnienia dotyczące zamierzonych działań, ale Kongres może zablokować akcję.

4. Akcja wykonawcza ograniczona przez instrukcje Kongresu, reguły proceduralne, prawo apelacji w sądzie itd.

5. Akcja wykonawcza ograniczona jedynie zaleceniem "racjonalnego działania".

Procedura pierwsza jest zbyt wolna dla celów stabilizacji, procedura piąta prowadzi do przywództwa /"bossism"/, które jest niechętnie akceptowane przez społeczeństwo.

Oznacza to, że polityka stabilizacji powinna być realizowana w ramach pozostałych wariantów.

Niektóre ze środków wymagają procedury oswartej /roboty publicznej/, ale wiele innych może być poprawnie realizowanych w ramach drugiej i trzeciej/ nagłe zmiany stawek podatkowych/.

Do środków dyskrecjonalnych należą od strony wydatków budżetowych płatności transferowe rządu, choć większość z nich ma charakter automatycznych stabilizatorów.

W praktyce amerykańskiej w tej grupie środków mieści się oprocentowanie długu publicznego, płatności dla veteranów, zasiłki dla rolników i zasiłki ubezpieczenia społecznego.

Stabilizacyjny wpływ dyskrecjonalnych transferów jest bardziej ograniczony w porównaniu z wydatkami o charakterze automatycznym.

W czasie poważnej depresji specjalne wypłaty dla veteranów i rolników mogą zwiększyć popyt konsumpcyjny. Trudno go jednak ograniczyć w okresie prosperity.

Oprocentowanie długu od strony dochodu jest destabilizatorem. Polityka monetarna, odpowiednia dla depresji, wymaga bowiem niskiego oprocentowania, w okresie boomu oprocentowanie powinno być wysokie.

Inne wydatki, np. na cele wojskowe, mogą mieć także wpływ destabilizacyjny. Dotyczy to także wydatków na oświatę i leonizotwo, choć w przeszłości były okresy, gdy traktowano je elastycznie.

Najważniejszym środkiem dyskrecjonalnym po stronie dochodów pozostaje podatek dochodowy od osób fizycznych i prawnych <sup>9/</sup>.

Zmienne stawki podatkowe, jako przejaw polityki dyskrecjonalnej, zostały wykorzystane do poprawienia koniunktury w USA w okresie kryzysu 1975r, kiedy to, na wniosek prezydenta Forda, Kongres zatwierdził obniżenie stawek bieżących podatków, częściowo umorzył podatki zaległe i zwiększył inwestycyjny kredyt publiczny.

Posługiwanie się zmianami stawek podatkowych i zmianami wysokości wydatków budżetowych w praktyce przysparzać może wiele trudności.

Znacznie prostszym zabiegiem jest obniżenie stawek podatkowych lub podwyższenie zasiłków, niż ponowne podwyższenie podatków i redukcja zasiłków.

Możliwość prowadzenia aktywnej polityki podatkowej wspierającej automatyczne stabilizatory fiskalne zależy także od istniejących wariantów ustawodawstwa podatkowego.

Regulacja gospodarki środkami polityki fiskalnej zależy często od możliwości natychmiastowej akcji.

Stąd ponawiane od czasów prezydentury Johna Kennedy'ego postulaty wyposażenia prezydenta w stałe uprawnienia do zmiany stawek podatkowych lub zwiększania wydatków.

Wielu ekspertów wskazuje na celowość częściowej delegacji uprawnień do Prezydenta.

W ramach tych uprawnień Prezydent posiadałby możliwość dokonywania zmian neutralnych w charakterze, wzrost i obniżek nie wywierających wpływu na dotychczasową strukturę podatkową i nie zmieniających dystrybucji ciężarów podatkowych.

Problemy związane z procedurą podejmowania uchwał podatkowych nie sprowadzają się wyłącznie do długości okresu, który mija od zainicjowania ustawy do momentu jej uchwalenia /przy ważnych ustawach z reguły dwa lata/.

Zastrzeżenie budzi fragmentaryzacja procesu <sup>10/</sup>gromadzenia dochodów i ich wydatkowanie, nadmierna podatność procesu na wpływ grup interesów.

Uelastycznienie procedury podatkowej mogłoby się dokonać także w ramach tzw. "formula flexibility". W tym wypadku Kongres uchwalałby przedziały stawek podatkowych, a prezydent dokonywałby wyboru stawki w tym przedziale w zależności od sytuacji gospodarczej.

"Formula flexibility" może mieć zastosowanie także do wydatków.

Problem, jakkolwiek jego istnienie jest powszechnie dostrzegane, nie doczekał się jednak rozwiązania, głównie z tej przyczyny, że Kongres przywiązuje do swych uprawnień fiskalnych szczególną wagę, uznając je za podstawowe źródło swej władzy.

Stąd też, jak wskazują doświadczenia minionych lat, próby skłonienia go do następstw w tej dziedzinie skazane są na niepowodzenie.

Rozwiązań należy przypuszczalnie poszukiwać w uproszczeniu procedury podatkowej w obrębie samego Kongresu i lepszej współpracy na linii: Administracja-Kongres.

### 3. NOWA KONCEPCJA STABILIZACJI GOSPODARKI STANÓW ZJEDNOCZONYCH METODAMI BUDŻETOWYMI W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH

Teoretyczną podstawę polityki gospodarczej USA w latach osiemdziesiątych stanowi tzw. "supply-side economy" /teoria podaży/. Podstawowe tezy tej teorii w zasadniczy sposób przeciwstawiają się głoszonym przez okres ostatnich 50 lat poglądom interwencjonizmu państwowego<sup>12/</sup>. Rozbieżności dotyczą zarówno roli państwa w gospodarce, jak i kierunków i metod budżetowego oddziaływania na koniunkturę.

Zwolennicy teorii podaży uznają przesadną, nieskrępowaną i nieakceptowaną interwencję państwa za główną przyczynę niepowodzeń gospodarczych. Najlepsze rezultaty ekonomiczne osiągnąć można, zdaniem supply-siders, opierając gospodarkę na rozwoju inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej oraz nieograniczonym zbytnią ingerencją państwa-ryнку.

Analiza zakłóceń w procesie reprodukcji kapitalistycznej prowadzona jest w tej teorii od strony podaży. Tak więc za podstawową wadę programu ekonomicznego lat 70-tych supply-side-economy uznaje zaniedbywanie inwestycji produkcyjnych na rzecz stymulowania popytu. Prowadziło to w efekcie do inflacyjnego wzrostu cen, jako że podaż nie nadążała za szybko zwiększającym się popytem.

Konsekwencją powyższych założeń są zalecenia pod adresem polityki budżetowej państwa. Żądano radykalnej redukcji podatków tak, by najmniejsze warstwy społeczeństwa mogły część dochodów zaoszczędzonych na skutek obniżenia podatków przeznaczyć na cele produkcyjne. Obniżka podatków, wywołująca zwiększoną aktywność gospodarczą przyniesie winna silny wzrost dochodów do budżetu, a tym samym pomoże ograniczyć deficyty.

Tęza o ograniczonej roli rządu implikowała także restrykcje w polityce wydatkowej rządu.

Nowy program ekonomiczny prezydenta Reagana uwzględnia zalecenia tej teorii uzupełniając ją dodatkowo pewnymi elementami doktryny monetaryzmu. Odrzuceniu uległa więc koncepcja szerokiej interwencji gospodarczej rządu. Funkcjonowanie finansowych instrumentów równoważenia cyklicznych zmian w gospodarce zawężono do roli bodźców oddziałujących na indywidualne decyzje podmiotów gospodarczych.

Praktyczna realizacja zaleceń "supply-side-economy" nastąpiła m.in. poprzez uchwaloną w czerwcu 1986r. i obowiązującą od 1 stycznia 1987r. Reformę Podatkową<sup>13/</sup>. Dokonano niespotykanej w okresie ostatnich 40 lat obniżki podatków i uproszczenia systemu podatkowego. Tym samym zrealizowano postulat "supply-side tax cuts", redukcji podatków o charakterze wybitnie podażowym, pobudzającej do inwestowania, wzrostu oszczędności i zwiększonego wysiłku.

Najistotniejsze zmiany wprowadzone przez ustawę sprzeczają się do ograniczenia przedziałów podatkowych, obniżenia stawek, likwidacji większości ulg podatkowych i poszerzenia podstawy opodatkowania w podatku dochodowym od osób fizycznych. Zamiast piętnastu dotąd występujących przedziałów ze stawkami wahającymi się od 11% do 50% wprowadzono tylko dwa, że

stawkami 15% i 27%.

W dziedzinie polityki wydatkowej zaplanowano dokonanie cięć we wszystkich kategoriach wydatków budżetu, poza wydatkami wojakowymi, które w związku z planowaną przebudową systemu obronnego USA, miały poważnie wzrosnąć.

Program restrykcji w polityce wydatków budżetowych okazał się jednak bardzo trudny w realizacji. Ostatnie rozmiary wydatków, znacznie przewyższające zaplanowane wielkości, były efektem koniecznych kompromisów, wzajemnych ustępstw i nacisków różnych branżowych grup interesów, związków zawodowych i organizacji społecznych. Polityka ograniczeń wydatków budżetowych jest jednak nadal kontynuowana, a nawet po 1984, uległa ponownemu zaostrzeniu. Znalazło to wyraz w objęciu programem redukcji wydatków z zakresu ochrony zdrowia, systemu emerytalnego, pomocy żywnościowej, dotychczas wyłączonych spod cięć.

#### 4. OCENA BUDŻETOWEJ POLITYKI STABILIZACJI

Ogólna ocena budżetowego oddziaływania na gospodarkę jest pozytywna. Środki budżetowe stosowano z różną efektywnością /szybszy wzrost gospodarki w latach 50-tych i 60-tych, osłabienie tempa w latach 70-tych/. Doświadczenia praktyki amerykańskiej wykazują jednak niezbicie, iż dzięki szerokiemu zastosowaniu przez rząd różnorodnych instrumentów finansowo-pieniężnych udało się zapewnić większą stabilność cen i produkcji oraz większe zatrudnienie aniżeli w okresach bierności ekonomicznej rządu/przed 1946r/.

Mala efektywność dotychczasowych metod równowazenia gospodarki i stymulowania wzrostu w latach 70-tych spowodowała powstanie nowych koncepcji antycyklicznej polityki państwa, głoszonych w ramach supply-side-economy. Realizacja założeń tej doktryny wykazała jednak, że sukces ekonomiczny osiągnąć można jedynie poprzez wzbogacenie jej o typowe elementy keynsofskie, takie jak deficyt budżetowy i wzrost konsumpcji.

Program ekonomiczny prezydenta Reagana i stanowiąca jego centrum polityka budżetowa wykazały dużą skuteczność w oddziaływaniu na koniunkturę. Pełna ocena tego programu może być jednak dokonana dopiero po jego zakończeniu. Program ma bowiem charakter długofalowy, a jego realizacja została rozłożona na okres 10-letni /do r. 1991/.

#### PRZYPISY

- 1/ Jak stwierdza A.P. Lerner, autor "Finansów funkcjonalnych 2... wielkość długu publicznego jest niemal bez znaczenia w porównaniu z wagą jaką ma utrzymanie pełnego zatrudnienia".
- A.P. Lerner "Functional Finance", New York: Macmillan, 1944 s.316.
- 2/ Polityka budżetów cyklicznie zrównoważonych została wprowadzona po



- raz pierwszy przed II wojną światową w Szwecji. Budżet kapitałowy znajdujący zastosowanie w tym kraju w latach trzydziestych, wymagał równowagi budżetu bieżącego, ale wielkość wydatków kapitałowych można było zmieniać dla celów stabilizacji. W 1937 oficjalnie zaniechano praktyki równowagi budżetu i zastąpiono je równoważeniem w cyklu.
- J. Nowicki "Szkola szwedzka w ekonomii politycznej PWN, Warszawa 1984, s. 118-135.
- 3/ Alvin Hansen "Economic Policy and Full Employment, New York: Mc Graw-Hill 1947, s. 184.
  - 4/ "Congress and Nation", volume I 1964-1965 Congressional Quarterly Service, 397-404.
  - 5/ J. Głuchowski "Federalny system podatkowy Stanów Zjednoczonych Ameryki", Warszawa, Poznań, Toruń 1975 oraz "Polityka fiskalno-monetarna Stanów Zjednoczonych Ameryki", Warszawa 1980.
  - 6/ System zasiłków dla bezrobotnych obejmuje w USA ok. 87% ogółu zatrudnionych. Ustawodawstwo niektórych stanów przewiduje niższe stawki ubezpieczeniowe dla pracodawców prowadzących stabilną politykę zatrudnienia. Margaret G. Myers "A. financial history of the United States, Columbia University Press, 1970 s. 365, 411.
  - 7/ Albert Gailford Hart, Peter B. Kennen, "Money, Debt and Economic Activity, Prentice Hall 1961 s. 458-483.
  - 8/ Jerzy Kropiwnicki "Teoria automatycznych stabilizatorów koniunktury", PWN Warszawa 1976 s. 232-250.
  - 9/ Podatek dochodowy od osób fizycznych i prawnych stanowi podstawę amerykańskiego systemu podatkowego. W wielu krajach europejskich po raz pierwszy od 1950r. nastąpiło przejście na TVA, podatek od wartości dodanej, lepiej zsynchronizowany z regułami GATT. Zalecenia CED rozważenia stosowania TVA w USA pod kątem pobudzenia skłonności do oszczędzania i zwiększenia efektywności przemysłu nie znalazły oddźwięku w Kongresie. Margaret G. Myers op.cit. s. 368-369.
  - 10/ Polityka finansowa Kongresu realizowana jest przez Komisję Dochodów Budżetowych Izby Reprezentantów, Komisję Finansową Senatu oraz Komisję Kredytów Budżetowych obu izb Por. Eugeniusz Zieliński, Longin Pastuszek. "Systemy ustrojowe państw kapitalistycznych" Warszawa 1969 s. 7-90. Wojciech Sokolewicz, Instytucje i doktryny prawno-polityczne USA, PAN Warszawa 1974.
  - 11/ Koncepcja interwencji gospodarczej państwa realizowana była w tym okresie w ramach programów "New Deal" prezydenta Roosevelta, "Fair Deal" prezydenta Trumana, "New Frontier" Kennedy'ego, "Great Society" Nixona. Alicja Pomorska "Polityka budżetowa Stanów Zjednoczonych Ameryki w latach 1981-1984" Lublin 1986, s. 21.
  - 12/ "Suddenly, tax reform looks like a survivor", Business Week, May 19, 1986, s. 47.

СТАБИЛЬНАЯ БЮДЖЕТНАЯ ПОЛИТИКА НА ПРИМЕРЕ ЭКОНОМИКИ США

Резюме

В статье автор рассматривает основные бюджетные техники способствующие стабилизации экономики в капиталистических странах, а также дает оценку потенциального влияния бюджетного стимулирования на конъюнктуры. В этой проблематике выступают следующие группы вопросов: вопрос бюджетного равновесия, влияния автоматических стабилизаторов конъюнктуры и значения так называемой

Буржуазная экономия до сих пор не нашла механизма гарантирующего бескризисный экономический рост, а представленные техники требуют усовершенствования. Однако общая их оценка - положительная. Политика бюджетной стабилизации в значительной степени способствовала смягчению прохождения цикла.

Особенно интересными можно считать новые способы бюджетного стимулирования применяемые в 80 - годы.

BUDGET STABILIZATION POLICY EXEMPLIFIED BY THE ECONOMY OF THE UNITED STATES OF AMERICA

Summary

The paper discusses the role of fiscal policy in economic stabilization.

The following problems were examined: problem of budget equilibrium, contribution of automatic fiscal stabilizers and the meaning of discretionary measures.

The capitalistic economy has not hitherto found a proper mechanism which enables, without crises, a development, and the discussed measures need to be improved.

A general estimation, however, is a positive one. Budget stabilization policy has a considerable contribution in the slackening of the course of the cycle.

New ways of budget influencing on the economy of the eighties seem of particular interest.



Wojciech Szymborski

PROBLEMY BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO  
ARABSKICH MONARCHII ZNAJĄC ZATOKI PERSKIEJ

Artykuł prezentuje stan i zasadnicze uwarunkowania bezpieczeństwa wewnętrznego arabskich monarchii znad Zatoki Perskiej /tj. Arabii Saudyjskiej, Bahrajnu, Kataru, Kuwejtu, Omanu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich/. Podobieństwa ustrojowe tych państw oraz zbliżona lub tożsama postać istniejących zagrożeń o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym /skłoniły elity rządzące do podjęcia wspólnych działań dla umocnienia swego panowania. Głównym forum wspól - działania arabskich monarchii w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego stała się powołana w 1981r. wspólna organizacja pod nazwą Rady Współpracy Państw Arabskich Zatoki<sup>2</sup>/, zaś ważnym sukcesem państw członkowskich było ostateczne uzgodnienie i przyjęcie w końcu 1987r. wspólnego porozumienia na ten temat.

1. PODSTAWOWE CECHY SYSTEMU POLITYCZNEGO PAŃSTW RADY

Z punktu widzenia struktury organizacji państwowej oraz funkcjonowania mechanizmów politycznych, kraje Rady reprezentują w świecie rozwijającym się najbardziej archaiczny typ państwa. Specyfika ich historycznego rozwoju społecznego i gospodarczego zdecydowała o niezwykle żywotności ustroju monarchistycznego, silnych wpływach islamu na życie społeczne oraz trwałość systemu plemiennego. Wszystkie te elementy składają się na osobną formę arabskiej państwowości - monarchii typu paternalistycznego. Bez względu na istniejące różnice i powolną ewolucję systemu politycznego omawianej grupy państw, ich ustrój oparty jest na pięciu podstawowych zasadach:

- sukcesji tronu - według reguły: ojców-starszy syn lub brat -brat;
- pełnej kontroli organizmu państwowego przez rody królewskie i związane z nimi grupy plemienne;
- niedorozwoju instytucji przedstawicielskich, zwłaszcza w sferze władzy ustawodawczej;
- zakazie działalności partii politycznych, masowych związków zawodowych i organizacji społecznych;
- oparciu życia społeczno-politycznego, prawodawstwa i sądownictwa na zasadach muzułmańskiego szariatu i niepisanych prawach plemiennych<sup>3</sup>.

Na tej podstawie można wysunąć wniosek, iż w państwach Rady mamy do czynienia ze skrajnie scentralizowanym systemem sprawowania władzy, który służy głównie licznym rodom królewskim oraz warstwowi najbardziej

im oddanym. Choć wszystkie one mienia się monarchiami konstytucyjnymi /w Arabii Saudyjskiej i Omanie za konstytucję uznawany jest Koran/ to zważywszy na fakt, że pełnia władzy należy do osoby panującej, istnieje zakaz działania partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych a ciała przedstawicielskie mają charakter typowo dekoracyjny - ów konstytucyjny charakter tych państw jest raczej iluzoryczny.

Tymczasem z punktu widzenia formy sprawowania władzy istnieją wśród państw Rady zauważalne różnice. Dwaj znani radzieccy badacze problematyki Zatoki - A.G. Georgiew i W.W. Ozoling proponują wydzielenie trzech typów naftowych monarchii Półwyspu Arabskiego<sup>4/</sup>. Do pierwszego typu zaliczają oni Arabię Saudyjską jako osobną formę monarchii autokratycznej typu paternalistycznego, charakteryzującą się cechami unikalnymi we współczesnym świecie. Składa się na to brak pisanej konstytucji oraz zwierzchnia i niczym nie ograniczona /z wyjątkiem zaleceń Koranu/ władza króla w sferze państwowej, sądowej i religijnej, będąca personifikacją panowania rodu Saudów. Obok Arabii Saudyjskiej należy również zaliczyć do tej grupy Oman, które to państwo nie jest przedmiotem zainteresowania obu autorów.

Do drugiej grupy należą Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie. System polityczny funkcjonujący w tych krajach /mimo wewnętrznego zróżnicowania ich struktury terytorialnej z uwagi na federacyjną budowę tego ostatniego państwa/ jest zbliżony do monarchii Saudów. W obu państwach obowiązują konstytucje, na podstawie których obok władzy zwierzchniej rządów panujących istnieją organy doradcze pochodzące z nominacji i całkowicie jej podległe. Nie są one jednak ani ciałami ustawodawczymi, ani też organami przedstawicielstwa narodowego.

Ostatnią grupę stanowią Kuwejt i Bahrajn, gdzie na podstawie konstytucji uchwalonych odpowiednio w 1962 i 1973 roku mamy do czynienia z próbami połączenia plemiennych struktur i sposobów sprawowania władzy z elementami ustroju burżuazyjno-parlamentarnego. Najbardziej charakterystyczną cechą tego systemu jest rozdzielenie władzy wykonawczej / emir oraz powoływany przez niego rząd z premierem na czele/ i ustawodawczej /Zgromadzenie Narodowe- o kadencji czteroletniej - wybierane w wyborach powszechnych/. Wprawdzie władca może rozwiązać parlament w każdej chwili, istnieje zakaz tworzenia partii politycznych, a prawo wyborcze przysługuje jedynie mężczyznom posiadającym miejscowe obywatelstwo, to jednak system ten jest bardziej demokratyczny niż w pozostałych krajach członkowskich Rady.

Jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, oba parlamenty stały się ważnym forum walki na rzecz reform społecznych i gospodarczych, czemu towarzyszyły częste przypadki krytyki formułowanej pod adresem rządów. Wzbudzało to poważny niepokój elit rządzących i związanych z nimi zwolenników tradycyjnego sposobu sprawowania władzy a także władców sąsiednich państw. W rezultacie Zgromadzenie Narodowe w Bahrajnie funkcjonowało niespełna dwa lata /1973-1975/, zaś w Kuwejcie było rozwiązywane już dwukrotnie : w 1976 roku po trzynastu latach nieprzerwanej

działalności i w 1986 roku w trakcie drugiej kadencji od momentu wznowienia prac w 1981 roku. Ważnie przyczyniło się do tego stanowisko sadyjskiej elity rządzącej najbardziej wiernej tradycji muzułmańskiej w zakresie form i zasad sprawowania władzy w państwie, a tym samym w dużej mierze ograniczającej możliwości ewolucji ustroju politycznego w pozostałych arabskich monarchiach znaną Zatoką.

## 2. UWARUNKOWANIA BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO

Gwałtowny wzrost cen ropy naftowej w latach 70-tych spowodował napływ do państw Rady olbrzymich środków finansowych, co przy niewielkiej liczbie mieszkańców stworzyło wręcz unikalne warunki rozwoju społeczno-gospodarczego, nawet w porównaniu z pozostałymi państwami OPEC. Dzięki dochodom naftowym udało się zwłaszcza przezwyciężyć barierę w dziedzinie akumulacji finansowej, stanowiącą jedyną z zasadniczych przyczyn uniemożliwiających pokażnej grupie państw rozwijających się wydzwignięcie się z zacofania gospodarczego i społecznego.

Arabskie monarchie znaną Zatoką, będące we współczesnym świecie muzułmańskim wzorem przestrzegania politycznych, społeczno-gospodarczych i moralno-etycznych zasad islamu sformułowanych ponad czterema wiekami temu, stanęły jednocześnie w obliczu poważnej próby. Zadanie, jakiego podjęły się elity rządzące w połowie lat 70-tych, polegało na tym, aby w ramach nienaruszonych archaicznych struktur społeczno-politycznych zbudować w możliwie krótkim czasie nowoczesną bazę ekonomiczną opartą na najnowszych zdobyciach nauki i techniki.

Obiektywnym skutkiem zachodzących procesów gospodarczych stały się powolne przeobrażenia w sferze panujących stosunków społecznych, tkwiących swymi korzeniami w tradycji muzułmańskiej. Jednocześnie cały kompleks nadbudowy zaczął coraz wyraźniej hamować proces przemian gospodarczych o charakterze kapitalistycznym. Na tym tle zaczęły narastać liczne napięcia i sprzeczności grożące przerodzeniu się w otwarty konflikt. Na gruncie literatury polskiej zagadnienie to najpełniej przeanalizował Tadeusz Bartkowski, upatrując określone zagrożenia w następujących grupach zagadnień:

- w społeczno-politycznych konsekwencjach masowego napływu zagranicznej siły roboczej /w 1985 r. ouszoziemy w państwach Rady stanowiąli 45% mieszkańców i 74% siły roboczej<sup>5/</sup>;
- we wzroście dysproporcji w podziale dochodu narodowego, a szczególnie w bogaceniu się elity feudalno-monarchistycznej, wyższych warstw biurokratycznych i burżuazji handlowo-finansowej na bezprecedensową skalę;
- w erozji tradycyjnych struktur społecznych przejawiającej się w stopniowym rozkładzie systemu plemiennego /głównie pod wpływem procesu urbanizacji/;

- we wzroście antagonizmów o charakterze religijnym i moralnym na tle ignorowania przez część elity rządzącej i warstw z nią związanych, zasad religijnych rygorystycznie egzekwowanych wobec reszty społeczeństwa;
- w narastaniu wśród młodego pokolenia nastrojów rewindykacyjnych oraz nasileniu się konfrontacji między coraz liczniejszą grupą ludzi wykształconych /głównie w uczelniach zachodnich/, będących rzeźnikami reform istniejącego ustroju społeczno-politycznego, a władzą<sup>6/</sup>.

Wszystkie wspomniane wyżej zjawiska mogą stać się potencjalnym źródłem napięć społecznych i zagrożeniem dla społeczno-politycznego status quo w państwach członkowskich Rady. Rozładowanie narastających sprzeczności jest utrudnione z uwagi na brak rozwiniętych instytucji politycznych i społecznych, które pozwoliłyby na zaspokojenie potrzeb i aspiracji różnych grup społecznych. Istniejący system sprawowania władzy pobawia bowiem sporą część społeczeństwa udziału w życiu politycznym i społecznym. Elity rządzące podejmują wprawdzie różne działania w celu stałej poprawy sytuacji materialnej warstw niezamożnych, głównie poprzez rozbudowę systemu świadczeń na skalę nieznaną wśród państw rozwijających się. Dzięki temu udało się im zapewnić dosyć wysoki poziom dobrobytu. Błędem jednak byłoby sądzić, że mogło to stanowić jedyne remedium na występujące problemy. Amerykański znawca problematyki Saudyjskiej Ramon Knauerhase twierdzi, że ostateczny sukces lub porażka woleńników gwałtownego rozwoju gospodarczego będzie zależał od tego, w jaki sposób odniosą się oni do zachodzących przemian społecznych<sup>7/</sup>.

Samoz izolacja informacyjna wprowadzona świadomie przez elity rządzące nie pozwala, niestety, na stworzenie pełnego obrazu sytuacji wewnętrznej i szczególnie utrudnia orientację co do działania ugrupowań opozycyjnych oraz ich wpływów w różnych odłamach tamtejszych społeczeństw. Z uwagi na konspiracyjne warunki działania ugrupowań antyrządowych niemożliwe staje się określenie ich liczebności, rozmiarów bazy społecznej oraz stopnia rzeczywistego zagrożenia dla elit panujących. Trzeba też podkreślić, iż funkcjonujący w arabskich monarchiach system społeczno-polityczny oparty na paternalistycznym sposobie rządów, demokracji plemiennej oraz silnym oddziaływaniu zasad religijnych na masy społeczne, stanowi poważne utrudnienie dla rozwijania działalności opozycyjnej.

Dominacja Arabii Saudyjskiej wśród arabskich monarchii Zatok pod względem ludnościowym, potencjału gospodarczego, militarnego oraz możliwości oddziaływania na arenie międzynarodowej nie budzi żadnych wątpliwości, ani nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Jeżeli przyjmamy, że powstanie Rady ma służyć realizacji nadrzędnych interesów elit rządzących, wśród których znajduje się konieczność utrzymania społeczno-politycznego status quo w państwach członkowskich, to zasadnym tego warunkiem jest stabilizacja wewnętrzna w Arabii Saudyjskiej. Próby obalenia istniejącego w państwie Saudów porządku wewnętrznego

mogą wywołać reakcję łańcuchową i szybko rozprzestrzenić się na sąsiednie kraje<sup>6/</sup>. Arabia Saudyjska jest zatem kluczowym ogniwem w Radzie Współpracy Zatoki kontrolującym, jak wykazuje historia, przebieg wydarzeń w innych krajach członkowskich i niezwykle czułym na wszelkie przejawy liberalizacji czy reform, które mogłyby zagrozić jej pozycji lub osłabić funkcjonujący u swych partnerów system społeczno-polityczny.

Od końca lat 70-tych polityczna kondycja monarchii saudyjskiej wzbudza duże zainteresowanie obserwatorów bliskowschodniej sceny politycznej. W zachodniej literaturze i publicystyce często zadaje się pytanie, czy Arabia Saudyjska jest państwem wewnętrznie stabilnym lub też czy istnieje niebezpieczeństwo, iż pójdzie ona drogą Iranu? Uzasadniały je wydarzenia w Mekce w listopadzie 1979 roku<sup>9/</sup>. Szok wywołany blisko dwutygodniową okupacją Wielkiego Meczetu był tak silny, iż powstały poważne obawy, czy nie jest to początek działań zmierzających do destabilizacji sytuacji wewnętrznej na szerszą skalę. I choć wkrótce okazało się, że była to akcja jednorazowa, przeprowadzona przez stosunkowo niewielką grupę, której nie udało się uzyskać szerszego poparcia społecznego, sam problem nie przestał nurtować.

Zdaniem wielu zachodnich badaczy problematyki saudyjskiej, mimo sporadycznych wstrząsów i niepokojów w przeszłości oraz występowaniu wielu źródeł potencjalnych sytuacji konfliktowych, będących następstwem gwałtownego przespieszenia rozwoju gospodarczego i postępujących zmian w sferze stosunków społecznych, nie istnieje bezpośrednio zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego w tym kraju mogące w krótkim czasie doprowadzić do dramatycznych zmian społeczno-politycznych. Za niewłaściwe uznają oni także doszukiwanie się analogii pomiędzy sytuacją panującą w monarchii saudyjskiej a Iranem<sup>10/</sup>.

Zasadniczo przesłanki rewolucji irańskiej - zdaniem Adeeda Dawisha - nie występują w Arabii Saudyjskiej, gdyż żadna z wielkich grup społeczeństwa saudyjskiego /pięciokrotnie mniej licznego od ludności Iranu / nie została na trwałe pozbawiona korzyści płynących z boomu naftowego, a olbrzymie środki finansowe przeznaczone na cele społeczne doprowadziły do znacznego podniesienia stopy życiowej również warstw najbiedniejszych. Spowodowało to, iż większość społeczeństwa utożsamia swe interesy z istnieniem monarchii. W Arabii Saudyjskiej, w przeciwieństwie do Iranu, establishment religijny bierze czynny udział w życiu politycznym, stoi na staży zasad wahhabizmu<sup>11/</sup> oraz uczestniczy w procesie decyzyjnym i wreszcie, chociaż saudyjski system polityczny jest autorytarny i archaiczny, ma on swe oparcie w tradycji plemiennej i zachowuje wszelkie instytucje /w tym głównie Medżlis/, mające na celu utrzymanie stałego kontaktu między społeczeństwem a rządzącymi<sup>12/</sup>.

Tego typu poglądy przeważają w zachodnich ocenach sytuacji wewnętrznej w Arabii Saudyjskiej, choć są też odmienne, a mianowicie, że monarchie arabskie znad Zatoki są kruchymi tworem politycznymi, a za fasadą dynamicznego wzrostu gospodarczego kryje się zacofanie i niespójna struktura społeczna, różnicowanie etniczne oraz brak rozwiniętych



instytucji politycznych, co stanowi dogodną bazę dla niepokojów i działalności rewolucyjnej. Szczególnie narażona na akcje wywrotowe jest Arabia Saudyjska, o czym świadczą między innymi niepokoje w armii w 1971 i 1980 r., wydarzenia w Mekce w 1979 r. czy charakterystyczne dla wszystkich państw Rady /z wyjątkiem Omanu/ demonstracje, rozruchy i strajki mniejszości szyickiej po zwycięstwie rewolucji w Iranie. Mimo szybkiego rozwoju gospodarczego i wzrastającego dobrobytu, państwa te nie są przygotowane do przeciwdziałania rewolucji na wzór irańskiej, jak też podjęcia w tym celu koniecznych reform<sup>13/</sup>.

Wszyscy obserwatorzy saudyjskiej sceny politycznej są natomiast zgodni, iż elita rządząca poważnie potraktowała wnioski wynikające z rewolucji w Iranie i wydarzeń w Mekce. Te ostatnie - zdaniem samych władz - choć inspirowane częściowo z zagranicy, były bez wątpienia odzwierciedleniem saudyjskich problemów. Podjęte kroki zmierzały do poprawy warunków życia najuboższych warstw społeczeństwa i zmniejszenia tym samym dotychczasowych dysproporcji w stosunku do elity rządzącej i warstw z nią związanych, walki z korupcją, wystawnym trybem życia oraz częstą ostentacyjnym łamaniem surowych muzułmańskich zasad moralnych i obyczajowych. Nastąpiła także reorganizacja aparatu przymusu, wzmocnienie kontroli sił bezpieczeństwa tak nad obywatelami, jak też nad olbrzymią rzeszą cudzoziemskich robotników oraz deportacja tysięcy osób podejrzanych o postępowe poglądy. Dokonano jednocześnie zmian w aparacie państwowym, dowództwie sił zbrojnych i organach bezpieczeństwa /nie pomijając członków rodu królewskiego/, na skalę niespotykaną od próby buntu w siłach lotniczych w 1971 roku. Procesowi zamachowców władze saudyjskie nadały szczególny rozgłos, co wspólnie z surowymi wyrokami miało odstraszyć potencjalnych zamachowców od podejmowania podobnych akcji.

W Arabii Saudyjskiej już na początku lat 50-tych zarysowała się wyraźnie aktywizacja różnorodnych sił i ugrupowań - w kraju i na emigracji - ostro krytykujących zachowawczy charakter saudyjskiego systemu polityczno-gospodarczego. Skupiały one różne odłamy społeczeństwa / od robotników przemysłu naftowego po liberalnych feudalistów/ i postulowały konieczność przeprowadzenia reform o charakterze radykalnym / tradycje tego nurtu kontynuuje obecnie założona w 1975 roku Komunistyczna Partia Arabii Saudyjskiej/ lub burżuazyjno-demokratycznym/ początek temu nurtowi dali tzw. wolni emirowie w 1953 roku, zaś obecnie idee ich są propagowane głównie wśród burżuazji oraz młodego pokolenia wykształconego w krajach zachodnich<sup>14/</sup>. Oba te nurty opozycji wobec rządzącej elity są jednak mało widoczne w saudyjskiej rzeczywistości. Przyczyny tego stanu tkwią głównie w istniejącej strukturze społecznej. Miejsce-owa klasa robotnicza jest w sumie nieliczna, a przy tym jej warstwa najbardziej wpływowa /arystokracja robotnicza/ zatrudniona przede wszystkim w przemyśle naftowym wykazuje coraz bardziej postawę konformistyczną. Istotne zróżnicowania występują również wśród burżuazji, której górne warstwy /tzw. wielka burżuazja/ są silnie powiązane z elitą władzy i jak dotychczas w pełni zadowolają się rolą, jaką państwo odgrywa

w procesie kapitalistycznych przeobrażeń w sferze stosunków ekonomicznych. Drobna i średnia burżuazja natomiast nie ujawniła jeszcze swych aspiracji do współdziałania w sprawowaniu władzy państwowej.

Oprócz postępowej części społeczeństwa saudyjskiego do polityki Saudów coraz bardziej krytycznie odnoszą się również jego skrajnie konserwatywne odłamy, w tym zwłaszcza duchowieństwo muzułmańskie, część przywódców plemiennych oraz ludzie o głęboko zakorzenionych zasadach wiary i przywiązaniu do tradycji. Najbardziej aktywni spośród tych ostatnich uczestniczą w ruchu religijnym Salafija lub w Bractwie Muzułmańskim i zarzucają elicie rządzącej odchodzenie od zasad Koranu i Sunny oraz przejmowanie obcych wzorów cywilizacyjnych. Pojawienie się tego trzeciego nurtu krytyki wobec polityki władz stanowi potencjalne zagrożenie dla dynastii Saudów, uchodzącej do tej pory za niekwestionowany symbol wiary i przywódcę świata muzułmańskiego.

Podobne nurty opozycji funkcjonują w Kuwejcie i Bahrajnie, natomiast w pozostałych państwach Rady sytuacja nie jest jeszcze do końca ukształtowana /np. w Omanie wyraźnie dominuje nurt postępowy z Ludowym Frontem Wyzwolenia Omanu na czele/. Doświadczenia lat osiemdziesiątych wykazały jednak, iż wspomniane kierunki opozycji wewnętrznej stanowiły stosunkowo niewielkie zagrożenie dla elit rządzących. Znacznie więcej rozgłosu i niepokoju wzbudzała w tym czasie działalność różnorodnych sił i ugrupowań szyickich, popieranych przez Teheran i upatrujących w rewolucji islamskiej w Iranie wzory do naśladowania. Od 1979r. Mekka nieomal corocznie stawała się widowiskiem mniej lub bardziej gwałtownych demonstracji pielgrzymów irańskich o wyraźnie politycznym zabarwieniu. W ich trakcie dochodziło do starć z siłami porządkowymi, aresztowań i wydaleń. Nie brakowało też zabitych i rannych. Wydarzenia z 31 lipca 1987r. przesłoniły jednak wszystkie dotychczasowe incydenty. W wyniku kilkudziesięciu starć zginęło - według władz saudyjskich - ponad 400 osób w tym 275 Irańczyków. W odwecie uczestnicy potężnej demonstracji w Teheranie zdemolowali gmachy ambasady Arabii Saudyjskiej i Kuwejtu, a ajatollah Chomeini obciążył winą za te krwawe wydarzenia monarchię saudyjską i Stany Zjednoczone, którym zaprzysiął zemstę.

### 3. WSPÓŁPRACA W RAMACH RADY

Aktywizacja polityczna szyitów zamieszkujących arabskie monarchie nad Zatoki oraz próby eksportu rewolucji przez władze w Iranie stały się głównymi, chociaż nie jedyne, źródło fermentu w życiu politycznym tych państw i stały się zasadniczą przesłanką nawiązania ściślejszej współpracy między państwami Rady w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego. W 1981 r. rząd irański przyjął plan utworzenia tzw. frontu muzułmańskiego, w skład którego weszły różne ugrupowania mające na celu walkę z imperializmem na całym świecie. Wśród nich znalazły się m.in. Muzułmański Rewolucyjny Ruch w Iraku, Muzułmański Rewolucyjny Ruch Półwyspu

Arabskiego i Musulmański Ruoh Wyzwolenia Bahrajnu<sup>15/</sup>. Ta ostatnia organizacja została w grudniu 1981 roku oskarżona przez władze Bahrajnu o przygotowanie, w ścisłym powiązaniu z Iranem, zamachu na sycię emira Issy Bin Salam al Chalify. Według oficjalnych informacji, spiskowcy pragnęli wykorzystać obchody 20 rocznicy jego wstąpienia na tron, wzbudzić niepokoje w kraju i zwrócić się o pomoc do Irańczyków. W sumie aresztowano wówczas 60 osób, w tym wielu wysokiej rangi funkcjonariuszy państwowych i przedstawicieli sycia gospodarczego. Wprawdzie rząd Iranu kategorycznie odrzucił wysunięte pod jego adresem oskarżenia, to jednak moment ten zdecydował o podjęciu przez państwa Rady współpracy w celu skutoczniejszego zabezpieczenia swego bezpieczeństwa wewnętrznego.

Inicjatorem tych działań był rząd saudyjski, a jego przedstawiciel - minister spraw wewnętrznych książe Nadżaf - wkrótce udał się do Bahrajnu, gdzie 19 grudnia 1981 roku podpisane zostało porozumienie o współpracy w dziedzinie ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego obu państw. Choć szczegóły owego porozumienia nie zostały ujawnione, książe Nadżaf podkreślił, że rząd saudyjski "uczyni wszystko, co w jego mocy, aby pomóc Bahrajnowi lub innym państwom satoki, jeśli będzie taka potrzeba, łącznie z wysłaniem sił bezpieczeństwa"<sup>16/</sup>. Dodał jednocześnie, że władze irańskie stały się "terrorystami Zatoki" aczkolwiek po zwycięstwie rewolucji deklarowały wolę zerwania z dotychczasową polityką Iranu jako "poliojanta" tego obszaru.

W końcu lutego 1982 roku rząd saudyjski zawarł podobne porozumienie z Katarzem, Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi i Omanem, zaś w trakcie konferencji ministrów spraw wewnętrznych w maju tegoż roku, zgłosił propozycję wielostromnego układu na temat bezpieczeństwa wewnętrznego. Opracowany w kilka miesięcy później projekt przewidywał zacieśnienie współpracy w zwalozaniu działalności wyrotowej, szpiegowskiej i terrorystycznej, określał procedurę ekstradycji, zaznaczał potrzebę przeciwdziałania się ateizmowi, przestępczości, przemytowi oraz stowrzenia systemu zabezpieczającego przestrzeganie porządku prawnego opartego na musulmańskiej szarii<sup>17/</sup>.

Według pierwotnych ustaleń projekt ten miał być zatwierdzony w listopadzie 1982 roku na III konferencji Rady Najwyższej. Uniemożliwił to jednak sprzeciw Kuwejtu, który, jako jedyny członek Rady, nie zawarł z Arabią Saudyjską dwustronnej umowy na temat bezpieczeństwa wewnętrznego. Rząd kuwejcki zgłosił zastrzeżenia do dwóch punktów projektu, przewidujących możliwość: wroczenia sił zbrojnych jednego państwa na terytorium innego do 20 km w celu likwidacji źródeł zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego danego państwa /chodzi tu zwłaszcza o prawo pościgu za przestępcami/ oraz ekstradycji swego obywatela<sup>18/</sup>. Oba te postanowienia mogły - zdaniem władz - nie uzyskać aprobaty parlamentu z uwagi na ich niezgodność z zasadami konstytucji. W rzeczywistości jednak przynajmniej sprzeciw wynikał z obawy przed możliwością saudyjskiej ingerencji w sprawy wewnętrzne Kuwejtu. Dał to wyraźnie do zrozumienia minister spraw zagranicznych Ahmad al Dżabar a Sabah gdy stwierdził, że poprawki do

porozumienia są konieczne w celu niedopuszczenia do "pogwałcenia suwerenności i konstytucji każdego państwa"<sup>19/</sup>.

Stanowczo postawa Kuwejtu zasługuje na szczególne podkreślenie i uwagę. To niewielkie terytorialnie i ludnościowo państwo wciśnięte pomiędzy Arabią Saudyjską, Irak i Iran, o systemie politycznym najbliższym monarchii konstytucyjnej, posiadające w miarę niezależną prasę, namiastkę związków zawodowych i organizacji społecznych, wreszcie do niedawna jedyne państwo członkowskie Rady utrzymujące stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim, konsekwentnie podkreśla swą niezależność mimo sporej nieufności sąsiednich arabskich monarchii oraz niebezpieczeństw związanych z toczącym się nieopodal konfliktem iracko-irańskim. Z tych względów Kuwejt jest bodaj najbardziej narażony na oddziaływanie różnorodnych sił dążących do destabilizacji wewnętrznej sytuacji bądź sejmocia przez ród al-Sabahów z obranej drogi rozwoju. Świadczą o tym wydarzenia ostatnich lat, od nalotów lotnictwa irańskiego w latach 1980-1981 począwszy, poprzez głośne zamachy bombowe w grudniu 1983 roku na gmachy ambasady Stanów Zjednoczonych i Francji, budynki użyteczności publicznej i obiekty gospodarcze, za które odpowiedzialność wzięła ekstremistyczna organizacja szyicka pod nazwą Muszłmańska Święta Wojna /al-Dżihan al Islami/, dalej porwanie w grudniu 1984r. przez członków tej organizacji samolotu kuwejckiego do Teheranu połączone z sądaniem i uwolnieniem 17 osób skazanych w Kuwejcie za udział w zamachu zorganizowanym rok wcześniej, aż po próbę zamordowania w maju 1985 roku emira Kuwejtu /prawdopodobnie przez te same siły/, a także krwawe zamachy na popularne kawiarnie w dwa miesiące później do czego przysłały się tzw. Arabskie Brygady Rewolucyjne. W 1987r. kraj ten ponownie stał się widowiskiem licznych zamachów bombowych inspirowanych przez władze irańskie. Jednak rząd kuwejcki starał się nie nadawać tym faktom zbytńskiego rozgłosu.

Stanowisko władz kuwejckich wobec wspólnego porozumienia o bezpieczeństwie wewnętrznym nie uległo zmianie mimo tych niepokojących wydarzeń, co świadczy o głębokim przekonaniu, że niebezpieczeństwo wynika z braku instytucjonalizowanej współpracy w omawianej dziedzinie jest mniejsze, aniżeli groźba utraty niezależności w wyniku przystąpienia do wspólnego układu. W listopadzie 1983 roku emir Kuwejtu przedstawił na posiedzeniu Rady Najwyższej propozycje poprawek, które spotkały się jednak z dezaprobatą pozostałych przywódców. Szczegóły na ten temat nie są, niestety, znane, wiadomo tylko, że, powołano wówczas komitet ekspertów, mający zająć się opracowaniem nowego projektu. Od tego czasu przedstawiciele państw Rady często sugerowali własnej i międzynarodowej opinii publicznej, iż w obliczu rzeczywistej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego samo porozumienie jest sprawą mniejszej wagi i tylko miejscowa prasa od czasu do czasu donosiła o pracach trwających nad kolejnymi wersjami projektu.

Kilkuletnia bezowocność wysiłków na rzecz wypracowania wspólnego porozumienia nie oznaczała, iż cały problem utknął w martwym punkcie. Po grudniowych zmianach w Kuwejcie intensyfikowaniu uległy kontakty minis-

trów spraw wewnętrznych w celu przeciwdziałania terroryzmowi i działalności wyrotowej. Przystąpiono także do prac nad ujednoczeniem przepisów paszportowo-wizowych, wzmożono kontrolę graniczną i zaostrzono przepisy imigracyjne. Władze poszczególnych państw podjęły decyzje o wydaleniu wszystkich podejrzanych o współdziałanie lub finansowanie ugrupowań terrorystycznych bądź ekstremistycznych oraz pracowników oudzo - ziemskich o nieuregulowanej sytuacji prawnej. Przy tej okazji nastąpiło "ocyszczenie" rynku pracy poprzez zastąpienie części robotników arabskich przybyszami z państw azjatyckich, mniej wymagającymi pod względem wynagrodzenia, a nadto nie angażującymi się w sferę polityki.

W listopadzie 1985 r. przywódcy państw Rady ponownie sprecyzowali ogólne zasady współdziałania w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego i zlecieli swym ministrom kontynuowanie prac nad opracowaniem szóstego porozumienia. Cel ten udało się im osiągnąć w lutym 1987 r. na konferencji w Maskacie. Uzgodniony dokument został następnie przedłożony i ostatecznie zaakceptowany przez przywódców państw członkowskich w grudniu 1987 r., w czasie kolejnego szczytu w Rijadzie. Jego tekst nie został opublikowany, jednak z wypowiedzi zainteresowanych stron wynika, iż porozumienie pomija sprawę ekstradycji i eksterytorialnego ścigania przestępców. Niemożność uzgodnienia tych kwestii była główną przyczyną zwłoki w sfinalizowaniu tego porozumienia. Ich ostateczne pominięcie świadczy o utrzymywaniu się w łonie Rady rozbieżności w sprawach szczegółowych, które w obliczu wzrostu napięcia w rejonie Zatoki i wynikających stąd zagrożeń dla państw członkowskich przesuwają się na plan dalszy.

#### 4. UWAGI KOŃCOWE

W ocenie sytuacji wewnętrznej arabskich monarchii znad Zatoki konieczne jest zachowanie dużej ostrożności. Rzeczywistość jest bowiem bardziej skomplikowana, aniżeli pragnęliby to widzieć wrogowie lub przyjaciele elit rządzących liczący na łatwą destabilizację sytuacji wewnętrznej, lub podkreślający ich niepodatność na zachodzące przemiany wewnętrzne i rolę czynników zewnętrznych. Za wczesnie jest jeszcze na wyciąganie końcowych wniosków - konkludując rozważania na ten temat A.G. Gieorgiew i W.W. Ozoling - z uwagi na to, że rewolucyjny potencjał tych społeczeństw zaczyna dopiero dojrzewać pod wpływem przemian społeczno-gospodarczych z wolna osłabiających fundament ustroju monarchistycznego. Elity rządzące, świadome skutków tego procesu, czynią wszystko - wykorzystując przy tym wspólne mechanizmy stworzone w ramach Rady Współpracy Zatoki - aby utrzymać równowagę pomiędzy przeobrażeniami kapitalistycznymi a ochroną systemu feudalno-plemiennego. Ołbrzymie środki finansowe jakimi dysponują, pozwalają im na razie łagodzić występujące problemy w nadziei na ewolucyjne przewyciężenie narastających sprzeczności społecznych. Z punktu widzenia perspektyw rozwoju politycznego

tych państw należy spodziewać się, że w najbliższym czasie zachodzące przemiany będą miały "mimo wszystko charakter ewolucyjny w ramach istniejącego porządku, chociaż możliwości elit rządzących, aby sprawować władzę według dotychczasowych reguł, znacznie się zmniejszają. W obliczu tych obiektywnych warunków, gdy archaiczna nadbudowa powstrzymuje rozwój bazy ekonomicznej, można przypuszczać, że w perspektywie doprowadzi to nieuchronnie do zaostrzenia całego kompleksu głębokich sprzeczności o charakterze społeczno-politycznym. Wiele też zależy od czynników zewnętrznych. Jak dowodzą różnorodne w swym charakterze przemiany rewolucyjne w Libii, Etiopii, Afganistanie i Iraku, państwa regionu arabskiego przy całej swej niewątpliwej specyfice bynajmniej nie są "wybawione" od działania ogólnych praw światowego procesu rewolucyjnego<sup>20/</sup>.

Opinie te potwierdza Tadeusz Iwański stwierdzając, iż arabskie monarchie są "w zasadzie izolowane od światowego procesu rewolucyjnego i jeszcze nie ukształtowały się w nich siły zdolne do walki o strukturalne przemiany społeczne"<sup>21/</sup>.

Od chwili głośnych wydarzeń w Mekce, miejscowe władze podjęły szereg kroków prewencyjnych i wręcz zalozają obecnie swe kraje do grupy najbardziej stabilnych państw świata rozwijającego się. Na dowód tego powołują się na niewielką liczbę demonstracji, protestów i niepokojów społecznych, ograniczony zasięg działania ugrupowań opozycyjnych, niski poziom przestępczości, brak bezrobocia itd. Elity rządzące poważnie ograniczyły zwłaszcza niebezpieczeństwo wynikające ze stałego oddziaływania hasła rewolucji islamskiej na swe społeczeństwa i chociaż, mając na uwadze wydarzenia w Mekce w lipcu 1987r., trudno jest w tym względzie cokolwiek przesądzać, trzeba przyznać, iż popularność tych hasła jest obecnie mniejsza, niż na początku lat 80-tych.

Nie oznacza to oczywiście, iż są one niepodatne na implikacje rozwoju sytuacji w rejonie Zatoki i na całym Bliskim Wschodzie a przede wszystkim na skutki stale pogłębiających się sprzeczności wewnętrznych między skalą kapitalistycznych przemian społeczno-gospodarszych i tradycyjnym systemem wartości opartym na islamie.

#### PRZYPISY

- 1/ Szerzej na temat zewnętrznych zagrożeń bezpieczeństwa arabskich monarchii z nad Zatoki zob: W.Szymborski: Zatoka Perska - regionalne aspekty bezpieczeństwa, Zeszyty Naukowe Akademii Techniczno-Rolniczej, Bydgoszcz 1987, Nauki Społeczne nr 21.
- 2/ Szerzej zob: W.Szymborski: Rada Współpracy Zatoki, Sprawy Międzynarodowe, 1984 nr 5.
- 3/ A.G.Gieorgiew, W.W.Ozoling: Neftjanyje monarchii Arawii, Moskwa 1983, s.67.
- 4/ Ibidem, s.69-89.
- 5/ Obliczenia własne na podstawie danych w: Middle East Economic Digest, 1987, nr 20-25.

- 6/ T.Bartkowski: Społeczno-polityczne konsekwencje wykorzystania dochodów naftowych krajów arabskich, Sprawy Międzynarodowe, 1981 nr 8.
- 7/ R.Knauerhase: Saudi Arabia: Fifty Years of Economic Change, Current History, 1983 nr 1.
- 8/ T.Bratkowski: op.cit.
- 9/ 20 listopada 1979 r. grupa około 200 uzbrojonych osób, określonych przez władze saudyjskie mianem "muzułmańskich fanatyków", rekrutu - jących się głównie z plemion Otaiba i Kahtani, przejęła kontrolę nad Wielkim Meczetem w Mekce. Ich hasła negowały legalizm władzy Saudów, głosiły konieczność ustanowienia władzy religijnej w Arabii Saudyjskiej, powrotu do czystych form wiary, ścisłego przestrzegania praktyk religijnych, serwania z wszystkimi przejawami cywilizacji zachodniej itp. Szerzej zob.: A.H.Cordesman: The Gulf and Search for Strategic Stability, Saudi Arabia, the Military Balance in the Gulf, and Trends in the Arab-Israeli Military Balance, Boulder /Col./ - London 1984, s.231-239.
- 10/ Por.m.in: R.Knauerhase: Saudi Arabia's Foreign and Domestic Policy, Current History, 1981 nr 1; tegoż autora: Saudi Arabia Faces the Future, Current History, 1986 nr 2; M.J.Yates: Saudi Arabia in Profile: Parallels to Iran, Oslo 1980, s.1-4; A.Dawisha: Saudi Arabia's Search for Security, London 1979, s.32-33.
- 11/ Wahhabizm to doktryna religijno-polityczna stworzona przez Ibn Abd al-Wahhaba /1700-1787/, która nawiązywała do pierwotnych źródeł i tradycji islamu, głosząca konieczność zjednoczenia wszystkich plemion Arabii na wzór pierwszego państwa założonego przez Muhammada. Na początku XX wieku doktryna ta została wykorzystana przez Abd al Aziza Ibn Sauda /1880-1953/ w walce o zjednoczenie pod swą władzą całej Arabii. W 1927 r. ogłosił się on królem Arabii Saudyjskiej i od tej chwili wahhabizm stał się w tym państwie oficjalną formą interpretacji islamu. Szerzej zob.: J.Bielawski: Islam, Warszawa 1980, s.229-232.
- 12/ A.Dawisha: op.cit. s.31-32.
- 13/ A.Perlmutter: The Parameters of US Policy in the Persian Gulf and the Middle East, w: Israel, the Middle East and US Interests, New York 1983, s.68-70.
- 14/ Szerzej zob.: Historia krajów arabskich 1917-1966, Warszawa 1974, s.239 i nast.
- 15/ R.K.Ramazani: Iran's Islamic Revolution and the Persian Gulf, Current History, 1985 nr 1.
- 16/ International Herald Tribune z 4 stycznia 1982.
- 17/ Special Dossier on the Occasion of the Fifth Gulf Cooperation Council Summit Conference, Kuwait 1984, s.50.
- 18/ Le Monde Diplomatique, 1985 nr 2.
- 19/ Middle East Economic Digest z 22 lipca 1983.
- 20/ A.G.Giergielew, W.W. Ozoling: op.cit. s.181.
- 21/ T.Iwański: Ruch rewolucyjny w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej, Warszawa 1982, s.237.

## ВОПРОСЫ ВНУТРЕННЕЙ БЕЗОПАСНОСТИ АРАБСКИХ МОНАРХИЙ ИЗ ПЕРСИДСКОГО ЗАЛИВА

## Резюме

Статья представляет состояние и основные условия внутренней безопасности арабских монархий из района Персидского залива. Сходство по общественному строю этих государств похоже или тождественно в понимании существующих внутренних и внешних угроз, всё это привело правящие круги к совместным мероприятиям направленным на укрепление их господства. Главным форумом сотрудничества арабских монархий по вопросам внутренней безопасности является, образованная в 1981 году, совместная организация называемая Советом Сотрудничества Арабских государств Персидского залива. Важным успехом стран-членов этой организации было окончательное согласование и принятие в конце 1987 года совместного соглашения по этому вопросу.

## INTERNAL SECURITY PROBLEMS OF ARAB MONARCHIES OF THE PERSIAN GULF

## Summary

The paper presents the state and essential conditions of internal security of the Arab monarchies of the Persian Gulf. Similarities of their political systems and nearing or identical perception of the existing threats of the internal and external nature forced the ruling circles to a common action aimed at strengthening their ruling system. The main area of cooperation among the monarchies in scope of internal security became the reason for establishing the Cooperation Council of the Arab States in 1981. The important success of the member countries was final adjustment and acceptance of the common agreement on the subject in 1987.





Danuta Barkowska-Meller

DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W WOJEWÓDZTWIE  
POMORSKIM W LATACH 1945 - 1949

Artykuł prezentuje całościową historię Polskiego Stronnictwa Ludowego na terenie województwa pomorskiego /bydgoskiego/. Jego treścią jest geneza i rozwój PSL, a następnie przyczyny i okoliczności zjednoczenia ruchu ludowego.

Powstałe w marcu 1945 r. województwo pomorskie /od 1950 r. bydgoskie/ było dużą jednostką administracyjną. Jego teren zamieszkiwało w lutym 1946 r. 1.457,7 tys. osób. Prawie 2/3 mieszkańców /62%/ stanowiła ludność wiejska.

5 marca 1945 r. został powołany w Bydgoszczy Tymczasowy Wojewódzki Komitet Organizacyjny Stronnictwa Ludowego /SL/, który działał do 15 lipca 1945 r. /do pierwszego wojewódzkiego zjazdu delegatów/.

Powstawanie ogniw SL rozpoczęło się w lutym 1945 r. i trwało do września 1945 r. Specyfiką pomorskiego odradzającego się ruchu ludowego był brak powiązań działaczy ludowych z konspiracyjnymi strukturami Stronnictwa Ludowego "Roch".

1. POWSTANIE I ROZWÓJ PSL NA TERENIE WOJ. POMORSKIEGO W OKRESIE OD  
PAŹDZIERNIKA 1945 r. DO STYCZNIA 1947 r.

Polskie Stronnictwo Ludowe PSL rozpoczynające działalność 22 sierpnia 1945 r. było pod względem generalnej linii ideowo - politycznej kontynuatorem SL sprzed 1939 r. i SL "Roch" w nowych warunkach politycznych. Sytuacja polityczna zapoczątkowana w Polsce w 1944 r. podsycała PSL konieczność uznania partnera politycznego w postaci Polskiej Partii Robotniczej /PPR/ i wypracowania nowego stosunku do ZSRR. Łączyło się to z zachowaniem własnej ludowej ideologii określonej mianem agraryzmu.

W powojennych realiach politycznych nie było jednak miejsca dla koncepcji agrarystycznych, zamykających się w dążeniu do tworzenia dużych samowystarczalnych gospodarstw chłopskich z dominującą rolą polityczną klasy chłopskiej w demokratycznym państwie opartym na konstytucji z 1921 r.

Na poczynymania polityczne powstałego PSL zareagował Władysław Gomułka /sekretarz generalny PPR/ w swym przemówieniu z 21 października 1945 r. stwierdzając jednoznacznie, iż PSL reprezentuje odrębną myśl polityczną. Reprezentuje wrogą ruchowi robotniczemu samodzielność nurtu chłopskiego i ludowego.

Jednym z podstawowych zadań politycznych PSL, wysuniętym przed Kongresem PSL 21 stycznia 1946 r., było wchłonięcie SL i opanowanie całego ruchu ludowego. Drugim celem określonym jasno w programie PSL uchwalonym na Kongresie, było uzyskanie swyobęstwa w wyborach do Sejmu Ustawodawczego i zrealizowanie w praktyce ideologii agraryzmu<sup>1/</sup>.

Na terenie wsi pomorskiej tak, jak i całego kraju, na nośność propagandy promikołajczykowskiej wpłynęło: niezawodolenie z istniejących trudności gospodarczych, z obowiązkowych dostaw i niewłaściwej relacji cen między artykułami przemysłowymi a rolniczymi, niezawodolenie z kształtu reformy rolnej, która na terenie woj. pomorskiego objęła nie liczną grupę chłopów z racji posiadania przez nich gospodarstw /10-20ha/. Ze spraw politycznych aktyw SL zaniepokoiły sukcesy organizacyjne PPR na terenie wsi, dotąd uznawanej za domenę działania ludowców. Niepokój budziły także docierające wieści o aresztowaniach ludowców związanych z Armią Krajową, a zwłaszcza z Batalionami Chłopskimi.

Podstawową masę członkowską SL stanowiły środowiska wiejskie /z dziesięciu powiatów/ wywodzące się z tradycji działania i programu polityczno-społecznego PSL Piast, a po 1931r. SL Pomorza Gdańskiego. Był to teren zaliczany w skali kraju w okresie międzywojennym do nurtu propiastowskiego w ruchu ludowym. Dominował w nim: solidaryzm narodowy, klerykalizm, lokalny patriotyzm i brak szerszej bazy dla radykalizacji społecznej wśród chłopów na bogatej wsi.

Podobną spuściznę uwarunkowań odziedziczyło SL na terenie sześciu powiatów z byłego woj. poznańskiego. Pewien stopień radykalizacji politycznej i społecznej wnieśli do odradzającego się ruchu ludowego działacze ludowi z powiatów: lipnowskiego, niezawskiego, rypińskiego i włocławskiego.

Spuścizną po II Rzeczypospolitej mogło być też poparcie dla SL ze strony dawnych członków Stronnictwa i jego sympatyków, w tych środowiskach wiejskich, które były aktywne organizacyjnie, lub posiadały kontakt z ruchem ludowym. Na 20 powiatów wchodzących w skład woj. pomorskiego /w 1945r./, tylko jedenaście w okresie międzywojennym posiadało ogniska SL na swoim terenie. Były to powiaty: brodnicki, grudziądzki, inowrocławski, lipnowski, niezawski, rypiński, sępoleński, toruński, tucholski, wąbrzeski i włocławski. W pozostałych powiatach ruch ludowy wkroczył na wieś pomorską w miesiącach wiosenno-letnich 1945 r. po raz pierwszy.

Na profil polityczny odradzającego się SL na terenie woj. pomorskiego, wpływał odziedziczony po II Rzeczypospolitej i dominujący w społeczeństwie pomorskim układ sił politycznych zdecydowanie prawicowo-centry /endecko-ohadecki/. Idee komunistyczne nie uzyskały tu szerszej akceptacji, tak w środowisku miejskim, jak i wiejskim.

W latach okupacji i wojny wyzwolenczej, na terenach objętych badaniami dominował od 1942r. konspiracyjny nurt podziemia londyńskiego<sup>2/</sup>. Na terenie woj. pomorskiego do sierpnia 1945 r. działało pozornie jednolite SL, które w lipcu 1945 r. zakończyło tworzenie ogniw powiatowych i dokonało wyboru władz wojewódzkich. Stan liczebny SL obliczony na podstawie wypełnionych deklaracji wahał się w pobliżu 30860 osób. Tworzenie się struktury organizacyjnej SL przebiegało formalnie w bliskiej współpracy z innymi partiami Bloku Demokratycznego. Radykalna część działaczy SL włączyła się do budowy aparatu władzy ludowej i realizacji reformy rolnej. SL do października 1945 r. nie zdołało wytworzyć więzi politycznej wśród swoich członków i sympatyków. Było ono na etapie tworzenia partii chłopskiej. W swoim aktywie związane silnie z ideologią agrarystyczną.

Pierwszym poważnym sygnałem o możliwości przechwycenia SL przez zwolenników promikołajczykowskich były obrady pierwszego wojewódzkiego zjazdu SL w dniu 15 lipca 1945 r. Na tym zjeździe przeważająca część aktywu SL podjęła krytykę przywództwa politycznego PPR w Bloku, zaatakowała rzekomo szkodliwą działalność PPR na terenie wiejskim, zanegowała reformę rolną. Większość uczestników Zjazdu z aplauzem przyjęła wystąpienie St.Mikołajczyka. Nowo wybrany prezes R.Wasilewski i sekretarz A.Klepozarek - ofiolarni zwolennicy S.BańcZYka - różnili się od zdeklarowanych zwolenników Mikołajczyka jedynie taktyką walki z władzą ludową<sup>3/</sup>.

Oficjalne włączenie ZW SL do PSL zostało poprzedzone zwołaniem do Bydgoszozy na dzień 28 października 1945 r. zjazdu zarządów powiatowych, na którym podjęto uchwałę o przejściu wojewódzkiej pomorskiej organizacji SL do PSL. Zjazd ten został poprzedzony w niezliczonych powiatach pewnymi formami pozornej konsultacji z terenem.

Konsultacje odbywały się w dwu formach: zjazdów prezesów i sekretarzy kół gminnych i gromadzkich na szczeblu zarządów powiatowych lub zjazdów delegatów kół SL z całego powiatu. W jednym i drugim przypadku inspiratorami zjazdów byli działacze promikołajczykowscy z województwa lub ZP SL. Zjazdy tego typu odbyły się na terenie powiatów: chojnickiego, grudziądzkiego, inowrocławskiego, lipnowskiego, toruńskiego, wąbrzeskiego, włocławskiego, wyrzyskiego. Proces przechodzenia zarządów powiatowych SL do PSL na terenie województwa, zakończył się w listopadzie 1945 r.

W dniach 29 i 30 listopada 1945 r. zwolennicy St.Mikołajczyka święcili swój triumf na pierwszym zjeździe wojewódzkim PSL w Bydgoszozy. Powołanie władz wojewódzkich PSL było zakończeniem pierwszego etapu tworzenia się PSL na szczeblu władz powiatowych. Na czele ZW PSL stanął Wicenty Buczkiewicz /działacz SL w latach 1931-1939, prezes ZP SL od maja 1945 r. w Inowrocławium/, I wiceprezesem został Władysław Radliński /prezes ZP SL w Toruniu/, a drugim Wicenty Markiewicz /członek ZP SL w pow.bygoskim/. Pozostali członkowie ZW PSL to Władysław Sawicki /advokat z Bydgoszozy/, Józef Obuchowicz /ZP SL w Toruniu/, Teofil Praś-

niewski /działacz PSL Piast, działacz SL w latach 1931-1937 na terenie Pomorza Gdańskiego, od 1937 działacz OZN, od 1945r. prezes ZP SL w Tucholi/, Jan Zieliński /członek ZP SL w Chełmie/, Władysław Rzepecko /członek ZP SL w pow. świeckim/, Leon Osmałek /członek ZP SL we Włocławku/, Jan Bonowicz /prezes ZP SL w pow. nieszawskim/, Józef Józwiak /działacz PSL Piast, od 1932-1939 r. prezes ZW SL na Pomorzu Gdańskim, od 1945r. prezes ZP SL w Chojnicach/, Edmund Bejgier /członek ZP SL w pow. lipnowskim<sup>4/</sup>.

Do tworzenia podstawowych ogniw terenowych PSL przystąpił cały aktywo wojewódzki i powiatowy byłego Stronnictwa Ludowego.

Zebrań organizacyjnych PSL w terenie z reguły zwoływano w oparciu o wójtów, sołtysów lub miejscowego aktywistę.

W toku zebrań wręczano uczestnikom deklaracje do podpisu, sporządzano listę członków i dokonywano wyboru zarządu koła PSL. Stąd późniejsza rozbieżność w dokumentacji PSL w określaniu liczebności członków PSL w skali województwa według deklaracji i w oparciu o ilość rozprawdzonych i wykupionych legitymacji członkowskich<sup>5/</sup>.

Trudno dziś ustalić dokładnie liczebność PSL w województwie pomorskim w latach 1945-1946. Niemożliwa jest również ścisła ocena składu społecznego Stronnictwa. Dane, którymi wtedy operowały władze wojewódzkie i powiatowe PSL, miały częste charakter propagandowy, obejmowały zarówno członków, jak i aktywnych sympatyków. Nie udało się w oparciu o dokumenty potwierdzić liczby 45 tysięcy członków, którą to podawano w połowie 1946 r. Nie zachował się także rejestr wykupionych legitymacji na rok 1946. Stan liczebny członków PSL w czerwcu i grudniu 1946r. w powiatach województwa pomorskiego ilustruje tablica 1.<sup>6/</sup>

Tabela 1

Orientacyjny stan organizacyjny PSL na terenie województwa pomorskiego

Lp.	Powiat	Czerwiec 1946r.		Grudzień 1946r.	
		liczba kół gromadzkich	liczba członków	liczba kół gromadzkich	liczba członków
1.	Bydgoski	20	335	3	82
2.	Brodnicki	27	698	5	248
3.	Chełmski	15	783	3	120
4.	Chojnicki	10	380	rozpadły się	45
5.	Grudziądzki	50	2850	4	230
6.	Inowrocławski	60	2650	6	300
7.	Lipnowski	90	2683	18	450
8.	Lubawski	80	2500	16	120
9.	Nieszawski	27	380	1	18
10.	Rypiński	50	900	6	34
11.	Sępólno	2	26	rozpadły się	rozpadły się

c.d. tabeli 1

12.	Szubiński	1	12	zanik	zanik
13.	Świecki	11	1138	6	280
14.	Toruński	20	1300	1	20
15.	Tucholski	14	448	rozwiązano	rozwiązano
16.	Wąbrzeski	16	1504	6	30
17.	Włocławski	29	1800	4	100
18.	Wyrzyski	65	2233	3	725
	Razem	587	22620	82	2802

Najsilniejsze organizacje PSL ukształtowały się na terenie tych powiatów, które związane były z ruchem ludowym w okresie międzywojennym. Wyjątek stanowi jedynie powiat wyrzyski. Na terenie tego powiatu większość członków PSL rekrutowała się z ludności napływowej z centralnej Polski i wschodnich byłych ziem polskich.

Działalność PSL nie ograniczała się wyłącznie do środowiska wiejskiego. PSL posiadało duże wpływy wśród inteligencji, drobnomieszczaństwa, a nawet zdobyło pewną pozycję wśród robotników fabrycznych. Na przełomie 1945 r. i 1946r. żywą działalność prowadziły koła i zarządy miejskie PSL w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Toruniu, Grudziądzu, Wąbrzeźnie, Włocławku, Wyrzysku. W marcu 1946r. koło miejskie w Grudziądzu liczyło około 1.000 członków<sup>7/</sup>.

Punkt kulminacyjny rozwoju PSL na terenie województwa przypadł na czerwiec 1946r. Organizacja wojewódzka PSL według danych ZW PSL posiadała wówczas 17 zarządów powiatowych, około 900 kół gromadzkich i miejskich, z liczbą członków i kandydatów przybliżoną do 40 tys. osób<sup>8/</sup>.

PSL na terenie woj. pomorskiego - zgodnie ze strategią władz naczelnych - od początku swego działania dążyło do likwidacji SL i wyparcia PPR ze środowiska wiejskiego. Wejście w listopadzie 1945r. peeselowców do Wojewódzkiej, następnie Powiatowych i Miejskich Komisji Porozumiewawczych, stało się początkiem ostrej walki politycznej o podział mandatów w radach narodowych o obsadę stanowisk w administracji państwowej i o realizację świadczeń rzeczowych<sup>9/</sup>.

Próby nawiązania współpracy z PSL ze strony partii demokratycznych zakończyły się niepowodzeniem już w miesiącach wiosennych 1946r. W tym wypadku o strategii działania ZW PSL zdecydowały władze centralne Stronnictwa. Ścisłe instrukcje politycznego działania otrzymywał także ZW PSL w sprawie taktyki epanowywania rad narodowych i samorządu wiejskiego.<sup>10/</sup>

Pewnym stopniem edbicia wpływów PSL w środowisku wiejskim na terenie woj. pomorskiego może być obsada Powiatowych i Gminnych rad narodowych. Przy ocenie układu politycznego należy uwzględnić, iż duża liczba bezpartyjnych członków rad narodowych sympatyzowała z PSL /zob. tab. 2/<sup>11/</sup>.

Innym odzwierciedleniem zasięgu wpływów PSL może być liczba sołtysów określających swą przynależność do PSL. W listopadzie 1946r. na

Tablica 2

Układ sił politycznych w Powiatowych i Gminnych radach narodowych województwa pomorskiego w latach 1946 - 1949

Rok	Miesiąc	Powiatowe Rady Narodowe									
		PPR	PPS	SL	SD	SP	PSL	Bezpartejni	Razem		
1946	marzec	178	116	121	62	-	54	132	663		
1946	czerwiec	198	133	131	28	28	93	156	767		
1946	listopad	214	171	123	74	18	128	97	825		
1947	czerwiec	247	204	147	77	16	44	113	848		
1948	czerwiec	351	225	200	69	16	20	58	939		
1949	październik	689		185	6	2	51	12	945		
		Gminne Rady Narodowe									
1946	marzec <sup>I</sup>	758	360	685	119	8	271	901	3102		
1946	lipiec	1476	812	682	258	83	777	1695	5783		
1947	grudzień	1373	727	753	62	5	22	1280	4222		
1948	czerwiec	1710	782	911	66	12	31	991	4503		
1949	październik	3493		620	125	18	167	83	4506		

x/ jeden powiat w reorganizacji

2.312 sołtysów za przynależnością do PPR opowiedziało się 250, do PPS - 87, do SL - 260, do SD - 7, do SP - 3 i do PSL - 291. Bezpartyjnych było 1.414<sup>12/</sup>.

Znacznie trudniejsza sytuacja dla partii Bloku wytworzyła się w Związku Samopomocy Chłopskiej. Na tym terenie peeselowcy i ich sympatycy uzyskali zdecydowaną przewagę w 1946 r.<sup>13/</sup>.

Oceniając prawidłowo wzrastające zagrożenie dla nowej władzy ze strony PSL, KW PPR w Bydgoszczy nawiązał ścisłą współpracę z WZ SL i udzielił mu wszechstronnego poparcia politycznego na terenie powiatów i w Komisjach Porozumiewawczych<sup>14/</sup>.

Stronnictwo Ludowe, reprezentowane w województwie przez nieliczną grupę ludowców, 17 marca 1946 r. zwołało pierwszy po rozłamie Zjazd wojewódzki tej partii w Bydgoszczy. Na Zjeździe uczestnicy wyrazili swe poparcie dla programu i strategii działania władz naczelnych Stronnictwa w oparciu o Deklarację ideowo-polityczną SL z 5 września 1945r.<sup>15/</sup>.

O przezwyciężeniu kryzysu organizacyjnego w SL możemy jednak mówić dopiero po ozerwoowym referendum 1946 r. Według danych Wydziału Organizacyjnego ZW SL przedstawionych 8 sierpnia 1946r. na wojewódzkiej konferencji aktywu SL, stan członkowski określono na 23.360 osób zarejestrowanych według deklaracji, w tym 14.136 członków z aktualnymi legitymacjami na 1946 r. Stanu tego nie można potwierdzić, gdyż nie prowadzono w tym okresie ewidencji wydawania legitymacji członkowskich. Na ogólną liczbę 18 powiatów, w 14 działały zarządy powiatowe z wyboru<sup>16/</sup>.

Dane dotyczące stanu organizacyjnego SL sprzed 19 stycznia 1947 r. pozwalają twierdzić, że po referendum Stronnictwo to stopniowo rozszerzało zasięg swoich wpływów na wsi pomorskiej. Przykładowo w ośmiu powiatach województwa stan członkowski /zarejestrowanych kandydatów i członków SL/ przedstawiał się następująco: Aleksandrów Kujawski - przed czerwcem 1946 - 367, przed 19 stycznia 1947 - 712; w chełmińskim - przed czerwcem 1946 - 100, przed 19 grudnia 1947 - 1100; w ohojnickim - przed czerwcem 1946 - 199, przed 19 stycznia 1947 - 649; w rypińskim - przed czerwcem 1946 - 124, przed 19 stycznia 1947 - 392; w szubińskim - przed czerwcem 1946 - 914, przed 19 stycznia 1947 - 1038; w tucholskim - przed czerwcem 1946 - 0, przed 19 stycznia 1947 - 680; we włocławskim - przed czerwcem 1946 - 83, przed 19 stycznia 1947 - 729; w wyrzyskim - przed czerwcem 1946 - 300, przed 19 stycznia 1947 - 450. W powstałych powiatach stan członkowski wahał się w granicach od 60 do 100 członków i kandydatów<sup>17/</sup>.

## 2. PSL W WALCE O ZWYCIĘSTWO W REFERENDUM LUDOWYM

W walce o zwycięstwo w referendum na wsi pomorskiej starły się trzy siły polityczne: Blok Demokratyczny, PSL oraz podziemie polityczne i zbrojne, nieliczne, ale krwawo prowadzące swoje akcje terrorystyczne.



W ciągu maja i czerwca 1946 r. partie Bloku Demokratycznego skupiły cały swój wysiłek na rozwinięciu masowej pracy uświadamiającej.

Największe znaczenie w akcji politycznej przed referendum miał stan współpracy wewnętrznej Bloku Demokratycznego, a w tym szczególnie dwóch najsilniejszych partnerów politycznych: PPR i PPS. Ta współpraca na terenie woj. pomorskiego nie była w wielu przypadkach najlepsza. Wśród aktywu PPS, a także SL następowała wyraźna niechęć do współdziałania z PPR w kampanii wieców i zebrań<sup>18/</sup>. Można zaryzykować twierdzenie, że cały ciężar kampanii spoczywał na operatywnym działaniu aktywu peperowskiego. Znaczną pomocą dla Bloku Demokratycznego /szczególnie w środowiskach wiejskich/ był w kampanii przed referendum udział brygad propagandowych żołnierzy Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Jednostki tego Okręgu zorganizowały łącznie na terenie woj. pomorskiego 167 brygad propagandowych, które weszły do akcji od 5 do 27 czerwca 1947r. Organizując zebrania, pokazy artystyczne, spotkania, rozmowy indywidualne z chłopami. W skład brygad propagandowych wchodził członkowie PPR, PPS i SL. Żołnierze - członkowie SL - organizowali, wspólnie z aktywnymi SL danego powiatu lub gminy, gromadzkie koło SL. Przykładowo na terenie powiatów inowrocławskiego i nieszawskiego /dominacja PSL/ utworzyli 13 kół Stronnictwa Ludowego<sup>19/</sup>.

Największe nasilenie akcji przypadło na okres bezpośrednio poprzedzający referendum. Odbyło się około 2.569 wieców, zebrań i masówek zorganizowanych przez partie Bloku. Objęły one prawie wszystkie wsie i osiedla. W wielu wypadkach nosiły bardzo bojowy antypeeselowski charakter<sup>20/</sup>.

PSL na skutek skomasowanej akcji partii demokratycznych, szcze- gólnie aktywu peperowskiego oraz ograniczeń ze strony administracji i władz bezpieczeństwa, nie było w stanie przeciwstawić się tym działaniom propagandowym. Nie oznaczało to jednak rezygnacji z własnej kampanii. Prowadzono ją za pomocą ulotek, zebrań i zamkniętych zjazdów powiatowych i delegatów PSL z terenu<sup>21/</sup>. Próby zaś organizowania wieców ze strony PSL były zazwyczaj rozbijane przez aktywność PPR i organa porządkowe. Przykładowo na wiecu zorganizowanym 19 maja 1945 r. w Brednicy z udziałem 1.200 osób, mówcy PSL zostali zakrzyżowani. Aby nie dopuścić do zajść, organa MO usunęły peeselowców, a wiec został przekształcony w manifestację na rzecz partii demokratycznych. Bywały i sytuacje odwrotne, jak miało to miejsce w Lubraniu /pow. włocławski /, gdzie wiec opanowany został przez peeselowców<sup>22/</sup>.

Program kampanii propagandowej pomorskiego PSL został opracowany pod hasłami obrony demokracji i niezawisłości politycznej ruchu ludowego. Atakował on przede wszystkim PPR i SL. Zarzuty wobec PPR dotyczyły niedotrzymania przez PPR umowy moskiewskiej w punkcie swobodnego działania partii politycznych, zakwestionowania prawnego przywództwa politycznego w Bloku, bezprawnego ogłaszania z inicjatywy PPR referendum, szkodliwego działania na rzecz demokracji poprzez niedemokratyczny sposób opanowywania instytucji państwowych, samorządów terytorialnych i

spółdzielczych oraz wobec pepercowskiego modelu reformy rolnej.

Liderzy pomorskiego PSL opowiadali się za likwidacją Stronnictwa Ludowego jako odłamu pepercowskiego, nie mającego nic wspólnego z tradycją i ideologią ruchu ludowego. Żądano poprzez uchwalane rezolucje swych członków i inne formy działania - petycje - prawdziwej polskiej demokracji, wolnej od przewagi ideologicznej i politycznej partii /PPR/ nad pozostałymi. Domagano się też oddania przywództwa na wsi i ZSCh w ręce PSL. W końcowej fazie kampanii propagandowej, pod wpływem "zakrzyczenia" przez propagandę partii Bloku, ZW PSL podjął akcję tzw. propagandy indywidualnej i organizowania zebrań zakonspirowanych<sup>23/</sup>.

Poważny wpływ na zmianę orientacji politycznej wśród chłopów pomorskich w czasie kampanii, miały decyzje polityczne i procesy świadomościowe zachodzące na wsi.

Duże znaczenie miała decyzja rządu z 6 czerwca 1946 r. o zmniejszeniu dostaw kontyngentowych. Decyzja ta w znacznym stopniu rozładowała sytuację polityczną na wsi. Podobną rolę odegrało wprowadzenie w życie nacjonalizacji przemysłu i uprawomocnienie reformy rolnej. Następnie sprzymierzeńcem Bloku Demokratycznego stały się wzrastające nastroje negacji /szczególnie nasilone na wsi/ w stosunku do krwawych rozpraw zbrojnego podziemia i braku w związku z tym stabilizacji życia. Szczególnie zjawiska te ujawniły się na terenie powiatów: brodnickiego, bydgoskiego, grudziądzkiego, nieszawskiego, lubawskiego, rypińskiego, świeckiego, toruńskiego, tuchołskiego, włocławskiego<sup>24/</sup>.

Wyniki referendum ogłoszili 4 lipca 1946 r. lokalna prasa. Z ogólnej liczby 727083 ważnie oddanych głosów, na pierwsze pytanie było 493.509 /66,4%/, na drugie - 546.398 /73,5%/, na trzecie - 708.373 /95,2%/. Stosunkowo wysoki procent odpowiedzi negatywnych na pierwsze pytanie należy tłumaczyć silnymi wpływami PSL w społeczeństwie pomorskim.

Z fragmentarycznych informacji źródłowych wynika, że partie demokratyczne przegrały referendum w powiatach: rypińskim, chojnickim i wąbrzeskim. Nielepsze wyniki osiągnięto również w powiecie tuchołskim i świeckim<sup>25/</sup>.

### 3. STRONNICTWO LUDOWE I POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE W WALCE O GŁOSY WYBORCZE DO SEJMU USTAWODAWCZEGO

Referendum ludowe ujawniło istnienie nadal silnej pozycji PSL na terenie województwa pomorskiego. Każda partia wyciągnęła z tego faktu własne wnioski, starając się wzmocnić organizacyjnie i uaktywnić działalność polityczną. Nastąpiło także po referendum zwarcie szeregów Bloku w walce z PSL. Sprzymierzeńcem w walce z PSL stał się także widoczny odływ członków z tej partii. Przyczyny takiego stanu rzeczy należy dopatrywać się w sukcesie partii Bloku Demokratycznego w referendum w skali kraju oraz wymienionymi już wcześniej czynnikami wpływającymi na postawy polityczne pomorskich chłopów. Istotne było też powstanie opozycji an-

tymikołajczykowskiej w marcu 1946 r. w postaci PSL "Nowe Wyzwolenie".

W okresie od lipca do września 1946r. PSL "Nowe Wyzwolenie" przy -  
 stąpiło do organizowania kół na terenie woj. pomorskiego. Do 25 paździer -  
 nika 1946 r. zdołano zorganizować sześć zarządów powiatowych, wojewódzką  
 konferencję delegatów i dokonać wyboru władz. Mimo, że PSL "Nowe Wy -  
 zwolenie" nie rozwinęło szerszej działalności na terenie województwa,  
 to jednak spowodowało pierwszy poważniejszy wyłom w spoistej dotąd  
 strukturze PSL<sup>26/</sup>.

Mimo niekorzystnej sytuacji politycznej PSL po referendum i po  
 pierwszych grupowych odejściach terenowych działaczy, Stronnicтво to  
 zdołało do września 1946 r. utrzymać 18 zarządów powiatowych i 183 zar -  
 ządy gminne<sup>27/</sup>. W okresie tym odbywały się walne zjazdy powiatowe, na  
 których uchwalono rezolucje popierające władze naczelne PSL i St. Miko -  
 łajczyka w prowadzeniu dotychczasowej linii politycznej. Domagano się w  
 tych dokumentach zagwarantowania chłopom mandatów w Sejmie w ilości  
 proporcjonalnej do liczebności ludności chłopskiej. Wystąpienia poli -  
 tyczne liderów pomorskiego PSL przybierały formę ostrych oskarżeń PPR o  
 zdradę interesów narodowych na rzecz "moskiewskich dyktatorów"<sup>28/</sup>.

W początku października 1946 r. przywódcoy PSL odrzucili propozycję  
 PPR i PPS wejścia do wspólnego bloku wyborczego, co wywołało nową falę  
 antypeeselowskiej propagandy, która przejawiać się będzie przez cały  
 okres kampanii wyborczej. Poza tym w szerszym zakresie, niż przed refe -  
 rendum, w stosunku do PSL i jego działaczy zastosowano środki admini -  
 stracyjne i prewencyjne. Obejmowały one licznych aktywistów wojewódz -  
 kich i powiatowych PSL. Pod naciskiem tych działań władze wojewódzkie PSL  
 wydały zarządzenia o przejściu Stronnicтва do konspiracji. Członkowie PSL  
 zajmujący stanowiska w administracji, samorządach terenowych i w spółdziel -  
 czości otrzymali zalecenie podawania się za bezpartyjnych. Miało to  
 przeciwdziałać usuwaniu peeselowców z tych stanowisk. Zalecano także in -  
 stancjom powiatowym, aby nie udostępniały władzom administracyjnym, u -  
 rzędom bezpieczeństwa, lub innym partiom spisów członków PSL, lub wyka -  
 zów kół na terenie. Przystąpiono także do organizowania konspiracyjnego  
 aktywu do prowadzenia propagandy wyborczej. Rozpoczęto na szeroką skalę  
 kolportaż uletek. Wprowadzono formę agitacji systemem indywidualnych  
 rozmów i zebrań konspiracyjnych<sup>29/</sup>. Nadzieje na zwycięstwo wyborze  
 PSL podtrzymywało wśród członków możliwością interwencji mocarstw anglo -  
 saskich lub ewentualnością wyborów pod patronatem ONZ. Na zjeździe wo -  
 jewódzkim PSL w Bydgoszcy /wrzesień 1946r./ wielu uczestników doma -  
 gało się interwencji Anglii i Stanów Zjednoczonych w celu zabezpiecze -  
 nia wyborów w Polsce<sup>30/</sup>.

Kampanię wyborczą partie demokratyczne rozpoczęły we wrześniu  
 1946r. Główną treścią kampanii była bezkompromisowa walka z opozycją i  
 popularyzowanie założeń społeczno-politycznego obozu demokratycznego.

Podobnie, jak w okresie przed referendum, partie Bloku organizo -  
 wały dużą ilość wieców, zebrań i masówek. W przedwyborczej kampanii na  
 terenie woj. pomorskiego wzięło udział ponad pół miliona osób<sup>31/</sup>.

Do akcji propagandowej włączyły się czynnie także Grupy Ochronno - Propagandowe Wojska Polskiego. Pod wpływem agitacji żołnierzy - ludowców, w okresie od listopada 1946 do stycznia 1947 r. złożyło legitymacje członkowskie PSL, na ręce żołnierzy 1.948 osób<sup>32/</sup>.

Do pełnego sparaliżowania działań PSL w końcowym etapie kampanii wyborczej niewątpliwie przyczyniło się rozwiązanie w grudniu 1946 r. i styczniu 1947 r. sześciu najprężniejszych zarządów powiatowych posiadających duży zasięg oddziaływania na teren. Były to organizacje w powiecie grudziądzkim, lipnowskim, świeckim, toruńskim, tuchołskim, wyrzyskim. Rozwiązaniom towarzyszyły masowe aresztowania działaczy PSL w terenie pod zarzutem współdziałania z podziemiem<sup>33/</sup>.

PSL szło do wyborów rozbite organizacyjnie i politycznie, nie mogło pociągnąć już za sobą wsi pomorskiej tak, jak w okresie referendum. Wiedź pomorska zmęczona rozgrywkami politycznymi dążyła do stabilizacji i spokoju wewnętrznego. Załamana została też wiara w skuteczność działania PSL. Niemalą rolę odegrał też powolny proces akceptacji przez masy chłopskie programu politycznego i gospodarczego partii Bloku w związku z poprawą gospodarczą i trwałymi skutkami nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej.

Wybory 19 stycznia 1947 r. na terenie woj. pomorskiego zakończyły się zwycięstwem partii Bloku Demokratycznego. W wyborach wzięło udział 90,4% ogółu uprawnionych do głosowania. Na listę Bloku Demokratycznego oddano nieomal 75% ważnych głosów, natomiast PSL zdobyło zaledwie 10% głosów. Partie Bloku Demokratycznego zdobyły 15 mandatów a partie opozycyjne PSL i SP po 2 mandaty<sup>34/</sup>.

#### 4. POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE NA DRODZE DO ZJEDNOCZENIA

Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego na terenie województwa pomorskiego następuje stopniowy rozpad PSL. Odplywającej masy członkowskiej nie udało się przechwycić ani PSL "Nowe Wyzwolenie", powstałe w lipcu 1946r., ani działający na terenie województwa od lipca 1947 r. Wojewódzki Komitet Organizacyjny PSL - Lewicy<sup>35/</sup>.

Odplyw członków, warstająca nieufność wśród aktywu PSL do władz centralnych Stronnictwa, bezsens dalszej walki po przegranych wyborach do Sejmu Ustawodawczego powodują, że ZW PSL w kwietniu 1947 r. opuszczają oszołowi liderzy peselowcy: prezes W. Buoskiewicz, wiceprezesi J. Makarozuk i W. Markiewicz<sup>36/</sup>.

Mianowany 20 kwietnia 1947 r. przez NKW PSL nowy ZW PSL /prezes - Józef Józwiak, wiceprezesi - K. Sawicki, J. Chebke/ nie jest w stanie podjąć działalności politycznej i organizacyjnej w terenie. Tym bardziej, że po wyborach do Sejmu Ustawodawczego zdecydowaną przewagę organizacyjną i wpływy polityczne uzyskuje ponownie SL, które w okresie od 19 stycznia do końca grudnia 1947 r. zyskało około 10.578 nowych członków oraz o 6.652 byłych członków PSL. Organizacja wojewódzka SL posiadała /gru -

dzień 1947 r./ sprawie działających 18 zarządów powiatowych, 98 zarządów gminnych, 590 kół gromadzkich i około 29.957 członków i kandydatów SL<sup>37/</sup>.

Nowym impulsem do działania dla pomorskiej PSL Lewicy stała się decyzja Tymczasowego NKW PSL rozwiązująca ZW PSL w Bydgoszczy i powołująca z dnem 31 października Tymczasowy Zarząd PSL, który rozpoczął działalność po zwołaniu do Bydgoszczy 15 listopada 1947 r. zjazdu swego aktywów terenowego. Uczestnicy zjazdu potępiili politykę S.Mikołajczyka i udzielili całkowitej aprobaty władzom Odrodzonego PSL<sup>38/</sup>.

Decyzje Rady Naczelnej Odrodzonego PSL z dnia 16 listopada 1947 r. zostają przedstawione 18 stycznia 1948 r. na wojewódzkim zjeździe PSL w Bydgoszczy przez Cz.Wycecha i W.Witka. O niepokoju wśród delegatów na zjeździe w sprawie polityki rolnej państwa, świadczy fakt złożenia oświadczenia przez Cz.Wycecha w imieniu władzy naczelnej Stronnictwa, iż kolektywizacja nie ma racji bytu w realiach polskich i jest to ustępstwo PPR na rzecz ideologii ludowej<sup>39/</sup>. W rezolucji zaś, podjętej na zjeździe, delegaci podkreślali gotowość współpracy z SL i partiami robotniczymi na prawach "równi z równymi". Na zakończenie zjazdu dokonano wyboru władz wojewódzkich z prezesem R.Wasilewskim, wiceprezesami A.Klepczarkiem, J.Makarczukiem, sekretarzem W.Kowalikiem<sup>40/</sup>.

Od tego zjazdu rozpoczął się powolny proces rozwoju pomorskiego, odrodzonego PSL w nowym kształcie ideologicznym i nowej strategii działania. Był to proces długotrwały, nie wolny od obciążeń z okresu mikołajczykowskiego, w politycznym działaniu aktywów wojewódzkiego i terenowego ESL. Przykładem takich tendencji w pomorskim PSL były ustalenia programowe przyjęte przez zarząd wojewódzki i aktyw terenowy 18 lutego 1948 r. Domagały się one: równej ilości mandatów w stosunku do PPR, PPS i SL w obsadzie administracji państwowej, spółdzielczej, samorządowej, podkreślając, iż w całym działaniu politycznym nie będą uwzględniać "dyktatury" Polskiej Partii Robotniczej<sup>41/</sup>.

Takie poczynania władz wojewódzkich PSL spowodowały niechętnie przyjęcie przedstawicieli PSL w Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw. W czasie pierwszego spotkania przedstawiciele SL i PPS żądali przedłożenia oficjalnej deklaracji potępiającej dotychczasową działalność Stronnictwa oraz aktualnego programu politycznego, zobowiązania się władz wojewódzkich do przeprowadzenia weryfikacji członków i nie przyjmowania w swoje szeregi członków PPS, SL lub PPR<sup>42/</sup>.

Zarząd wojewódzki SL zażądał także odsumienia od decyzji politycznych w WZ PSL osobiście R.Wasilewskiego, jako działacza skompromitowanego w działalności przeciwko SL w okresie mikołajczykowskiego PSL<sup>43/</sup>.

W rezultacie rosnących sprzeczności między aktywnym wojewódzkim SL i PSL, Sekretariat Naczelny PSL z dniem 1 kwietnia 1948 r. obsadził stanowisko urzędującego wiceprezesa w osobie J.Bonowicza /od czerwca 1948 prezesa ZW PSL/<sup>44/</sup>. 2 kwietnia 1948 r. WZ PSL i KW SL w osobach PSL - J.Bonowicz, A.Klepczarek, SL - J.Domański /od grudnia 1947r. prezes KW SL/, T.Urbanowski podejmują pierwsze rozmowy na temat współpracy po -

litycznej i powołania Wojewódzkiego Komitetu Współpracy SL i PSL<sup>45/</sup>. 24 kwietnia 1948 r. zostaje powołana Wojewódzka Komisja Współdziałania SL i PSL tzw. "trójka" partyjna. W jej skład weszli: ZSL - J. Domański, T. Urbanowski /sekretarz/, M. Przędzik, z PSL - J. Bonowicz, A. Klepoczarek, W. Kowalski /sekretarz/. Na posiedzeniu ustalono tryb powoływania "trójek" partyjnych szczebla powiatowego. Wytyczono program wspólnego działania na rzecz obsady stanowisk i mandatów w administracji, samorządzie i spółdzielczości, podjęto wspólne zobowiązanie o przeprowadzeniu weryfikacji oraz wspólnej walki o czystość ideologiczną w swoich szeregach, która w rezultacie miała doprowadzić do zjednoczenia<sup>46/</sup>.

29 maja 1948 roku w oparciu o umowę z 10 maja 1948 r. podpisaną przez władze centralne Stronnictw, zostaje opracowana "Deklaracja o Współdziałaniu" SL i PSL na terenie woj. pomorskiego. Dokument ten m.in. stanowił: "Oba Stronnictwa będą ze sobą współpracować w imię sojuszu robotniczo-rolniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej w imię celu nadrzędnego jakim jest zachowanie niepodległości i ustroju demokracji. Dla realizacji tej współpracy powołuje się na szczeblu wojewódzkim i szczeblach powiatowych Komisje Współdziałania, w których oba Stronnictwa reprezentowane będą przez równą ilość członków<sup>47/</sup>. Odbiciem podjętej współpracy obu Stronnictw były wspólne obchody Święta Ludowego w maju 1948 r. Wpłynęły one znacznie na odprężenie w stosunkach obu Stronnictw na niższych szczeblach, a także w środowisku wiejskim<sup>48/</sup>.

Szybka odbudowa organizacyjna władz wojewódzkich PSL nie odpowiadająca rzeczywistości sytuacji Stronnictwa na terenie województwa. Mimo przeprowadzonych zebrań informacyjno-organizacyjnych, w środowiskach wiejskich panowała powszechna bierność i nieufność wobec odrodzonego PSL. Po przeprowadzonej bardzo łagodnie weryfikacji członków PSL, organizacja wojewódzka w kwietniu 1948 r. liczyła tylko około 398 osób<sup>49/</sup>. Przyczyny takiego stanu rzeczy leżały m.in. w wyczerpaniu się aktywnej masy członkowskiej na wsi pomorskiej, która uprzednio już zasilila szeregi PPR, SL, PPS. Pozostali chłopci pomorscy w części nie zaakceptowali nowej linii politycznej PSL, a w części pozostali bierni po okresie walki politycznej lat 1945-1947. Mimo niekorzystnej sytuacji politycznej dla PSL w okresie od kwietnia do grudnia 1948 r. /do drugiego wojewódzkiego zjazdu/ Stronnictwo to utworzyło 17 zarządów powiatowych /w tym 6 z nominacji/, 101 zarządów gminnych i 237 kół gromadzkich z liczbą 3.337 członków<sup>50/</sup>.

W tym samym okresie czasu bratnie SL posiadało 18 zarządów powiatowych, 23 zarządy gminne i 590 kół gromadzkich z liczbą 15.434 członków<sup>51/</sup>.

pozytywne rezultaty współdziałania i rozwoju organizacyjnego Stronnictwa w pierwszej połowie 1948 r. zostały poważnie osłabione decyzjami politycznymi z sierpnia - września 1948 r. podjętymi przez KC PPR, a popartymi przez NK SL i NKW PSL w sprawie przeobrażeń socjalistycznych na wsi i zaostrzenia walki klasowej w okresie budowy socjalizmu<sup>52/</sup>.

Na tle tych decyzji należy sytuować podjęcie 4 października 1948r. na wojewódzkiej konferencji aktywu SL i PSL nowej strategii działania. Stała się ona powodem pogłębienia podziałów i konfliktów na wsi i wśród członków obu Stronnictw. W instrukcji do zarządów powiatowych Stronnictw zalecono:

1. Usunąć z rad narodowych ludzi wrogo nastawionych i obcych klasowo tak wśród robotników jak i chłopów.
2. Oczyścić ZSCh z bogaczy wiejskich.
3. Oczyścić aparat administracji państwowej i samorządów z elementów wrogich klasie robotniczej.
4. Włączyć się czynnie do tworzenia spółdzielni produkcyjnych jako wyższej i lepszej formy życia na wsi<sup>53/</sup>.

Wieś pomorska i masy członkowskie SL i PSL zareagowały na nową linię polityczną PPR i obu Stronnictw w kwestii przeobrażeń socjalistycznych na wsi wzrastającą biernością, paniką, a w wielu przypadkach oporem.

Na przełomie 1948/1949 r. i przez cały 1949 r. miały miejsce fakty zaniechania opłat z tytułu podatku gruntowego, wstrzymania dostaw żywności i żywności, nie podejmowania w miesiącach wiosennych i jesienno-wiosennych prac polowych, masowego wykupywania artykułów pierwszej potrzeby<sup>54/</sup>. Zaczęły także odzywać się promikołajczyckie nastroje, pojawiły się ulotki, odezwy o treściach antypaństwowych i antyludowych. W obu Stronnictwach wystąpiły zjawiska odmawiania przez aktyw terenowy udziału w weryfikacjach członków według kryterium "wroga klasowego" w zależności od ilości posiadanych hektarów ziemi, w organizowaniu zebrań na rzecz tworzenia spółdzielni produkcyjnych. Odbiciem negatywnych nastrojów panujących na wsi pomorskiej i wśród masy członkowskiej obu Stronnictw były obchody "Święta Ludowego" w maju 1949 r. Według oceny Wojewody Pomorskiego były one obchodzone jakby pod przymusem, a na terenie powiatu Aleksandrów Kujawski w miejscowości Płocze, doszło do incydentów po przemówieniu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych J. Dąb-Kocięła, który nawoływał zebranych do dobrowolnego tworzenia wsi produkcyjnych<sup>55/</sup>.

Na tle takiej atmosfery politycznej słuszne decyzje Rady Naczelnej SL w maju i PSL w czerwcu 1949 r., odrzucające zdecydowanie koncepcje agraryzmu, nie zostały przez ogół członków właściwie zrozumiane, co rzutowało na akcje zjednoczeniowe podejmowane przez oba Stronnictwa w miesiącach letnich 1949 r.

Akcje zjednoczeniowe mimo, że prowadzone były sprawnie, przy dużym wysiłku aktywów wojewódzkich obu Stronnictw w formie zebrań informacyjnych w terenie, jednodniowych kursów dla aktywów, wieców i zebrań publicznych, na których starano się zaszczerpić ideę współdziałania obu partii na rzecz zjednoczenia, rozbiły się o wzrastającą nieufność mas członkowskich. Same Stronnictwa rezultat akcji prowadzonych do sierpnia 1949 r. na terenie województwa oceniły jako słaby ze względu na niskie wyrobienie ideologiczne chłopów i członków Stronnictw w obecnej rzeczywistości<sup>56/</sup>.

Atmosfera zawodu wobec tych części programu SL i PSL, które dotyczyły akceptacji socjalizacji wsi i tezy o warstwach walce klasowej nawiązującej swe odzwierciedlenie w dwukrotnych ostrych weryfikacjach członków i całych ogniw SL w 1948 i 1949 r./ miały wpływ na zmniejszenie ilości członków obu stronnictw.

Stan ewidencyjny członków PSL na 1 października 1949 r. określony był przez ZW PSL na 16 ZP, 93 zarządy gminne, 236 kół gromadzkich z liczbą około 4.406 członków<sup>57/</sup>.

Dane te kwestionowane były przez władze wojewódzkie PZPR w Bydgoszczy, które stan członkowski PSL określali na 2.000 osób<sup>58/</sup>.

Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja w Stronnictwie Ludowym w stosunku do stanu osobowego z 1947 i 1948 r. Organizacja wojewódzka na dzień 1 października wykazywała stan organizacyjny na 18 zarządów powiatowych, 117 zarządów gminnych, 726 kół gromadzkich z liczbą 17.382 członków<sup>59/</sup>. Dane te nie były zgodne z aktualnie prowadzonym stanem wymiany legitymacji członkowskich /zobacz tablica 3/<sup>60/</sup>.

Tablica 3

Stan ewidencyjny członków SL i PSL na dzień 1 października 1949

Lp.	Powiat	Ilość czł. SL			Ilość członków PSL z legitymacjami
		legitymacje stałe	legitymacje tymczasowe	wnioski o legit.	
1	Alaksandrów Kujawski	324	-	700	391
2	Brodnica	80	-	400	215
3	Bydgoszcz m.	169	-	200	45
4	Bydgoszcz pow.	167	54	425	349
5	Chełmno	377	-	1000	288
6	Chojnice	128	-	550	56
7	Grudziądz m.	18	-	-	brak Stronnictwa
8	Grudziądz pow.	75	-	300	brak Stronnictwa
9	Inowrocław	21	-	-	16
10	Inowrocław pow.	215	-	300	574
11	Lipno	127	-	500	236
12	Nowe Miasto	71	-	400	203
13	Rypin	372	-	600	173
14	Sępólno	230	240	356	129
15	Świebie	128	64	250	475
16	Szubin	360	-	900	114
17	Toruń m.	28	-	-	20
18	Toruń pow.	250	200	350	206



19	Tuchola	88	-	100	brak Stron - nietwa
20	Wąbrzeźno	150	-	800	386
21	Włocławek m.	18	-	-	20
22	Włocławek pow.	342	-	600	291
23	Wyrzyk	200	-	610	219
	Razem	3999	558	9335	4406

Z informacji zamieszczonych w tablicy wynika, iż SL w październiku 1949 r. posiadało 13.892 członków, w tym z legitymacjami 4.557 osób. ZW SL we wrześniu sygnalizował władzom centralnym, iż w powiatach: aleksandrowskim, brodnickim, chojnickim, inowrocławskim, włocławskim nie słożyło wniosków o wymianę legitymacji 1.228 osób<sup>61/</sup>. W skali całego województwa odrzucono około 2.000 wniosków w akcji weryfikacyjnej<sup>62/</sup>. Faktem było, że nie zdążono dokonać wymiany legitymacji do listopada - da 1949 r.

Stosunkowo bardziej stabilną okazała się struktura organizacyjna PSL. Stronnictwo to, będąc w okresie rozrostu organizacyjnego, nie podjęło weryfikacji swych członków w 1949 r.

29 października 1949 r. odbyło się ostatnie posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania SL i PSL. Na posiedzeniu podsumowano stan przygotowań Stronnictwa do czynów zjazdowych i Kongresu. Ogólnie stwierdzono iż stan jest zadowalający. Zgodnie z zarządzeniem Centralnej Komisji Współdziałania powołano Tymczasową Wojewódzką Komisję mającą przeprowadzić akcje scaleniowe na terenie województwa<sup>63/</sup>.

26 listopada odbyły się nadzwyczajne zjazdy SL i PSL, które podjęły uchwałę o zjednoczeniu, od 27 - 29 listopada 1949 r. obradował w Warszawie Kongres Jedności Ruchu Ludowego.

Zjednoczenie partii chłopskich: SL i PSL zamknęło okres walki dwóch koncepcji politycznych w ruchu ludowym. Zjednoczenie było decyzją słuszną, nad którą jednak przez długi okres ciążyły błędy polityczne i gospodarcze lat 1948 - 1956. Błędy te przyniosły poważne obniżenie wpływów ludowych na wsi pomorskiej.

W akcji scaleniowej na terenie województwa ubyło z obu Stronnictw około 9.500 członków, którzy w większości odmówili przyjęcia legitymacji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, motywując swą decyzję zdradą interesów chłopstwa pomorskiego przez SL i PSL w kwestii przyspieszonej socjalizacji wsi<sup>64/</sup>.

W województwie bydgoskim powstała 13 tysięczna partia chłopska, która w 1952 r. zrzeszała 14077, a we wrześniu 1956 r. 16.409 członków<sup>65/</sup>.

W stosunku do bazy członkowskiej stronnictw ludowych z lat 1945 - 1948, oznaczało to poważne obniżenie wpływów ludowych na wsi pomorskiej.

## PRZYPISY

- 1/ J.Borkowski, Działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego. Roczniki Dziejów Rucho Ludowego. Nr 2 Warszawa 1960, s.72-79.
- 2/ D.Barkowska-Mellier, Niektóre problemy rozwoju organizacyjnego i działalności politycznej PSL na terenie woj.pomorskiego w okresie od listopada 1945 r. do czerwoa 1946 r. ATR.Bydgoszcz. Zeszyty Naukowe nr 112. Nauki Społeczne /17/. 1984, s.82-83.
- 3/ B.Giębowicz, Rucho Ludowy w woj.pomorskim /bydgoskim/ w latach 1945-1962. WZ ZSL Bydgoszcz-Toruń 1964, s.11-17; R.Kozłowski, Polska Partia Robotnicza w woj. pomorskim 1942-1948. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Seria C nr 27. Pomorze, Bydgoszcz 1985, s.104-109.
- 4/ D.Barkowska-Mellier, Niektóre problemy działalności politycznej PSL, op.cit. s.85-87, WAP w Bydg.Urząd Wojewódzki Pomorski. sygn.573-592. Sprawozdania sytuacyjne Woj.Pom. i Starostw Powiatowych za mc sierpień-grudzień 1945 r. ZH RL.PSL 1945-1949, sygn.81.Działalność ZW PSL w Bydg. i woj. pomorskim. Składy Osobowe ZP,okólniki, protokóły, sprawozdania 1945-1946, sygn. 171. Ocena działalności ZW PSL w Bydg. przez Wojew.Urząd Bezpieczeństwa za 1947r.
- 5/ tamże.
- 6/ D.Barkowska-Mellier, Niektóre problemy działalności polit.PSL, op.cit. 85-89.
- 7/ R.Kozłowski, PPR w woj.pomorskim, op.cit. s.135-138.
- 8/ ZHRL. PSL 1945-1949, sygn. 81. Działalność ZW PSL w Bydg.op.cit.dane za 1946 r.
- 9/ R.Kozłowski, PPR w woj.pomorskim, op.cit. s.135-137.
- 10/ ZHRL.PSL 1945-1949. sygn.81 Działalność ZW PSL w Bydg.op.cit. dane za 1946 r.
- 11/ R.Kozłowski, PPR w woj.pomorskim, op.cit. s.117, AKW PZPR w Bydg. sygn. 1/VI/8-9. Ankiaty statystyczne KW PPR w Bydg. 1946-1947,WA ZSL w Bydg. sygn.29.Udział SL w Radach Narodowych /wykazy cyfrowe za sierpień-wrzesień 1949 r., sygn.17. Różne akta PSL. Udział PSL w Radach Narodowych sierpień-październik 1949 r./.
- 12/ R.Kozłowski, PPR w woj.pomorskim, op.cit. s.119.
- 13/ tamże, s.135-137.
- 14/ tamże.
- 15/ D.Barkowska-Mellier, Działalność organizacyjna ruchu ludowego na terenie woj.pomorskiego w okresie od czerwoa 1946 do końca 1947 r. ATR w Bydg. Zeszyty Naukowe nr 135-Nauki Społeczne /9/, 1945r.s. 25-29.
- 16/ tamże, s.26.
- 17/ tamże, s.27.
- 18/ R.Kozłowski, Referendum ludowe w województwie pomorskim /bydgoskim/ w 1946 r. Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. z.46. Historia VII. Toruń 1972. s.102-108.
- 19/ H.Dominiczak, W walce o Polskę Ludową. Udział Wojska Polskiego w przeobrażeniach usługowo-społecznych i gospodarczych 1944-1948.MON. Warszawa 1980, s.139.

- 20/ R.Kozłowski, PPR w woj.pomorskim. op.cit. s.152-157.
- 21/ D.Barkowska-Meller, Niektóre problemy rozwoju działalności organizacyjnej i działalności politycznej PSL, op.cit. s.86-89, WAP w Bydg.UWP, sygn.617-663. Sprawozdania sytuacyjne Woj.Pomorskiego i Starostw Pomorskich za 1946 r., AKW PZPR w Bydg.sygn. 1/IV/20.Informacje, komunikaty dotyczące działalności PSL 1945-1947, sygn 1/VI/21A. Informacje o działalności SL 1945-1947, WAP w Bydg. UWP. sygn.678-688. Meldunki Starostw do Urzędu Wojewódzkiego o przebiegu głosowania ludowego 1946 r.
- 22/ R.Kozłowski, PPR w woj. pomorskim, op.cit. s.152-156.
- 23/ D.Barkowska-Meller, Niektóre problemy rozwoju organizacyjnego i działalności politycznej PSL, op.cit. s.87-89.
- 24/ tamże.
- 25/ R.Kozłowski, PPR w woj. pomorskim, op.cit. s.159.
- 26/ D.Barkowska-Meller, Działalność organizacyjna ruchu ludowego na terenie woj.pom.op.cit. s.27-29.
- 27/ tamże. s.28.
- 28/ WA ZSL w Bydg.sygn. 39. ZW PSL. Miesięczne sprawozdania Referenta Prasowego z akcji walnych zjazdów powiatowych PSL za 1946 r.
- 29/ D.Barkowska-Meller, Działalność organizacyjna ruchu ludowego na terenie woj.pomorskiego, op.cit. s.28-32.
- 30/ tamże.
- 31/ R.Kozłowski, PPR w woj.pomorskim, op.cit. s.174-178.
- 32/ H.Dominiczak, Walka o Polskę Ludową, op.cit. s.150-161.
- 33/ D.Barkowska-Meller, Działalność organizacyjna ruchu ludowego na terenie woj.pom., op.cit. s.29-32.
- 34/ R.Kozłowski, PPR w woj.pomorskim, op.cit. s.178.
- 35/ D.Barkowska-Meller, Działalność organizacyjna ruchu ludowego na terenie woj. pom., op.cit. s.31-32.
- 36/ tamże.
- 37/ tamże.
- 38/ tamże.
- 39/ WA ZSL w Bydg.sygn.60. Księga Protokółów ZW PSL w Bydg.za 1948-1949.
- 40/ tamże.
- 41/ WA ZSL w Bydg.sygn.60.Księga Protokółów ZW PSL.op.cit.za 1948r.
- 42/ AKW PZPR w Bydg., sygn. 1/IV/25.KW PPR.Sekretariat.Protokoły z posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stron - niotw Politycznych 1947-1948.
- 43/ WA ZSL w Bydg.sygn.43.Protokoły Komisji Porozumiewawczej Stronnictw /SL i PSL/ 1948-1949.
- 44/ WA ZSL w Bydg. sygn.24 ZW PSL.Sprawozdania Wydziału Organizacyjnego ze współpracy w partiach politycznymi za 1948-1949r.,syg.38. ZW PSL -Wydział Organizacyjny, Sprawozdania, okólniki, korespondencja 1948-1949.
- 45/ WA ZSL.sygn.43. Protokoły Komisji Porozumiewawczych, op.cit.1948r.
- 46/ tamże.

- 47/ ZHRL.SL 1944-1949. sygn.224. ZW SL w Bydgoszczy. Działalność Wydziału Personalnego. Protokoły, korespondencje, sprawozdania cyfrowe 1947-1949, sygn.230. ZW SL w woj.pomorskim. Sprawozdania kwartalne za 1948 r.
- 48/ WA ZSL w Bydg.sygn.34. Sprawozdania Wydziału Personalnego WZ PSL w Bydgoszczy.
- 49/ WA ZSL w Bydg. sygn.36. ZW PSL Wydział Organizacyjny, Korespondencje, okólniki, sprawozdania w tym obrady grudniowego zjazdu wojew. PSL w 1948r.
- 50/ WA ZSL w Bydg. sygn.34.ZW PSL Wydział Organizacyjny,op.cit. Sprawozdania cyfrowe stanu organizacyjnego za kwiecień-grudzień 1948 r. sygn.17 ZW PSL. Akta różne. Sprawozdania cyfrowe kwiecień-grudzień 1948.
- 51/ ZHRL.SL 1944-1949.sygn.228. Charakterystyka społeczno-polityczna woj.bydgoskiego i powiatów. Wykaz stanu organizacyjnego za 1948 r., 224.Działalność Wydziału Personalnego WZ SL w Bydg. Sprawozdania , protokoły, korespondencje 1947-1948, WA ZSL. sygn.30.Protokoły po - siedzeń ZW SL, Prezydium, Plenum, Sprawozdania ze zjazdów wojewódz - kich za 1947-1948.
- 52/ ZHRL.SL 1944-1949. sygn.220. Działalność ZW SL w Bydg.Uchwały,rezol - ucje, sprawozdania 1946-1948.
- 53/ WAP w Bydg. Urząd Wojewódzki Pomorski.sygn.650.Sprawozdania sytuac - yjne.Woj.Pomorskiego za październik 1948r.
- 54/ WAP w Bydg. UWP. sygn.648-668. Sprawozdania sytuacyjne WP i Starostw za sierpień 1948 - listopad 1949r.
- 55/ tamże, WA ZSL w Bydg. sygn.43. Protokoły z posiedzeń Komisji Poroz - umiewawczej SL i PSL za 1948, 1949, sygn.60. Protokoły z posie - dzeń Prezydium ZW SL w Bydg. 1949 r.
- 56/ tamże.
- 57/ WA ZSL w Bydg.sygn.34 ZW PSL. Wydział Organizacyjny. Dane cyfrowe za lipiec - listopad 1949, sygn. 17. ZW PSL w Bydg., Akta różne.Da - ne cyfrowe, stan organizacyjny powiatów za 1948 i 1949, sygn.65.Stan Organizacyjny SL i PSL w pow. za 1949.
- 58/ AKW PZPR w Bydg. sygn. 51/IV/22. Sekretariat KW PZPR Stan Organiza - cyjny Stronnictw Politycznych za 1949r.
- 59/ WA ZSL w Bydg.sygn.115. Materiały cyfrowe i statystyczne ZW SL za 1949 r., sygn. 54 . Sprawozdania opisowe prezesów ZP SL z wyjazdów w teren 1949., sygn.95. Sprawozdania Komisji Kontroli Partyjnej 1948-1949, sygn. 53. Wydział Personalny ZW PSL/rozprowadzanie legi - tymacji/.
- 60/ ZHRL.SL 1944-1949.sygn.224. Działalność Wydziału Personalnego WZ SL w Bydg.1947-1949, sygn.221.Działalność Prezydium WZ SL w Bydg.1948- -1949, WA ZSL w Bydg.sygn.22. Wydział Organizacyjny ZW SL w Bydg . Wykaz legitymacji stałych i tymcz./wrzesień-październik 1949/,sygn. 115. WZ SL w Bydg.Materiały cyfrowe i stat.1949r.,sygn.17.WZ PSL . Akty różne. Dane cyfrowe, stan organ. PSL w początkach 1949r.

- 61/ WA ZSL w Bydg.sygn.115. Materiały cyfrowe i statystyczne ZW SL w Bydg. w 1949 r. sygn. 54. Sprawozdania opisowe prezesów ZP SL z wyjazdów w teren październik 1949.
- 62/ WA ZSL w Bydg.sygn.30. Protokóły z posiedzeń Plenum ZW SL za 1949r.
- 63/ WA ZSL w Bydg.sygn.43. Protokóły z posiedzeń Komisji Porozumiewawczej za 1949 r., sygn. 30. Protokóły z posiedzeń Plenum ZW SL, op. cit.
- 64/ tamże, AKW PZPR w Bydg. sygn. 1/IV/25. Sekretariat KW PZPR. Protokóły z posiedzeń Woj. Komisji Porozumiewawczej, op.cit. za 1949 r., WA ZSL w Bydg. sygn. 43. Protokóły z posiedzeń Kom.Por.op.cit., sygn. 59. ZW SL. Oceny, informacje z terenu - wybory władz spółdzielczych 1949 r.
- 65/ J.Lyczkowski, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.L.S.W.Wa-wa.1979.s.81-83, WA ZSL w Bydg.bez sygn. Protokóły z posiedzeń Prezydium MK ZSL za 1956 r. w tym IV Zjazd Delegatów ZSL /23 kwiecień 1956r./.

## ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ ПОЛЬСКОЙ КРЕСТЬЯНСКОЙ ПАРТИИ В ПОМОРСКОМ ВОЕВОДСТВЕ В ПЕРИОД 1945 - 1949 Г.Г.

### Резюме

В статье представлена синтетическая история Польской Крестьянской Партии на территории поморского воеводства. Содержанием статьи является генезис и развитие, а также причины и обстоятельства объединения польского крестьянского движения.

## ACTIVITY OF POLISH PEASANTS PARTY IN POMERANIA PROVINCE IN 1945-1949

### Summary

The paper presents a comprehensive history of the Polish Peasants Party in the Pomerania Province, including its genesis and development as well as reasons and circumstances of the unification of the peasants movement.

Waldemar Nowak

## PROBLEMY BADAŃ STRUKTURY SPOŁECZNEJ W POLSCE

W artykule podjęto problem teoretycznych i metodologicznych dyskusji wokół badań struktury społecznej w Polsce. Autor przywołuje zarówno koncepcje starsze, np. S. Ossowskiego, J. Hoohfelda, J. Szczepeńskiego, jak i ostatnio zaproponowane np. J. T. Hry - niewioza, J. J. Wiatra, J. Tittenbruma i M. Krajewskiego.

W tekście podkreśla się aktualność rozwiązania marksistowskiego, z jednoczesnym odwołaniem się do takich kategorii, jak dialektyka, konflikt, sprzeczność, interes.

W literaturze przedmiotu wymienia się kilka orientacji badawczych penetrujących strukturę społeczną w Polsce. Według W. Wesołowskiego i K. Słomczyńskiego badania nad strukturą klasowo-warstwową należą do najbardziej rozwiniętych w ramach całej socjologii polskiej. Wpłynęły na to następujące czynniki:

1. ugruntowana w socjologii polskiej tradycja badań tego rodzaju;
2. gwałtowne przeobrażenia społeczeństwa polskiego po drugiej wojnie światowej przyniesione przez rewolucję społeczną;
3. wpływ teorii marksistowskiej na nauki społeczne, który był odosuwany już we wcześniejszym okresie, ale zwiększył się znacznie po roku 1945<sup>1/</sup>.

Obok koncepcji Marksa, Engelsa i Lenina w teorii duszych struktur społecznych najczęściej wymienia się analityczne stanowisko S. Ossowskiego, marksistowską teorię klas w interpretacji J. Hoohfelda, globalne i historyczne ujęcie J. Szczepeńskiego oraz propozycję skonstruowaną przez zespół badaczy skupionych wokół W. Wesołowskiego<sup>2/</sup>.

Inny badacz, A. Tyszcza, wyróżnił trzy typowe dla polskiej socjologii orientacje badawcze. Według pierwszej - niezupełnie zanikły podziały klasowe. Trwają i przekształcają się ostre zasadnicze klasy i warstwy. Są to robotnicy, chłopci, inteligencja oraz drobni prywatni posiadacze wraz z rzemieślnikami. Grupy te koegzystują w ramach "stosunków nieantagonistycznych".

Drugi nurt - podejmuje strukturę społeczną naszego społeczeństwa w kategoriach tworzenia się nowych podziałów i ugrupowań społeczno-zawodowych. Są one wynikiem nowego społecznego podziału i organizacji pracy. Z zawodami właśnie wiąże się różnice w sferze położenia społecznego - treści i warunków pracy, rozmiarów plac i elementów stylu życia.

W końcu trzeci nurt jest ujęciem stratyfikacyjnym. Zajmuje się uwarstwieniem społeczeństwa odtwarzanym według prestigu zawodów<sup>3/</sup>.

Dokonując krytyki tych nurtów, szczególnie zaś drugiego i trzeciego, A. Tyska zauważa, że nie są one w stanie wykryć stosunków społecznych organizujących działanie systemu i nadających temu systemowi charakter dynamiczny i rozwojowy. "Z innego punktu widzenia - pisze Tyska - badanie składu społeczeństwa pobudza zainteresowanie cechami atrybutywnymi warstw i grup społecznych, a pozostawia poza nimi cechy relacyjne systemu społecznego jako całości"<sup>4/</sup>. Poza tym powyższe eksplikacje nie pozwalają wykryć, jakie mechanizmy sterują strukturą klasowo-warstwową, a także uniemożliwiają ustalenie kierunku jej przemian. Przechodząc rezygnują z podstawowego czynnika strukturującego, którym jest stosunek do środków produkcji, skupiając się podczas analizy na charakterze pracy, kwalifikacjach i zajmowanych stanowiskach<sup>5/</sup>.

J.T. Hryniewicz wyróżnił również trzy nurty badawcze struktury społecznej, odwołujące się do koncepcji Marksa. Są to nurty: ekonomiczny, funkcyjnalny i "stratyfikacyjny". Nurt ekonomiczny za punkt wyjścia bierze kategorie ekonomiczne /np. sposób produkcji, stosunki produkcji/ oraz stosunki ekonomiczne między klasami /np. wymiana, zawłaszczanie/. Nurt funkcyjnalny podkreślił obok ekonomicznych, stosunki międzyklasowe, które "polegały na wzajemnym uzupełnianiu się funkcji klasowych pełnionych dla podtrzymywania funkcjonowania społeczeństwa"<sup>6/</sup>. Nurt trzeci "stratyfikacyjny" skupiał się na pozycji klasy w procesie produkcji, efektem której są różnice w sytuacji życiowej członków różnych klas społecznych<sup>7/</sup>. W tym ostatnim nurcie upatruje Hryniewicz największe znaczenie dla marksowskiej operacjonalizacji koncepcji klas społecznych i wykorzystania jej dla wyjaśnienia zachowań społecznych.

J.J. Wiatr na podstawie analiz publikacji socjologicznych, które ukazywały się w ostatnich latach, zrekonstruował także trzy stanowiska rewidujące dotychczasowe wyobrażenia o strukturze i o znaczeniu podziałów klasowych w społeczeństwie polskim, Według pierwszego, reprezentowanego przez zespół badaczy Instytutu Filozofii i Socjologii PAN /kieruje nim W. Adamski/, podziały społeczno-ekonomiczne/ a więc także podziały klasowe i warstwowe /nie mają szczególnie wielkiego wpływu na charakter ujawnionych sprzeczności i rozgrywających się konfliktów. Za sprawę ważniejszą uważa się miejsce w strukturze organizacyjnej gospodarki i państwa, ze szczególnym uwzględnieniem odległości od ośrodków władzy. Wiatr sądzi, że powyższa orientacja odnosi się do stanu świadomości społeczeństwa polskiego z początków lat osiemdziesiątych i nie może być odnoszona do rzeczywistych stosunków społecznych.

Orientacja druga, zjawiająca się najczęściej w określonej sytuacji społeczno-politycznej, formułuje pogląd, że w strukturze społecznej społeczeństw socjalistycznych w ogóle, lub też w strukturze społeczeństwa polskiego, wyróżnić trzeba odrębną klasę społeczną, klasę politycznych i gospodarczych dysponentów. Tak się dzieje w wersji skrajnej reprezentowanej przez L. Nowaka i w wersji umiarkowanej reprezentowanej przez J.T. Hryniewicza i K. Gorlacha.

Wreszcie stanowisko trzecie jest reprezentowane przez J. Tittenbruna, który odwołuje się do tradycji marksistowsko-leninowskiej. Według

niego w Polsce, w latach siedemdziesiątych, dokonała się deformacja struktury klasowej. Nastąpiło "antyrobotniczo" ukierunkowanie wielu dziedzin polityki państwa. Dokonało przekształcanie się wielu przedstawicieli aparatu władzy w osłonków klasy burżuazji i drobnomieszczaństwa. Ta ostatnia koncepcja wydaje się J.J. Wiatrowi najtrafniejsza, choć razi go jej jednowymiarowość. Najbardziej dyskusyjna jest dla Wiatra teza, że swoista deformacja struktury klasowej polegała na "zrztaniu się części aparatu biurokratycznego z klasami posiadającymi". Do tego nie trzeba - zdaniem Wiatra - koniecznego istnienia prywatnej własności klas kapitalistów i drobnomieszczoan. Sedno tkwi - jak chce Wiatr - w słym odczytaniu przez Tittenbruna głównej przyczyny kryzysu, którą próbuje on nagiąć do abstrakcyjnej formuły zawierającej tezę o deformacjach typu burżuazyjno - drobnomieszczańskiego. W swym artykule, pomysłowym zapewne znacznie szerszej, niż wynikałoby to z jego formy publicystycznej, Wiatr poczynił również zamysł pod adresem bardzo popularnej w socjologii teorii i metodologii stosowanej przez W. Wasołowskiego i jego współpracowników. Idzie o fascynującą problematykę stratyfikacji i zaniedbywania analiz klasowych. Zwłaszcza zaś tych, które ukazywałyby narastanie konfliktów klasowych.

Według Wiatra podstawowa koncepcja struktury klasowo-warstwowej naszego społeczeństwa, wypracowana przez socjologię polską w latach poprzednich, jest nadal aktualna. Dotyczy to następujących konstatacji. Otóż, struktura społeczna w Polsce jest strukturą okresu przejściowego, w której istnieją poważnie zmienione podziały wyniesione z kapitalizmu i podziały ukształtowane w warunkach budownictwa socjalistycznego. Poza tym jest to struktura, w której istnieją klasy i warstwy społeczne. Kryterium wyróżnienia klas jest stosunek do środków produkcji oraz wynikające z niego miejsce w społecznym sposobie produkcji. Wiatr postuluje rozwój badań nad nierównościami położenia klasowo-warstwowego, nad klasami posiadającymi środki produkcji, tj. kapitalistami i drobnomieszczoanami, przede wszystkim zaś nad mechanizmami umożliwiającymi odradzanie się sytuacji, wywołujących stosunki kapitalistyczne /quasi - kapitalistyczne/ i oddziaływanie tych stosunków na sferę władzy państwowej<sup>8/</sup>.

Omówione, w znacznym skrócie i uproszczeniu, orientacje badawcze oddają w jakiejś mierze główne idee teoretyczne - metodologiczne znamienne dla socjologii zajmującej się strukturami społecznymi. Znajdą one bliższe oświetlenie w poniżej zaprezentowanych uwagach dotyczących sposobów badania struktury klasowo-warstwowej naszego społeczeństwa.

Ugruntowała się w polskiej socjologii eksplikacja, według której przemiany struktury klasowo-warstwowej społeczeństwa polskiego "zdeteminowane były realizacją dwóch sprzężonych zadań, podjętych przez społeczeństwo już w 1945 r. - tworzeniem socjalistycznych stosunków społecznych i przyspieszeniem rozwoju społeczno-gospodarczego. Przemiany te występowały pod wpływem nacjonalizacji przemysłu, reformy rolnej, industrializacji oraz rewolucji oświatowej"<sup>9/</sup>. Zlikwidowano klasy wyzyskiwaczy, przede wszystkim ziemiaństwo i burżuazję, antagonizujące społeczeństwo, budujące konfliktową strukturę społeczną. Ukształtowała się, nie



bez dramatycznych napięć i zmagani, nowa struktura, skonstruowana z klasy robotniczej, chłopskiej, warstwy inteligencji, drobnomieszczaństwa i drobnej burżuazji<sup>10/</sup>. Przeobrażenia dokonywały się pod wpływem socjalistycznego ideału człowieka i socjalistycznych wartości. Trzeba zauważyć, że okres gwałtownych zmian, dokonujących się w Polsce w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, nadal czeka na gruntowne rozpoznanie. Budzi on wiele kontrowersji i wzajemnie wykluczających się konstatacji<sup>11/</sup>. Wydaje się, że ta interpretacja ma wielu zwolenników, że był to okres najważniejszy w historii Polski Ludowej okres rodzenia się nowoczesnego społeczeństwa, jego głównych fundamentów, świadomości, więzi społecznej, stosunków ekonomicznych, politycznych i ideologicznych. Rozwikłanie tych problemów ma kapitalne znaczenie<sup>12/</sup>. Niedostateczny rozmiar ich rozstrzygnięć daje znać o sobie w czasie tzw. polskich przesileń, odbywających się według tzw. "polskiego stygmatu": reformy /rewolucja/, atak sił opozycyjnych /kontrewolucja/, zastój - nowe nie do końca doprowadzone próby reform. Przywodzi to ostatecznie do otwartego konfliktu społecznego, "kryzysu jawnego", będącego rezultatem erupcji "kryzysu utajonego", który J. Kuczyński definiuje jako "poczuć historycznej różnicy między społecznie uprawnionymi aspiracjami istoty i natury człowieka, a ich praktyczną realizacją", jako "rozpiętość między ludzkimi potrzebami i wartościami a działaniem systemu na rzecz ich zaspokojenia"<sup>13/</sup>.

Pojawiły się także próby zglębnienia sedna strategii polskiego uprzemysłowienia, przenikającego do głębi strukturę społeczną. Idzie mianowicie o tzw. "strategię narzuconej industrializacji", która - jak chce W. Morawski - wyrasta z rewolucji socjalistycznej i jest jej przedłużeniem. "Rozwój przemysłu - pisze Morawski - prowadzi do ilościowego i jakościowego zwiększenia roli klasy robotniczej, do umocnienia partii marksistowskiej, lepszego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Rewolucja i planowe uprzemysłowienie służą likwidacji stanu uzależnienia społeczeństwa od wyzysku zewnętrznego i wewnętrznego i skierowania państwa na drogę postępowych reform społecznych"<sup>14/</sup>. W Morawski wymienia szereg przyczyn przyjęcia takiej strategii. Oto one: teoretyczno-ideologiczna tradycja marksizmu, skromne zasoby kapitałowe, technologiczne i kadrowe, wymogi rewolucji, takie jak likwidacja klas posiadających, nacjonalizacja banków, przemysłu, handlu, hegemonia PZPR, atmosfera zimnej wojny narzucającej wydatki na cele obronne, modelowanie industrializacji na wzorach radzieckich, przyjęty z różnych względów autarkiczny charakter gospodarki<sup>15/</sup>.

Przytoczony zespół warunków oddziaływał również na wstrząsy struktury społecznej wsi, które pogłębiła kolektywizacja. Problem kolektywizacji jest podejmowany w literaturze raczej rzadko i niechętnie. Wiadomo przecież, że była ona realizowana niejednolitymi, niejednokrotnie ostrymi metodami, naruszającymi indywidualistyczne tradycje chłopów, rdzenne wartości i instytucje, ignorując podłoże kulturowe i historyczne wsi polskiej. Stworzyła atmosferę podejrzliwości i nieufności, podrywając autorytet socjalistycznego państwa.

Studia, jakie poczyniłem w związku z rozpatrywaniem problematyki struktury społecznej, skłaniają do pewnych refleksji teoretyczno-metodologicznych. Otóż, mimo że zagadnienie było często podejmowane przez badaczy, można by zgłosić wobec ich sposobów realizacji oraz osiągniętych rezultatów, kilka zastrzeżeń. Podstawowe dotyczy nieobecności metodologii marksistowskiej przy pozorowanym odwoływaniu się do niektórych jej elementów. Jest to związane między innymi z trudną i niedostatecznie rozpoznaną sprawą sprzeczności, konfliktów występujących w formacji socjalistycznej<sup>16/</sup>. Istnieją co prawda propozycje zakładające ich występowanie jako prawa rozwoju tejże formacji, lecz nadal daje znać o sobie aprioryczne założenie, a także "dowodzenie" i "uzasadnienie", ustalające niekonfliktowość, obejmującą wszystkie elementy systemu. Wydaje się jednak, że po ostatnich dramatycznych doświadczeniach, powyższa teza jest nie do utrzymania. Sprzeczności społeczne stały się niemalże sposobem życia naszego społeczeństwa, dzieląc je na równorazne grupy mające odmienne interesy.

J. Drątkiewicz, próbując wyjaśnić niedostrzeżenie przez naukę sprzeczności w socjalizmie, napisał: "Niechęć do zajmowania się sprzecznościami może wynikać z założeń teoretycznych, a także z pryncypalnej ideologii. Istotnym powodem teoretycznym jest utożsamianie wszelkich sprzeczności społecznych ze sprzecznościami klasowymi. Założenie to, występując w parze z przekonaniem, że w społeczeństwie socjalistycznym nie istnieją klasy społeczne, prowadzi do wniosku, że pojęcie sprzeczności jest nieużyteczne w analizie tego społeczeństwa. Analogiczne konsekwencje ma założenie utożsamiające sprzeczności społeczne z procesami żywiołowymi, niekontrolowanymi, występującymi jako zakłócenia planowego rozwoju. Pogląd ten prowadzi do uznania sprzeczności jako zjawiska marginesowego w kierowanym planowo społeczeństwie"<sup>17/</sup>. Pryncypalnej ideologii upatruje Drątkiewicz w dość powszechnym poglądzie, według którego "każdą sprzeczność występującą w społeczeństwie socjalistycznym jest oznaką deformacji lub niedoskonałości tego społeczeństwa, zatem analizowanie sprzeczności jest doszukiwaniem się wad społeczeństwa socjalistycznego i świadomy o krytycznej postawie badacza"<sup>18/</sup>.

Precozynniej wypowiedział się w tej samej kwestii J. Jachar: "We wszystkich społeczeństwach socjalistycznych, od początku ich budowy periodycznie pojawia się tendencja ideowo-teoretyczna kwestionująca dialektykę ich rozwoju, przedstawiania tego rozwoju bez sprzeczności, uznania, że w socjalizmie rozwój zasadza się na harmonijnym wrócić"<sup>19/</sup>. Aprobowana jest natomiast teoria bezkonfliktowości w wewnętrznym rozwoju socjalizmu. Antagonizmy występujące w tej formacji objaśnia się bądź dziedzictwem kapitalizmu, bądź wewnętrznymi wpływami imperializmu. W taki sposób interpretuje się sprzeczności między klasą chłopeską a robotniczą, pęknięcia w sojuszu robotniczo-chłopskim, konflikto- stosunki zachodzące między klasą robotniczą a drobnymi prywatnymi wytwórcami, jak również między robotnikami a inteligencją. Ładnie, upatrując przeszkody w badaniach nad sprzecznościami w fałszywym ideologicznym nawyku traktowania

ich jako uosobienia zła czy wady, postuluje eksplorację własnych, immanentnych, obiektywnych konfliktów trapiących społeczeństwa socjalistyczne. Sprzeczności są przeciwieństwem u Marksa i Lenina traktowane jako prawa rozwoju formacji socjalistycznej. "Sprzeczność w rozwoju społeczeństw - wyjaśnia dalej Ładosz - to taki proces, którego zachodzenie jest niezbędnym warunkiem funkcjonowania danego społeczeństwa i którego realizacja zarazem nieuchronnie prowadzi do przekształcenia samego społeczeństwa i obumarcia owego procesu jako warunku dalszego rozwoju"<sup>20/</sup>. W referowanej koncepcji - sprzeczności ujmują się jako czynnik motoryczny procesów społecznych.

Warto też podkreślić, że badania nad strukturą społeczną przypominały zabiegi badaczy zachodnich, szczególnie zwolenników funkcjonalizmu, teorii stratyfikacyjnych. Według A. Tyszki badania prowadzone z inspiracji funkcjonalnej oparte były na złudnej nadziei, że z wiedzy o jednostkowym przebiegu karier i awansów odtworzy się makrospołeczny obraz makrostruktury. Problemów zasadniczych struktury - zdaniem Tyszki - trzeba szukać nie w rzeczywistości jednostkowej, ale w rzeczywistości ponadjednostkowej, systemowej. Niczego nie wyjaśnia również badanie ruchomości społecznej poszczególnych jednostek, a przez nie całych grup, bez uprzedniego ujawnienia, jaki układ obiektywny pozycji i co decyduje o ich usytuowaniu<sup>21/</sup>.

J. Tittenbrun dostrzegł jeszcze inną konsekwencję tego zabiegu, mianowicie stopniowe wypieranie teorii klas z roli narzędzi postrzegania struktury ekonomicznej i społecznej. "Owo słabnięcie wpływu naukowej teorii klas na politykę ekonomiczną - społeczną - wyjaśnia Tittenbrun - pozostawało w ścisłym związku z określonymi tendencjami w rodzimej socjologii, na gruncie której pojęcie klasy przestało odgrywać rolę podstawowego narzędzia analizy struktury społeczeństwa i zostało zastąpione innymi pojęciami, takimi jak np. kategoria społeczno-zawodowa"<sup>22/</sup>. Słowem, podziały klasowe zostały zdominowane przez podziały zawodowe. Dlatego eksploracja socjologiczna dotyczyła między innymi poziomu kwalifikacji, prestiżu, migracji wewnątrzklasowych i zewnątrzklasowych, czyli ruchliwości zawodowych, wydajności, wyboru zawodu i zakładu pracy. Penetracja dotyczyła bardziej neutralnych i "bezpiecznych" aspektów klas w naszym społeczeństwie.

Badacze jak gdyby zapomnieli, że socjologia Marksowska jest także socjologią konfliktów społecznych<sup>23/</sup>. Ten jej aspekt jest w dalszym ciągu płodny badawczo, choć w niewielkim stopniu akcentowany i praktycznie nie stosowany. Konfliktowa wizja świata społeczno zrodziła się w pracach klasyków jako konsekwencja zastosowania materialistycznej dialektyki, jako wynik dynamicznego pojmowania rzeczywistości. Aby uniknąć nieporozumień wyjaśniam, że w Marksowskim modelu struktury rzeczywistości, w tym również społecznej, nie idzie o absolutyzowanie czy fetyszyzowanie konfliktów, jak na przykład w koncepcji R. Dahrendorfa<sup>24/</sup>. Dla Marksa konflikt i równowaga są dialektycznymi, koniecznymi etapami procesu społecznego. Są one wzajemnie skomplikowanie połączone, przenikają

się tworzą zgodność i antagonizm, inteligencję i dezintegrację. Pozytywna rola konfliktu polega także na tym, że wymusza on zmianę w systemie, że jest ich czynnikiem i impusem. Przewyciężenie konfliktów jest procesem docelowym w każdej formacji. Tworzy ono nowy typ ładu społecznego. Dla tego rację ma A.K. Paluch pisząc: "aby zrozumieć strukturę jakiegokolwiek społeczeństwa /.../ konieczne jest uchwycenie konfliktu społecznego, jednej z podstawowych zasad organizujących konstrukcję systemu społecznego. Ujmowanie konfliktu jedynie jako czynnika destrukcyjnego struktury społecznej, jest tak daleko idącym uproszczeniem rzeczywistości, że jest jej zafalszowaniem w sytuacji, gdy konflikt jest zasadniczym atrybutem strukturalnego uporządkowania społeczeństwa"<sup>25/</sup>. Społeczeństwo bowiem jest pełne sprzeczności<sup>26/</sup>. Dlatego warto wziąć pod uwagę w procesie poznawczym metodę dialektyczną, to co G.Lukacs nazwał dialektycznym podejściem całościowym /Totalitätsbetrachtung/, "które z pozoru tak mocno oddala od bezpośredniej rzeczywistości i które rzeczywistość tę tak nie-naukowo konstruuje, a które jest naprawdę jedyną metodą pozwalającą myślowo odtworzyć i ująć rzeczywistość"<sup>27/</sup>. Czyni tak dlatego, że właśnie - tak też sądził Lenin - materialistycznie - dialektyczny model rzeczywistości wskazuje "jak przeciwieństwa mogą być i bywają /stają się/ tożsame - w jakich warunkach bywają tożsame, przeobrażają się jedne w drugie - dlatego rozum ludzki nie powinien ujmować tych przeciwieństw jako martwych, zastygłych, lecz winien je ujmować jako żywe, względnie ruchome, przeobrażające się jedne w drugie"<sup>28/</sup>. Ponadto Lenin uważał, że najważniejszym celem analizy społeczeństwa jest wykrycie "charakterystycznego dla społeczeństwa podziału klasowego i układu sił między klasami"<sup>29/</sup>. Trzeba podkreślić, że dialektyczny model rzeczywistości "jest /.../ konfliktowy i dynamiczny - zakłada wywoływanie zmian /choć nie mówimy, że wszystkich/ i rozwoju poprzez wewnętrzne sprzeczności w obrębie społeczeństwa. Społeczeństwo jest w tym modelu całością, mającą okresy dynamicznej równowagi, zawsze jednak przejściowej i względnej. Ta dynamiczna równowaga ma miejsce wtedy, gdy jedne sprzeczności rozwiązują się, przeobrażają się w inne, które jeszcze nie zdały się w pełni rozwinąć"<sup>30/</sup>. W konstruowaniu teorii struktur społecznych i w dokonywanych na ich podstawie badaniach empirycznych, należy wziąć pod uwagę wyżej zaprezentowane konstatacje.

Wiele kontrowersji wzbudza typologia klas w Polsce. Na przykład S. Kozyr - Kowalski i J. Ładosz wyróżniają następujące klasy i warstwy społeczne Polaki jako kraju budującego socjalizm: klasę robotniczą i jej odłamy ekonomiczno - socjologiczne, klasę chłopów, drobnomieszczaństwo, drobnych kapitalistów<sup>31/</sup>. Warstwy natomiast tworzą ludzie pracy, których "siła robocza wprawia w ruch instytucje nadbudowy prawno-politycznej i ideologicznej"<sup>32/</sup>. Za typowych przedstawicieli warstw w naszym kraju autorzy uznali milicjantów, pracowników wymiaru sprawiedliwości, wojskowych, nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych, pracowników nauki i administracji państwowej, rad narodowych, organizacji społecznych, pracowników kultury, środków masowej informacji i propagandy. W skład warstw

wohodzą także "przedstawiciele polityczni i literaccy klas oraz mandatarjusze administrujący"<sup>33/</sup>.

Inaczej postąpił J.T.Hryniewicz, który wyodrębnił następujące hipotetyczne klasy społeczne. W skład pierwszej wchodzi dysponenci przedsięwzięci państwowych, którzy formalnie nie posiadają środków produkcji, mają dużą autonomię pracy, jak również władzę ekonomiczną i administracyjną, lokują się w przemyśle, rolnictwie, usługach, administracji i systemie politycznym, zajmują "raczej wysoką" pozycję w systemie różnicowań społecznych. Drugą klasą jest klasa /klasy/ średnie. Jej przedstawiciele nie posiadają formalnie środków produkcji, mają dużą autonomię pracy, natomiast małą władzę ekonomiczną i administracyjną, pracują w przemyśle, rolnictwie, usługach, administracji, systemie politycznym, charakteryzują się wewnętrzną spolaryzowaną pozycją w systemie różnicowań społecznych. Trzecią klasą są robotnicy, którzy formalnie nie posiadają środków produkcji, dysponując małą autonomią pracy, nie mają władzy nad ludźmi, a także władzy ekonomicznej i administracyjnej, zajmują raczej niską pozycję w systemie różnicowań społecznych. Do czwartej klasy należą chłopci, posiadający formalnie środki produkcji, mający dużą autonomię pracy, ale małą władzę ekonomiczną i administracyjną, partytują tylko w jednym dziale gospodarki i zajmują niską pozycję społeczną. Wreszcie ostatnią klasą są drobniemieszczanie, którzy formalnie posiadają środki produkcji, jak również dużą autonomię pracy, nie posiadają natomiast władzy ekonomicznej i administracyjnej, sytuują się w przemyśle i usługach, lokują się "raczej wysoko" w systemie społecznym<sup>34/</sup>. Przedstawiona w skrócie i uproszczeniu wykładnia Hryniewicza różni się od koncepcji lansowanych na naszym gruncie socjologicznym. I tak np. wspomniany już J.J.Wiatr sądzi, że struktura społeczna Polski składa się z klas i warstw społecznych. Do klas należą: klasa robotnicza, klasa chłopska, klasa drobniemieszczan i klasa kapitalistów drobnych i średnich/ ta ostatnia znajduje się w postaci szczytkowej/. Powyższe klasy są wewnątrz różnicowane, np. w ramach klasy chłopskiej mamy do czynienia z jej odmianą zamożną, średnią, drobną oraz członkami rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Obok klas społecznych Wiatr wyróżnia warstwy nie będące klasami, a szczególnie wewnątrz różnicowaną inteligencją. Dalej Wiatr uważa, że położenie klasowe i warstwowe powoduje różnicowanie interesów klasowo - warstwowych i stwarza możliwość pojawienia się sprzeczności tych interesów. W omawianej koncepcji została wyróżniona warstwa kierowników życia politycznego i gospodarczego, których interesy grupowe powinny być podporządkowane interesom podstawowych klas społecznych, w szczególności klasie robotniczej<sup>35/</sup>.

Natomiast według M.Krajewskiego istnieją cztery podstawowe typy sił klasowych. Oto one: robotnicy i warstwy półproletariackie; chłopci i warstwy tradycyjnego drobniemieszczanstwa czyli rzemieślnicy, drobni przedsiębiorcy i sklepkarze oraz ludzie wolnych zawodów; najemne nowe grupy i warstwy średnie czyli najemni pracownicy umysłowi państwa; blok sił burżuazji i ziemiaństwa, którego ekonomiczne panowanie zostało obalone

po II wojnie światowej, co jednak wcale nie oznacza, że zszedł on z areny politycznej współczesnej Polski<sup>36/</sup>.

Z tego, co zostało dotąd powiedziane wynika, że lata osiemdziesiąte przyniosły znaczne ożywienie w badaniach nad strukturą społeczną w Polsce. Przede wszystkim zakwestionowano wprowadzanie w obręb metodologii marksistowskiej różnorodnych modyfikacji funkcjonalnych, które zamazywały prawdziwy obraz struktury naszego społeczeństwa. Pojawiło się kilka interesujących propozycji teoretycznych, kontynuujących bądź wzbogacających wysiłki teoretyczny klasyków, głównie Marksa, które powinny być przełożone na język badań empirycznych. W dalszym bowiem ciągu zbyt mało wiemy o zasadniczych właściwościach klas i warstw tworzących polską strukturę społeczną. Dotyczy to głównie uwikłań własnościowych i pochodnych od nich konsekwencji świadomościowych. W moim przekonaniu nazbyt eufemistycznie podchodzi się do ekspansywnie odradzających się klas drobnomieszczańskich, kapitalistycznych, w tym burżuazji wiejskiej. Pozostawienie tych narastających zjawisk na uboczu badań będzie uznane za powtarzanie błędów, jakie nauki społeczne popełniły w latach siedemdziesiątych. Dlatego należy konsekwentnie i rzetelnie stosować marksistowskie ujęcie struktury społecznej nastawione przeciw na wykrywanie stosunków własnościowych, sprzeczności i konfliktów istniejących w przestrzeni społecznej.

Powyższy artykuł miał w dużej mierze charakter przeglądu badań teoretycznych i metodologicznych dotyczących struktury społecznej w Polsce. Można go więc traktować jako rozpoznanie teoretycznej i metodologicznej przydatności orientacji badawczych występujących w socjologii. Jest to konieczny zabieg poprzedzający dopracowanie i zgłoszenie własnej koncepcji badawczej, która byłaby wykorzystana przede wszystkim w penetracji struktury społecznej wsi.

#### PRZYPISY

- 1/ W. Wesółowski, K.M. Słomożyński: Teoretyczne ujęcia struktury klasowej i warstwowej w Polsce w latach 1945-1975. /W:/ Kształt struktury społecznej. Pod red. W. Wesółowskiego, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1978, s.9
- 2/ Tamże, s.13-37. Zob. też B.W. Mach, W. Wesółowski: Ruchliwość i teoria struktury społecznej. Warszawa 1982
- 3/ A. Tyńska: Diagnosis and Vision of the Structure Socialist Society. /W:/ Social Structure Polish Sociology 1977. The Polish Sociological Bulletin. Warszawa 1978, s.34-37
- 4/ Tamże, s.37
- 5/ Zob. W. Wesółowski: Teoretyczne i metodologiczne problemy badań empirycznych nad strukturą klasowo-warstwową. /W:/ Zróżnicowanie społeczne. Pod red. W. Wesółowskiego. Wrocław 1974

- 6/ J.T.Hryniewicz: Marksowska koncepcja klas społecznych i jej współczesne kontynuacje. "Studia Socjologiczne" 1981 nr 4, s.55. Por.K. Gorlach: Marksistowski model społeczeństwa socjalistycznego. Próba systematyzacji zagadnień. "Studia Socjologiczne" 1980, nr 4
- 7/ Tamże, s.55
- 8/ J.J.Wiatr: Klasy i warstwy w polskim społeczeństwie. Polityka 1985 nr 23 /1466/
- 9/ M.Anasz, W.Wesołowski: Przemiany struktury społecznej w Polsce Ludowej. /W:/ Przemiany struktury społecznej w ZSRR i w Polsce. Warszawa 1976, s.32
- 10/ R.Dyoniziak, J.Mikułowski-Pomorski, Z.Pucek: Współczesne społeczeństwo polskie. Warszawa 1978, s.15-28. Por.koncepcję S.Konryna-Kowalskiego zamieszczoną w pracy napisanej wspólnie z J.Ladoszem, Dialektyka i społeczeństwo, Warszawa 1976, s.261-274
- 11/ Zob. Ideal społeczeństwa komunistycznego w pracach klasyków marksizmu. Pod red. J.Szaackiego. Warszawa 1977
- 12/ Kryzysy społeczno-polityczne w Polsce Ludowej. Pod red. A.Czubińskiego. Warszawa 1983. Lekcje minionych kryzysów. Pod red. Z.Słownika i A.Wajdy. Warszawa 1982
- 13/ J.Kuczyński: Polska między dezintegracją a spójnieniem. Kultura 1981 nr 44
- 14/ W.Morawski: Strategia narzuconej industrializacji a społeczeństwo. Studia Socjologiczne 1980 nr 4, s.115
- 15/ Tamże, s.117
- 16/ Zob. np. J.Ladosz: Sprzeczności w rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. /W:/ Materializm historyczny. Materiały Ogólnopolskiego Zjazdu Filozoficznego. Wrocław,Kraków, Gdańsk 1979; tegoż: Klasa a świat. Warszawa 1980; J.Drażkiewicz: Interesy a struktura społeczna. Warszawa 1982
- 17/ J.Drażkiewicz: op.cit., s.209
- 18/ Tamże, s.210
- 19/ J.Ladosz: op.cit., s.20
- 20/ Tamże, s.24
- 21/ A.Tyska: Struktura społeczna a prognozy rozwoju społeczeństwa socjalistycznego i jego socjologicznej teorii /tekst powielony/.
- 22/ J.Tittenbrun: Kryzysy a walka klas. /W:/ Kryzysy społeczno-polityczne w Polsce Ludowej, op.cit., s.165-166
- 23/ A.K.Paluch: Konflikt, modernizacja i zmiana społeczna. Warszawa 1976, s.276-277; J.Mucha: Konflikt i społeczeństwo: s problematyki konfliktu społecznego we współczesnych teoriach zachodnich. Warszawa 1978, s.44-51
- 24/ R.Dahrendorf: Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym. /W:/ Elementy teorii socjologicznych. Red.W.Derożyński, A.Jasińska-Kania, J.Szaacki. Warszawa 1975
- 25/ A.K.Paluch. op.cit., s.263-264

- 26/ Per.T.W.Adorno: On the Logic of the Sciences./W:/ T.W.Adorno i inni: The Positivist Dispute in German Sociology. Harper and Row, New York 1976, s.106
- 27/ G.Lukács: Czyż jest marksizm ortodoksyjny? Tłum.M.J.Siemek Mari - tum 1981 nr 1, s.129
- 28/ W.I.Lenin: Zeszyty Filozoficzne /W:/ Dzieła T.38. Warszawa 1973, s.86-87
- 29/ J.Smacki: Historia myśli socjologicznej. Warszawa 1981. Cz.II.s.556
- 30/ J.Mucha: op.cit., s.301-302
- 31/ S.Kosyr-Kowalski, J.Ladosz: Dialektyka i społeczeństwo, op.cit., s.252-253
- 32/ Tamże, s.254
- 33/ Tamże, s.256-258
- 34/ J.T.Hryniewicz: Metodologiczne aspekty analizy struktury klasowej w Polsce. Stosunki produkcji, władza, klasy społeczne. Studia Socjologiczne 1983 nr 1, s.72
- 35/ J.J.Wiatr: op.cit.
- 36/ M.Krajewski: Główne siły klasowe w Polsce. Warszawa 1984, nr 9/10, s.55

#### ПРОБЛЕМЫ ИЗУЧЕНИЯ ОБЩЕСТВЕННОЙ СТРУКТУРЫ В ПОЛЬШЕ

##### Резюме

В статье рассматривается проблема теоретических и методологических дискуссий вокруг изучения социальной структуры в Польше. Автор приводит как давние концепции /С. Оссовского, Я. Гохвальда, Я. Щепаньского/, так и последние, новые, предложенные Я.Т. Грыневичем, Я. Вятром, Я. Титтенбруном и М. Краевским.

В ходе работы подчеркивается актуальность марксистского решения с одновременным обращением к таким категориям, как диалектика, конфликт, противоречие, общность интересов.

#### PROBLEMS OF SOCIAL STRUCTURE EXAMINATION IN POLAND

##### Summary

In the paper, the problem of theoretical and methodological discussions on the social structure examination in Poland was undertaken. The author discusses earlier conceptions /e.g. these of S.Ossowski, J.Hochfeld, J.Szczepański / and the latest ones proposed by J.T.Hryniewicz, J.J.Wiatr, J.Tittenbrun and H.Krajewski.

Current Marxist solutions including such categories as dialectics, conflict, discrepancy, interest were analysed.





Tomasz Bochat

JEDNOSTKA W ZWIERCIADLE KULTURY  
/ PSYCHOKULTURALISTYCZNA  
KONCEPCJA OSOBOWOŚCI /

W artykule przedstawiono problematykę związków między jednostką, a środowiskiem kulturowym. Zrekonstruowano główne założenia stanowiska psychokulturalizmu oraz analizowano dialektykę związków między społeczeństwem, kulturą i osobowością. W końcowej części przedstawiono wewnętrzne sprzeczności stanowisk Sapira i Lintona, i ich relacje w odniesieniu do behawioryzmu.

#### 1. OKREŚLENIE PROBLEMATYKI ROZWAŻAŃ

Wybitny radziecki psycholog społeczny I.S. Kon twierdzi, że ludzkość wytworzyła różne kanony osobowości i nie można ich ustawić w jeden genetycznie uporządkowany szereg. Droga od "osobnika" do "osobowości" nie należy do prostych. Pojęcie "zwierciadła kultury" podkreśla związek osobowości z historią, ponieważ w procesie rozwoju kultury /tj. w historii ludzkości/ mieści się proces rozwoju osobowości. Zwierciadło kultury określa zarówno filogenezę osobowości tj. proces stopniowego rozwoju i wzbogacania jej w toku historyczno-kulturowego rozwoju ludzkości, a także ontogenezę osobowości czyli proces przekształcania się osobnika w indywidualność.<sup>1/</sup>

Na oba wskazane wyżej aspekty funkcjonowania kultury zwracają uwagę Edward Sapir oraz Ralph Linton, główni proponenci i przedstawiciele orientacji badawczej zwanej psychokulturalizmem. Lektura ich prac nasuwa przypuszczenie, że ten kierunek badań jest wewnętrznie niejednorodny, niekiedy uwikłany w istotne sprzeczności teoretyczne. Dlatego głównym celem zamierzonej analizy będzie poszukiwanie tak momentów wspólnych, jak i momentów dyferencjujących stanowiska obu badaczy.

Analizę poglądów Sapira i Lintona ułatwia okoliczność, że wspólną dla nich podstawę rozważań stanowi antropologia oraz wspólnota zainteresowań psychologicznych. Dodatkowo łączy ich koncepcje fakt stosowania "behawioralnego języka danych", czyli wykorzystywania zdań protokolarnych /sprawozdawczych/ do opisu obserwowalnych zachowań organizmu. Różni się on od "fenomenologicznego języka danych" tym, że przypomina "język rzeczy", gdy tymczasem język fenomenologiczny opisuje zjawiska doświadczane przez obiekt badań /tj. przez człowieka/. Preferencja dla "języka rzeczy" oznacza jednocześnie preferencję dla behawioralnych procedur badawczych, które zakładają stosowanie terminów wyjaśniających z fizjologicznym znaczeniem dodatkowym.<sup>2/</sup>

Ta okoliczność /stosowanie języka behawioralnego/ stawia przed nami jeszcze jeden problem, a mianowicie zagadnienie związków psychokulturalizmu z behawioryzmem /lub jedną z jego odmian/. Jego rozważenie zweryfikuje hipotezę, zgodnie z którą obecność założeń metodologicznej oraz ontologicznej wersji behawioryzmu <sup>3/</sup> w psychokulturalizmie pozwalają ten ostatni traktować, jako rodzaj zamaskowanego stanowiska behawiorystycznego.

## 2. TEORETYCZNE PRZESŁANKI I KATEGORIE PSYCHOKULTURALIZMU

Przedmiotem analiz w tej części rozważań będą następujące kategorie: kultury oraz jej rodzajów i aspektów, wzorów kulturowych, społeczeństwa i jego struktury oraz osobowości.

E. Sapir w art. "Kultura autentyczna i rzekoma" przedstawia trzy, jego zdaniem najistotniejsze, sposoby rozumienia kategorii "kultura". Pierwszy sposób odnosi to pojęcie do zbioru wszystkich społecznie dziedziczonych, tak materialnych, jak i duchowych składników życia. W drugim przypadku mamy do czynienia z odniesieniem tegoż pojęcia do konwencjonalnego ideału osobistej ogłady jako ciągu typowych reakcji usankcjonowanych tradycją i autorytetem danej klasy społecznej. Trzecie znaczenie podkreśla, że na kulturę składają się duchowe dobra grupy, a nie jednostki. Drugi i trzeci sposób rozumienia tej kategorii służą Sapirovi jako podstawa do skonstruowania pojęcia "kultury autentycznej" - różniącej się od pojęcia "cywilizacji".

"Kultura autentyczna nie musi być "wysoka", bądź też "niska" ; jej przyrodzone cechy to harmonijność, równowaga, samozaspokojenie. Jest ona wyrazem bogato zróżnicowanej, a zarazem w jakiś sposób spójnej i jednolitej postawy, która nadaje sens każdemu składnikowi cywilizacji, przyporządkowując go pozostałym jej elementom". Kultura autentyczna zatem nie jest elementem zewnętrznego środowiska, ciążącym i determinującym jednostkę, lecz wyraża zorganizowane postawy jednostki wobec środowiska. Ten moment podkreśla uwaga: "... kultura autentyczna nie godzi się na traktowanie człowieka jako trybiku w mechanizmie, której jedynym *raison d'être* jest służba na rzecz kolektywnego celu ...". Jako konstrukt psychologiczny wędzie od jednostki ku celom, lecz nie jest sumą abstrakcyjnych celów. Jakkolwiek twórcą lub głównym współsprawcą kultury jest jednostka i jej zachowania, to przeciwstawianie wytworów jednostkowych produktom zbiorowym nie wydaje się być dla Sapira celowe; skłonny jest podkreślać sprzężenie wzajemne między kulturą indywidualną i kulturą zbiorową <sup>4/</sup>.

R. Linton w pracy "Kulturowe podstawy osobowości" definiuje kulturę jako konfigurację "... wycieczonych zachowań i ich rezultatów, których elementy składowe są podzielane i przekazywane przez członków danego społeczeństwa". Rozwijając to określenie stwierdza, że "... termin "zachowanie" należy pojmować w jak najszerszym sensie, obejmującym wszelkie formy aktywności jednostki, jawne czy ukryte, fizyczne czy psychiczne". W skład

kultury wchodzi tylko te zachowania, które są "podzielane", tzn. które są wspólne dla większej ilości osób - choć niekoniecznie dla wszystkich członków zbiorowości. Społeczny charakter zachowań zatem jest warunkiem ich przynależności do kultury.

W odróżnieniu od Sapira, Linton wyróżnia trzy warstwy kultury oraz dwa jej aspekty. Owe warstwy, albo porządki to: zjawiska materialne, czyli rezultaty wytwarzania, zjawiska kinetyczne, czyli jawne zachowania oraz zjawiska psychologiczne tj. wiedza, postawy i wartości. Te ostatnie są rezultatem zachowań i zostają wpojone jednostce w następstwie jej interakcji z otoczeniem i następującego dzięki temu uczenia się, lecz mimo to nie są zachowaniami wyuczonymi. Można przyjąć, że wartości to elementy wspólne szeregowi sytuacji, wywołującemu ukryte reakcje jednostki, zaś postawy to reakcje wywołane przez wartości. Pierwsza i druga warstwa zjawisk /tj. materialne i kinetyczne/ tworzą jawny aspekt kultury, trzecia /wiedza, postawy i wartości/ - aspekt ukryty. Jawny aspekt decyduje o ciągłości kultury, bowiem gwarantuje jej przekazywanie; drugi z aspektów jest zaś nieprzekazywalny w interakcjach. Przedstawione wywody wiodą do propozycji, aby "... zdefiniować kulturę jako sposób życia jakiegoś społeczeństwa. Ten sposób życia obejmuje niezliczone szczególnie zachowania, lecz wszystkie mają pewne wspólne cechy. Wszystkie reprezentują normalne, przewidywalne reakcje każdego członka społeczeństwa na poszczególne sytuacje. Stąd prowadzi już prosta droga do ustalenia, że na rzeczywistość kulturę społeczeństwa składają się faktyczne zachowania członków tego społeczeństwa <sup>5/</sup>. Podobnie, jak autor "Kultury, języka i osobowości", również Linton traktuje jako mit ideę homogeniczności kultury <sup>6/</sup>.

W artykule "Idea osobowości w antropologii kulturowej" oraz w artykule "Nieświadome modelowanie zachowań w społeczeństwie" przedstawia E. Sapir dwa różne sposoby pojmowania istoty i funkcji wzorów kulturowych. W pierwszym w nich określa wzory kultury jako wypreparowane z bezpośrednich danych doświadczeniowych abstrakty, które są narażone na wysublimowany subiektywizm antropologów lub socjologów. Abstrakty te przyczyniają się do racjonalizacji i samoutwierdzenia własnego ja, dzięki czemu wpływają na rozwój osobowości. W drugim artykule spotykamy określenie wzorów kultury, jako formy społecznego behavioru, które będąc oznakami kształtującym jednocześnie są kontrolerem naszych zachowań. Działamy tym pewniac, im mniej świadomi jesteśmy istnienia tych wzorów, zaś świadoma ich analiza jest dla jednostki zajęciem szkodliwym <sup>7/</sup>. Pomiędzy oboma sformułowaniami zachodzi jedynie pozorna sprzeczność: w pierwszym przypadku jest mowa o wzorach kultury z punktu widzenia nauk kulturologicznych analizujących je jako system normatywny, w drugim zaś z punktu widzenia dyscyplin psychologicznych analizujących je jako formy behavioru podlegające internalizacji. Dlatego pojawia się różnica między wzorem jako faktycznym oznakiem i narzędziem sterowania społecznym zachowaniem, a wzorem jako produktem naukowej rekonstrukcji normatywnego systemu powinności.

Ralph Linton próbuje uniknąć nawet takiego pozoru sprzeczności, ponieważ wprowadza rozróżnienie między rzeczywistymi wzorami kultury, konstruktami kulturowymi oraz wzorami idealnymi. Twierdzi, że pierwsze z pojęć określa stereotypowe wzory zachowań, które składają się na kulturę jako zorganizowany zbiór uniwersalnych oraz lokalnych wzorów kultury. Są one warunkiem przetrwania społeczeństwa, " ... muszą być ustanawiane jako wzory nawykowych reakcji części jego członków". Ich zadanie polega na zaspokajaniu osobistych potrzeb jednostki, zwłaszcza najważniejszej z nich - potrzeby emocjonalnego odzewu ze strony innych ludzi i dlatego są one przekazywane z pokolenia na pokolenie. Konstruktem kultury to uśredniony wzór kultury czyli modalna " ... skończona seria wariantów występujących w każdym rzeczywistym wzorze kulturowym ..." i funkcjonuje - dzięki tworzącemu go badaczowi - jako symbol rzeczywistego wzoru. Wzory idealne natomiast "są to abstrakcje rozwinięte przez członków danego społeczeństwa. Są one wyrazem zgodności opinii części członków społeczeństwa w kwestii, jak w poszczególnych sytuacjach ludzie powinni się zachowywać" i odnoszą się do sytuacji ocenianych jako społecznie najważniejsze, np. do interakcji między ludźmi o różnym statusie społecznym<sup>8/</sup>. Zadaniem wzorów idealnych jest zatem definiowanie powinności jednostek, stąd ich miejsce w systemie normatywnym, natomiast funkcją wzorów rzeczywistych jest opis faktycznych zachowań, zaś konstruktów kulturowych - spełnienie zadań badawczych.

Większość propozycji teoretycznych Edwarda Sapira - i tym się one różnią od propozycji Lintona - występuje w uwikłaniu. Tak też jest z pojęciem społeczeństwa. W "Nieświadomym modelowaniu zachowań" powiada się, że "... przeciwstawność pojęć "społeczny" i "jednostkowy" /lub osobniczy/ jest nader ograniczona. Zakładamy tu, że każda psychologia wyjaśniająca zachowania się jednostek wyjaśnia również behavior społeczeństwa w tym zakresie, w jakim psychologiczny punkt widzenia jest stosowalny i zadowalający w badaniach nad społecznymi zachowaniami się. / ... / Ściśle rzecz biorąc, każde zachowanie jest jednostkowe, różnice terminologii zaś mają swoje źródło w odmienności przyjętych punktów widzenia. / ... / Społeczny behavior to jedynie suma, czy też, poprawniej, układ tych aspektów indywidualnego zachowania się, które odnoszą się do wzorów kulturowych." Mamy tutaj do czynienia z redukcjonizmem o podłożu psychologicznym oraz metodologicznym indywidualizmem, gdyż różnice między "jednostkowym" i "społecznym" sprowadza się do nastawień badacza i jego punktu widzenia. E. Sapir dodaje zresztą, że "... wyraziście sprezentowane wzorce kulturowe przywłaszczają sobie to, co indywidualne", a przecież "... całe dziedziny kultury nie są bynajmniej "przenoszone" przez jakieś wspólnoty czy grupy jako takie; odkryte przez nas okazują się zawsze specyficzną własnością pewnych jednostek...". Ta opinia posiada ważne znaczenie dla kwestii osobowości, gdyż autor kładąc nacisk na rolę indywidualium i na konieczność analizy kultury w perspektywie: jednostka-zbiorowość wyraża tutaj obawy przed przesocjalizowaną koncepcją jednostki / i jej osobowości /<sup>9/</sup>.

R. Linton nie ma takich obaw, kiedy stwierdza: "społeczeństwo jest

zorganizowaną grupą ludzi, zbiorem jednostek, które nauczyły się wspólnie pracować razem" i dodaje, że "... społeczeństwo raczej, aniżeli osobnik ludzki, stało się jednostką znaczącą w walce naszego gatunku o przetrwanie" i istniejąc znacznie dłużej, niż jednostki, nie waha się poświęcać indywidualności dla dobra całości. Kropkę nad i stanowi myśl, że "... przynależność do społeczeństwa jest zawsze poświęceniem w jakiejś mierze indywidualnej wolności ..." 10/. Niżej przekonamy się, że zasygnalizowana tutaj różnica stanowisk obu badaczy prowadzi do istotnie odmiennych efektów przy charakterystyce osobowości i jej struktury.

W artykule "Osobowość" E. Sapir omawia pięć rodzajów definicji osobowości: filozoficzną, fizjologiczną, psychofizyczną, socjologiczną oraz psychiatryczną. Największą wagę przywiązuje do ostatniej, w której osobowość to "... ukryty układ wzorów reagowania oraz skłonność do pewnych wzorów reagowania, układ ukształtowany tuż po narodzinach dziecka lub w drugim-trzecim roku życia". Jej uzupełnieniem jest stwierdzenie, że "źródła osobowości tkwią wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w anatomii i fizjologii jednostki, nie dają się jednak osobowość w pełni przez nie wyjaśnić. W jej rozwoju czynniki modyfikujące, dające się ogólniej nazwać psychologicznymi wyznacznikami dzieciństwa, muszą być uznane za co najmniej równie ważne, co wrodzone czynniki biologiczne". W "Idei osobowości ..." odnaleźć można uwagę, że z punktu widzenia nauk kulturologicznych osobowość jest abstrakcyjnym konstruktem, na który składają się psychologicznie wyodrębnione układy naszych doświadczeń. Stwierdzenie, że osobowość stanowi autoekspresję jednostki oddzielającą indywiduum od zbioru wyznaczników społecznych, podkreśla psychologiczny jej status. W innych artykułach podkreśla się, że organizacją osobowości rządzi tendencja do samozachowania, zaś "wszelkie świadome próby określania jej funkcji lub manipulowania jej intencjami są tylko godnymi szacunku pomysłami "ludzi czynu" 11/.

Psychologiczno-psychiatryczna orientacja, ujęcie osobowości, jako układu samoregulującego oraz ironiczna krytyka manipulacji ujawniają zdecydowanie antybehawiorystyczne nastawienie tegoż badacza. Nie przeczy temu fakt stosowania behawioralnego języka danych, gdyż może on być - jak podkreśla K.B. Madsen - prawomocnie przekładany na zdania opisu fenomenologicznego 12/.

Odmienny, mimo zbliżonych terminów, jest sens stanowiska Lintona, gdy powiada, że "... przez osobowość będziemy rozumieli zorganizowany agregat procesów i stanów psychicznych właściwych jednostce" i dodaje, że "... definicja ta wyklucza jawne zachowania wynikające z działania procesów i stanów psychicznych, chociaż tylko z takich zachowań można wydedukować ich naturę, a nawet samo istnienie. Wyłącza także efekty tego zachowania dla środowiska jednostki, nawet dla tej jego części, która składa się z innych jednostek. Wreszcie eliminuje z pojęcia osobowości fizyczną strukturę i procesy fizjologiczne jednostki". O znaczeniu tej definicji nie tyle decydują jej pozytywne orzeczenia, ile jej wyłączenia. Wykluczając jawne zachowania o charakterze psychicznym oraz ich rezultaty,

a także biologiczno-fizjologiczne komponenty okazuje się być definicją wysoce restryktywną, zawężającą pojęcie osobowości wyłącznie do zespołu reakcji behawioralnych: "faktycznie możemy przedstawić osobowość jako składającą się z zorganizowanego, względnie trwałego rdzenia nawyków, otoczonego płynną sferą reakcji behawioralnych, które znajdują się w procesie redukowania się do nawyków". Wyraźnie ujawnia się tutaj podejście funkcjonalistyczne, albowiem reakcje stanowią funkcjonalne układy osobowości i można je podzielić na kształtujące się /czyli w procesie rozwoju/ oraz ustalone /zorganizowane i zautomatyzowane/. "Na biegunie reakcji kształtujących się występują te zachowania, które są wywoływane przez nowe i niesznane sytuacje. /.../ Na ustalonym końcu skali występują zachowania wywoływane przez dobrze znane sytuacje. Zachowania takie są całkowicie zorganizowane i uwnzorowane", dzięki czemu stają się nawykami. Konieczność przejścia do reakcji kształtujących się /t.j. odrzucenia nawyków/ rodzi poważne zaburzenia osobowości. Dlatego, ponieważ zbliżanie się do reakcji kształtujących się /t.j. ze świadomym zamiarem/ wprowadza jednostkę w krąg wartości i postaw. Im bliżej nich, tym większe zapotrzebowanie na energię oraz tym większe pobudzenie emocjonalne.

U Lintona mamy do czynienia z innego rodzaju redukcjonizmem, niż u Sapira, który sprowadza osobowość do poziomu autoekspresji psychologicznej. Tutaj zaś okazuje się ona być wyłącznie biernym obiektem oddziaływań środowiska, które ją tworzy, kontroluje i steruje nią, gdyż tylko ono jest czynnikiem aktywnym. Taki sens sugerują uwagi Lintona o adaptacyjnej funkcji osobowości. Tylko przystosowanie umożliwia jednostce wybór najbardziej korzystnych w danych warunkach środowiskowych zachowań, w dodatku z najmniejszą zwłoką i przy minimalnym wysiłku. Stwierdza on, iż "... szereg potrzeb, z których żadna nie jest wyraźnie dominująca, działa razem, dostarczając motywacji określonej reakcji behawioralnej. Reakcja ta z kolei służy zaspokojeniu w mniejszym lub większym stopniu wszystkich wchodzących w grę potrzeb". Potrzeby są bodźcami, zaś osłodek jawi się jako wyraźnie reaktywny twór. Osobowość, mimo swojego istnienia, tylko w minimalnym stopniu wpływa na aktywność jednostki; jedynym jej zadaniem jest adaptacja podmiotu do środowiska i wybór najmniej absorbujących form reakcji nawykowych.

Rejestracja potrzeb oraz rozpoznanie warunków środowiskowych stanowią przesłankę rozwinięcia skutecznych reakcji behawioralnych. Niekiedy wystarcza sama rejestracja warunków, aby wywołać reakcję nawykową. Jakkolwiek do struktury osobowości należy wiedza czyli uświadomiony ślad doświadczenia jednostki, nie odgrywa ona większej roli w aktywizowaniu i autonomizowaniu organizmu względem środowiska. Dzieje się tak, ponieważ na wiedzę składają się:

- a/ wzory zachowania rozwinięte przez innych oraz
- b/ zbiór mniej lub bardziej luźnych elementów informacji zwanych faktami.

Pierwszy rodzaj wiedzy stanowi podstawę do działań naśladowczych, jako warunku rozwinięcia nowego wzoru zachowania, który będzie reakcją

na nowe sytuacje. Drugi jej rodzaj odnosi się do zachowania tylko za pośrednictwem procesu organizacji i korelacji, w którym prognozuje się reakcje pewnych faktów do prawdopodobnych wyników danych form zachowania<sup>13/</sup>. Proponowany przez Lintona sposób określania osobowości, wyłączenie z zakresu definicji stanów i procesów psychicznych, włączenie ukrytego aspektu kultury - nadaje tej koncepcji charakter wyraźnie kulturalistyczny i socjocentryczny, adaptacyjny do zadanego środowiska przyrodniczo-kulturowego i społecznego, na skutek czego różni się ona znacznie od aktywistycznej i psychologizującej teorii Sapira. Różnice te staną się wyraźniejsze dzięki analizie dynamicznej natury związków kultury, społeczeństwa i osobowości.

### 3. DIALEKTYKA ZWIĄZKÓW MIĘDZY SPOŁECZEŃSTWEM, KULTURĄ I OSOBOWOŚCIĄ

W tym fragmencie rozważań w pierwszej kolejności omówimy kwestię wzajemnych sprzężeń między kulturą, a społeczeństwem, następnie zaś relacji między nimi łącznie a osobowością.

Edward Sapir czyni język podstawą określania związków między kulturą i społeczeństwem, ponieważ "dar mowy i systematyczny język właściwe są wszystkim znanym społecznościom ludzkim", a także dlatego, że "...język jako pierwszy uzyskał wysocę rozwiniętą formę i że doskonałość języka jest wstępnym warunkiem rozwoju kultury jako całości". W ten sposób dokonuje identyfikacji języka z więzią społeczną, ponieważ język jest wielką siłą konsolidującą, być może - najpotężniejszą. Chodzi tu nie tylko o oczywisty fakt, że bez języka nie byłoby możliwe pewne ważne współdziałania społeczne, lecz także o to, że sam fakt wspólnoty mowy służy jako szczególnie ważny symbol solidarności społecznej ludzi mówiących danym językiem". Jest on instrumentem łączącym ze sobą członków danej grupy, stanowi środek akumulacji kultury, a także jest najpotężniejszym z czynników rozwoju indywidualności. Nie zachodzi tutaj jednak prosta relacja determinowania typu społeczeństwo - kultura - osobowość, gdyż język /jako naturalny organ mowy/ będąc wielką konsolidującą siłą /t.j. więzią/ społeczną jest jednocześnie najważniejszym aspektem kultury<sup>14/</sup>. Dlatego trafniejsze wydaje się mówienie o wzajemnym sprzężeniu i częściowej przynajmniej przenikalności kultury i społeczeństwa, kultury rozumianej jako "zorganizowane postawy wobec środowiska", zaś istotnym elementem pośredniczącym jest osobowość czyli ta kategoria, której współelementem / jak i współelementem kultury/ jest mowa. Wszystkie one siebie współkształtują.

Podobnie do zagadnienia podchodzi Linton stwierdzając, że "...struktura każdego społeczeństwa stanowi część jego kultury", albowiem społeczne podziały i miejsce w strukturze społecznej określają formy i sposób udziału w kulturze. "Przynależność do poszczególnych grup płci i wieku /a także grup rodzinnych, stowarzyszeń itp./ nie tylko wyznacza zawód i rodzaj działalności, lecz zapewnia też jednostce długą serię wzorców zachowania



wań, właściwych dla niej w stosunkach z członkami innych grup". Wcześniej-  
sza informacja, że wzory zachowań to nic innego, jak kulturowo usankcjonowane  
formy nawykowych reakcji, w powiązaniu z powyżej przedstawioną te-  
zą pozwala przyjąć, że społeczne dyferencjacje decydując o uczestnictwie  
w kulturze determinują nie tylko ukryty aspekt kultury /t.j. wiedzę, postawy  
i wartości/, lecz również kształtują jawne jej aspekty. Posiada to istotne  
znaczenie dla określenia powinności /czyli systemu normatywnego/ i  
wyprowadzania wartości z faktów, a także wpływa na typologię osobowości.  
Niszczy iluzję homogeniczności kultury oraz złudzenie jednorodności i uni-  
wersalności tzw. natury ludzkiej. Ten ostatni wniosek stanowi pokłosie  
Lintonowskiej /wcześniej przedstawionej/ analizy konstruktury kultury 15/.

W artykule "Osobowość" E. Sapir zauważa, że "... pewne typy osobo-  
wości mogą wywierać wpływ na myśli i działania wspólnoty" poprzez to, że  
wyznaczają lub uzależniają od siebie - ze względu na wpływ na zachowania  
- formy interakcji społecznych. Nie można jednak powiedzieć, że istnieją  
tutaj zależności jednostronne. Z jednej bowiem strony określa się osobo-  
wość jako warunek i nosiciela kultury, z drugiej zaś traktuje się ją ja-  
ko produkt skomplikowanych interakcji tych systemów idei, "... które są  
charakterystyczne dla kultury jako całości, a także tych, z którymi jed-  
nostka wiąże się poprzez swe szczególne uczestnictwo w kulturze, z fizyoz-  
nymi i psychicznymi potrzebami indywidualnego organizmu". Zatem interakcje,  
o których jest tutaj mowa, są zarówno produktem osobowości, jak i jej pro-  
ducentem. Względ na psychiczne składowe osobowości, jak i preferencja dla  
psychologicznej /a nawet psychiatrycznej/ jej definicji prowadzi E. Sapira  
do wniosku, że "socjologia cech osobowości prowadzić może, drogą kumulacji,  
do nadania specyficznych właściwości psychicznych całym kulturom". Jest to  
pogląd wyraźnie bliski stanowisku psychologii humanistycznej, z czym łą-  
czy się przestroga, przed przesocjalizowaniem pojęcia osobowości. Wyraża  
się to również w uwadze, że "czyjś indywidualny opór odczytany może być  
jako kulturowy", natomiast "... wyraziście sprezentowane wzorce kulturo-  
we przywłaszczają sobie to, co indywidualne", na skutek czego takie cechy  
jak urok osobisty czy oryginalność "jawia się ... jako fakty nie tyle oso-  
bnicze, co kulturowe" 16/.

Ralph Linton wyraża odmienny pogląd, twierdzi bowiem, że stosunki in-  
terpersonalne posiadają kapitalne znaczenie w procesie kształtowania oso-  
bowości dlatego, że istotna część środowiska, z którą jednostka wchodzi w  
interakcje, składa się z innych ludzi. Zewnętrzność tych interakcji wzglę-  
dem osobowości podkreśla opinia, iż "... istoty ludzkie są tak całkowicie  
uwarunkowane obecnością innych osobników, że wykazują silną tendencję pro-  
jekcji tego czynnika ludzkiego nawet w sytuacjach gdy on nie występuje".  
Konsekwencje wspomnianej zewnętrzności interakcji ujawnione zostają w roz-  
ważaniach nad pojęciem i funkcjami tzw. komponentu społecznego. "Wywodzi  
się on z warunków zawartych w sposobie życia jednostki jako członka zor-  
ganizowanej grupy, a także z jej całkowitego przystosowania do tych wa-  
runków". Sprawia on /ów komponent społeczny/, że "... to, jak cele osią-  
ga, jest niemal równie ważne dla jednostki jak to, czy je osiąga. Nacisk

społeczny utrzymuje rozwijające się zachowania jednostki w granicach zakreślonych przez wzory kulturowe jej społeczeństwa i gwarantuje, że powstające nawyki jednostki sprawią, że zachowanie jej będzie możliwe do przewidzenia w aspekcie jej pozycji w społeczeństwie". W konkluzji otrzymujemy następujący postulat: "określenia struktury społecznej ... muszą ukazywać, w jaki sposób jednostki tworzące społeczeństwo są klasyfikowane i organizowane, bowiem wyznaczenie członkom społeczeństwa - jako jednostkom - ról w życiu zbiorowym społeczeństwa odbywa się właśnie za pośrednictwem tych mechanizmów"<sup>17/</sup>

Powyższe twierdzenia sygnalizują wyraźne i dominujące przekonanie o społecznej naddeterminacji i ujawniają socjocentryzm stanowiska Lintona. Porównanie ich z wcześniejszymi uwagami Sapira - bez rozstrzygnięcia trafności którychkolwiek - tworzy wyraźny układ opozycji: pasywizm i reaktywność jednostki w jedynie aktywnym środowisku versus autonomia i spontaniczność działań jednostki. Ta opozycja nie pozostaje bez wpływu na konkretyzację relacji między kulturą a osobowością.

I tak E. Sapir formułując postulat głoszący, że "w badaniach nad kulturą zastosowanie punktu widzenia dla badań nad genezą osobowości może jedynie przyspieszyć rewaloryzację materiału kulturowego" przesądza sprawę na rzecz stosowania perspektywy osobowościowej: zatem podkreśla funkcjonalny prymat osobowości względem kultury. Złudzeniem jest - twierdzi Sapir - przekonanie, że kultura stanowi ramy zasad organizujących masę osobowości. Tak można jedynie sądzić w oparciu o niekrytyczne i niepoddane rewizji mniemania o kulturze, którymi posługujemy się dla zrozumienia istotnych aspektów ludzkiego zachowania. Mniemania takie są błędne, ponieważ ludzki behavior nie jest układanką wypreparowanych wzorów. Odrzucenie tegoż mniemania pozwala ujmować kulturę jako "... dzieje rozwoju osobowości". Dopiero wówczas kultura i osobowość okazują się być segmentami społecznego behavioru jednostek. W konsekwencji "odkrycie świata osobowości zależne jest od zdolności jednostki do uświadomienia sobie własnego oporu względem autorytetów i uczynienie z tego oporu wartości. Być może - kontynuuje Sapir - dałoby się dowieść, że ludzie o przyrodzonych skłonnościach zachowawczych z oporami przyjmują oceny formułowane w kategoriach osobowości, podczas gdy jednostki o temperamencie radykalnym niecierpliwi czysto kulturowa analiza ludzkich zachowań". Psychologiczny sens tej uwagi staje się jeszcze bardziej wyraźny w zestawieniu z opinią, że źródłem dociekań nad osobowością jest nieprzepracowana potrzeba wyraźnego samoutwierdzenia własnego "ja"<sup>18/</sup>.

W komentarzu należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze - zainteresowanie problemem osobowości stanowi domenę ludzi o postawach nonkonformizmu oraz buntu. Po drugie - nacisk na osobowość i propozycja rewaloryzacji materiału kulturowego z perspektywy psychologicznej /t.j. humanistycznej w tym przypadku/ nie oznacza jeszcze stanowiska indywidualistycznego. Sapir zwraca bowiem uwagę na to, że "niebezpieczne dla jednostki jest zaniechanie identyfikowania się z tymi wzorami kulturowymi, które stanowią dla niej symbol integracji własnej osobowości" oraz twier-

dzi, że jednostka musi "... zadbać o to, aby wszelkie odrzucenie szło w parze z przyswojeniem sobie symbolizmu psychologicznie równoważnego". Jeżeli społeczeństwo nie potwierdza osobistego znaczenia symbolizmu, wie - dzie to do alienacji jednostki. Konkluzja jest taka: osobowość i jej podmiot nie mogą być traktowane jako znajdujące się ponad środowiskiem socjo-kulturowym, lecz również nie mogą być traktowane jako twory bierne i bez wpływu na środowisko. Zauważalna jest tutaj szbieśność ze stanowiskiem symbolicznego interakcjonizmu /przynajmniej w wersji H. Blumera/, bowiem jednostka nie jest biologicznie wyodrębnionym organizmem istniejącym poprzez kontakty fizyczne i symboliczne, lecz oznacza "... całość świata formy, znaczenia i implikacji behawioru symbolicznego, który dana jednostka częściowo zna i uprawia, częściowo oszuje i podporządkowuje się mu, częściowo zaś nie jest go świadoma, lecz podlega jego władzy" <sup>19/</sup>. Autonomia jednostki nie jest fikcją, lecz działania jej nie są również wyrazem woltaryzmu.

Myśl, że kultura to dzieje rozwoju osobowości, kłóci się wyraźnie z poglądem Lintona, który twierdzi, że "procesy kulturowe w wielu punktach są równoległe do procesów osobowości, jednak możliwość ustalenia jakiejś ścisłej korelacji między nimi pozostaje pod znakiem zapytania". Sugeruje więc izomorfizm kultury i osobowości, ale nie ścisłejsze interakcje między obiema w ich procesach rozwoju. Stanowisko takie jest bliskie strukturalizmowi: występuje tutaj synchroniczny aspekt korelacji - nie poprzez procesy rozwoju, lecz poprzez treści, które interferują te kategorie ze sobą. Wyraźnie bowiem autor "Kulturowych podstaw osobowości" podkreśla, że autorytaryzm okresu socjalizacji dziecięcej przyczynia się do ukształtowania w przyszłości dorosłego o cechach uległości, zależności i braku inicjatywy. Stabilność kultury, w której jednostka spędza swoje życie, decyduje o wysokim współczynniku integracji jej osobowości. Zauważa też, że "jeżeli kultura jakiegoś społeczeństwa determinuje głębsze warstwy osobowości swych członków za pośrednictwem szeregów techników wychowania, ..., jej wpływ nie kończy się na tym. Kształtuje także pozostałą część ich osobowości dostarczając im również modeli specyficznych reakcji. Ten ostatni proces trwa przez całe życie". Ciągłość kultury nad jednostką realizuje się dzięki socjalizacji, której Linton przypisuje najważniejszą rolę oraz dzięki naśladowictwu i uozeniu się. "Z jednej strony mamy - stwierdza - wpływy, które biorą początek w kulturowo uwzorowanym zachowaniu innych jednostek w stosunku do dziecka. Zaczynają działać od chwili narodzin i mają podstawowe znaczenie w okresie wczesnego dzieciństwa. Z drugiej strony występują wpływy, które mają swe źródło w obserwowaniu przez jednostkę lub uozeniu się wzorów charakterystycznych dla społeczeństwa". Wówczas nie ma miejsca dla spontanicznej działalności ludzi, lub taka działalność posiada tylko minimalne znaczenie. Linton - jak już wspominaliśmy - nie ma obaw przed przesocjalizowaną koncepcją osobowości i nie widzi możliwości ujmowania jej jako rezultatu swobodnie kształtowanej interakcji jednostki z otoczeniem. Jednostka jest zawsze warunkowana obecnością innych, przekonanie takie prowadzi go do wniosków bliskich "dra -

maturgicznemu modelowi osobowości". Osobowość - to rola, którą odgrywa jednostka i którą napisali inni /tzn. kultura i zbiorowość/. Przejawem takiej interpretacji jest sposób ujmowania statusu czyli miejsca, które w socjokulturowym systemie zajmuje jednostka w danym czasie; stanowi on podsumowanie stosunku kultury do jednostki. Podobny charakter ma rola czyli dynamiczny aspekt statusu: okazuje się ona być sumą wzorów kulturowych i obejmuje postawy, wartości i zachowania, społecznie przypisane osobnikowi o danym statusie.<sup>20/</sup>

Różnice w ujmowaniu relacji między kulturą, a osobowością przez obu badaczy wpływają na proponowane przez nich typologie osobowości. Propozycja Sapira, w istocie receptywna, przyjmuje za najlepiej opracowane i dalekosiężne typologie mieszające się w nurcie freudyizmu /typy osobowości jako rezultat interakcji sfer id, ego i super-ego/. Podkreśla ona z uznaniem typologię Junga i wyróżnienie przezeń kategorii osobowości ekstrawertycznych oraz introwertycznych, oraz funkcjonalnego podziału osobowości na typy: intelektualny, afektywny, zmysłowy oraz intuicyjny.<sup>21/</sup> Prostota i wtórność typologii posiadają, jak się wydaje, ścisły związek z powściągliwością i krytycyzmem wobec stanowiska determinizmu socjokulturowego.

Znacznie bogatsze są sugestie i interpretacje R. Lintona. Formuluje on twierdzenie o istnieniu dwu zasadniczych rodzajów osobowości: podstawowego jej typu oraz statusowej odmiany. Poprzez swoje rozważania o kulturze realnej i wzorze kulturowym oraz wzorach idealnych i konstrukcjach kulturowych przygotowuje przesłanki dla podjęcia kwestii osobowości modalnej; choć szerzej nie rozwija tego zagadnienia. Analizując pierwszy z wymienionych rodzajów osobowości stwierdza: "Zawsze można wykryć, że członkowie jakiegokolwiek społeczeństwa posiadają długą serię wspólnych elementów osobowości. /.../ Wspólne elementy osobowości tworzą razem zupełnie dobrze zintegrowaną konfigurację, którą można nazwać t y p e m o s o b o w o ś c i p o d s t a w o w e j społeczeństwa jako całości. Istnienie takiej konfiguracji dostarcza członkom społeczeństwa wspólnych znaczeń oraz sprawia, że możliwa jest jednolita reakcja emocjonalna ludzi na sytuacje, w których wchodzi w grę ich wspólne wartości". Wyróżnienie osobowości podstawowej dokonuje się zatem ze względu na dominujące w danym społeczeństwie wartości. Ten typ osobowości zakreśla krąg homogenicznych reakcji społeczeństwa, wprowadza więc wspólny zakres zachowań i w tym sensie jest analogonem tego, co często określa się mianem /np. w Polsce/ "charakteru narodowego". Drugi z wyróżnionych rodzajów jest definiowany następująco: "w uwarstwionych społeczeństwach można zaobserwować różnice reakcji charakterystycznych dla jednostek z różnych warstw społecznych, takich jak arystokracja, pospółstwo czy niewolnicy. Takie powiązanie ze statusem konfiguracje reakcji możemy określić jako o s o b o w o ś c i s t a t u s o w e. Mają one ogromne znaczenie dla skutecznego funkcjonowania społeczeństwa, umożliwiają bowiem jego członkom skuteczne interakcje na podstawie samych tylko wskaźników statusu." Badacz ten dodaje, że "każde społeczeństwo ma swój własny typ podstawowy osobowości i własny szereg osobowości statusowych". Te drugie nakładają się

na typ podstawowej osobowości i są z nim zintegrowane, a przeważają w nich specyficzne reakcje jawne, gdyż to one nadają osobowościom statusowym większość wspólnych znaczeń. Osobowości podstawowe odnosi się do przeciętnych wartości; w jej obrębie zachodzą zarówno wewnętrzne zróżnicowania - ze względu na niejednorodność kultury kształtującej jednostki, jak i wewnętrzne homogenizacje - ze względu na podobieństwo sytuacji rodzinnych wpływających na jednostki, jak i na podobieństwa ich uzdolnień.<sup>22/</sup> Podkreśla się tutaj, że bardzo duży wpływ na kształt osobowości posiada proces adaptacji do pozycji zajmowanych w strukturze społecznej.<sup>23/</sup> Asumpt do sformułowania koncepcji osobowości modalnej daje analiza konstruktów kulturowego jako "... modalnej zróżnicowań w ramach rzeczywistego wzoru kulturowego," będącego też - jak już wspomniano - podsumowaniem wpływów otoczenia o istotnym znaczeniu dla kształtowania osobowości. Osobowość modalna jest kategorią statystyczną, która obejmuje i bada częstotliwość występowania pewnych cech psychicznych w obrębie danej populacji. Może odnosić się do każdej zbiorowości, a nie tylko do takiej, która posiada wspólną kulturę. Nie wyklucza ona istnienia w obrębie kultury wielu różnych typów osobowości i nie musi wiązać się z żadną określoną teorią psychologiczną. Może być nawet interpretowana jako przeciwstawna wobec osobowości podstawowej. Tak w każdym razie uważa J. Szacki.<sup>24/</sup>

#### 4. WEWNĘTRZNE SPRZECZNOŚCI PSYCHOKULTURALIZMU I STOSUNEK DO BEHAVIORYZMU

Analiza porównawcza rozwiązań proponowanych przez Edwarda Sapira oraz Ralpha Lintona pozwala skonstatować istnienie między ich zapatrywaniami istotnych różnic, które nie sprowadzają się do faktu, że pierwszy z nich żywcem odnosił się do psychoanalizy, drugi zaś nie.<sup>25/</sup> Godną podkreślenia jest okoliczność, że tylko w dwu z ośmiu prezentowanych zagadnień istnieje wyraźniejsza zbieżność, natomiast w pozostałych many do czynienia z poważnymi, niekiedy istotnymi, rozbieżnościami. Występują one w następujących kwestiach: pojęcia kultury i prezentacji jej funkcji, analizy społeczeństwa i statusu metodologicznego tej kategorii w badaniach, psychologicznego versus behawioralnego określenia statusu osobowości i jej roli, przy określeniu relacji osobowość - kultura i osobowość - społeczeństwo itp. Różnice te sprawiają, że stanowisko Lintona bliższe wydaje się być koncepcji determinizmu kulturowego.

Takie okoliczności jak: przewaga rozbieżności w poglądach oraz fakt, że do psychokulturalizmu zalicza się tak różnych badaczy, jak R. Benedict, Thomas W., M. Mead, A. Kardiner i in., których jedynie łączy życzliwy stosunek do problematyki psychologicznej, a wszystko inne dzieli - pozwala sformułować wniosek, że omawiana orientacja badawcza stanowi przykład systemu wewnętrznie sprzecznego, który eklektycznie próbuje łączyć przeciwstawne sobie wątki. Tymi wątkami są - jak można wnosić na podstawie przeprowadzonej analizy porównawczej - przede wszystkim behavioryzm, głównie jego odmiana metodologiczna oraz nurt psychologiczno-psychoanalitycz-

ny. Tym, co określa teoretyczny kontekst rozważań E. Sapira, są istotne elementy tej orientacji badawczej, która współcześnie /od początku lat sześćdziesiątych/ nazywana jest psychologią humanistyczną. Jej przedstawiciele - m.in. A. Maslow i C.R. Rogers - głoszą, że człowiek stanowi unikalną całość, niesprowadzalną do takich składowych jak: emocje, reakcje, myśli i potrzeby, że rozwój człowieka jest uwarunkowany przez czynniki wewnętrzne, których główną cechą jest tendencja do samorealizacji. Przypisują oni jednostce również dążenia pozytywne oraz konstruktywne /a nie tylko destruktywne - jak behawioryzm i freudowska psychoanaliza/ i na nie kładą główny nacisk. Uważają, że ludzkie doświadczenie jest determinowane przez teraźniejszość tzn. przez aktualne przeżycia.<sup>26/</sup> Z tymi przekonaniami współgrają twierdzenia Sapira o osobowości jako autoekspresji jednostki, uznanie jej zdolności do samoregulacji, zainteresowanie tym, co normalne, a nie tym, co od normy odbiega i wiele innych. Dlatego można przyjąć, że koncepcja amerykańskiego antropologa i językoznawcy stanowi zbiór przesłanek i określa rdzeń wspomnianego nurtu w psychologii.

Odmienne musi przebiegać próba oceny i klasyfikacji stanowiska R. Lintona. Istotny bowiem problem stanowi pytanie, czy określenie przez niego osobowości jako zespołu /agregatu/ reakcji behawioralnych nie jest bliskie koncepcji zachowania typu "operant". B.F. Skinnera. Zachowanie tego rodzaju przebiega niezależnie od poprzedzającej je stymulacji, dlatego sprawia ono wrażenie spontanicznego i "... jest kontrolowane przez własne konsekwencje." Początkowo swobodnie emitowane /bez stymulacji bodźcowej/, następnie pojawia się ze względu na antycypowane następstwa, do których prowadzi.<sup>27/</sup> Inna z wątpliwości dotyczy roli, jaką autor "Kulturowych podstaw osobowości" przypisuje środowisku w procesie kształtowania osobowości, zwłaszcza zaś tego, czy nie jest ona w istocie taka sama, jak w stwierdzeniach Skinnera dotyczących środowiskowej cechy "man - made". Jest ona właściwością zarówno środowiska fizycznego, jak i społecznego - tego zaś całkowicie. Przypisywaną jednostce autonomię "... przejmują okoliczności środowiskowe", ponieważ "... człowiek taki, jakiego stworzyli ludzie, jest jednak produktem kultury. Ukształtował się on w wyniku dwu różnych procesów ewolucyjnych: ewolucji biologicznej, odpowiedzialnej za powstanie gatunku ludzkiego, oraz ewolucji kultury - dzieła tegoż gatunku". Mamy tutaj do czynienia z pośrednim determinizmem przyrodniczym i bezpośrednim - kulturowym. Wydaje się, że również Linton charakteryzacja środowiska pozwala uznać je za wytwór zachowań typu "operant", tzn. takich, które są sterowane przez wzory kulturowe jako wcześniejsze produkty zachowań "operant". Pojawia się też kwestia, czy waga przypisywana przez Lintona technikom socjalizacyjnym i naśladowczym nie przekształca ich w wariant skinnerowskiej procedury wzmacniania metodą kolejnych przybliżeń.<sup>28/</sup>

Inna kwestia godna odnotowania, to zbieżność poglądów odnośnie regulacyjnej funkcji kultury i jej statusu jako ogniwa środowiska wewnętrznego, a także powinowactwo w charakteryzowaniu człowieka jako tworu doskonałego i plastycznego i krańcowo kontrolowanego przez okoliczności zewnętrzne.

ne. Warto może w tym miejscu przypomnieć określenie roli osobowości jako instrumentu adaptacji do środowiska. Czyż nie jest tak, że i dla Lintona "struktura zachowania jest w dużym stopniu kopią struktury środowiska".<sup>29/</sup> Wydaje się, że tak.

Podkreślenia wymaga fakt, że autor "Kulturowych podstaw osobowości" podejmuje krytykę metod behawioryzmu, tak zresztą, jak i metod psychoanalizy, jednakże czyni to nie tyle z powodu ich nietrafności, lecz ze względu na złożoność i trudność technik kontrolowanego eksperymentu. Przy okazji wskazuje na możliwość przeformułowania zagadnień badanych przez psychoanalizę w sposób, który umożliwi ich badanie metodami behawioryzmu oraz przy zastosowaniu behawioralnego języka danych.<sup>30/</sup>

Reasumując zatem, mimo wszelkich istniejących wątpliwości wydaje się, że teoretyczna koncepcja Ralpha Lintona może być uznana za odmianę stanowiska behawiorystycznego, takiego, który bywa określany mianem behawioryzmu molarnego /a ściślej mówiąc - za źródło tegoż ostatniego/. Otóż ta wersja behawioryzmu zarówno do opisu zachowania, jak i do wyjaśniania stosuje pojęcia różne od fizjologicznych. Jest ona przeciwieństwem skrajnego stanowiska Watsona, ale mimo to - nadal behawioryzmem.<sup>31/</sup>

C.R. Rogers w jednej ze swoich prac powiada, że w świetle badań nad instytucjami społecznymi i ich oddziaływaniem staje się jasne, że czło-  
wiek stanowi twór swojej kultury i dlatego nie może być nazwany wolnym.<sup>32/</sup> Faktycznie, jeśli rozpatrywanie osobowości w kategoriach i kontekście kultury przybiera kształt zbliżony do analizowanej propozycji /oraz do koncepcji Skinnera środowiska "man - made"/, to oznacza to przekreślenie w dużej mierze autonomii i spontaniczności działania człowieka, bowiem determinizmu kulturowego /nawet w łagodniejszym wydaniu Lintona/ nie można obronić przed takim zarzutem. Pośrednio przyznaje to A. Kloskowska stwierdzając, że "... kształtującej siły kultury i społeczeństwa, ..., nie należy rozumieć jako mocy zewnętrznej w stosunku do jednostek i od nich niezależnej", ale jednocześnie dodaje: "... źródła kulturowo określonych zachowań ludzkich należy szukać nie w oderwanej jednostce, a w instytucjonalizowanych i społecznie określonych wzorach działania." <sup>33/</sup> Taka myśl nie umiemia jednak wątpliwości Rogersa, który dąży do podkreślenia autonomii i spontaniczności działań człowieka jako przejawu aktywności abstrahującej od zewnętrznych okoliczności. Popsłnia tym samym błąd będący antytezą błędu metafizycznego materializmu. Błądu, którego krytykę zawarł Marks w trzeciej Tezie o Feuerbachu.

#### PRZYPISY

- 1/ I.S. Kon " W polskach siebie. Lichość i samosoznanie" Moskwa 1984, s.63.
- 2/ K.B. Madsen "Współczesne teorie motywacji" Warszawa 1980, s.62-64.
- 3/ Pośrednio na taką możliwość interpretacji psychokulturalizmu wskazuje E. Paszkiewicz w pracy "Struktura teorii psychologicznych" Warszawa

- 1983, s. 231-2 i 242 sygnalizując możliwość sprowadzenia biologizujących wątków psychoanalizy do behavioryzmu, zaś czysto psychologicznych do psychologii humanistycznej. W tej samej pracy omawia się też związek między metodą a konceptualizacją przedmiotu badania /s. 101-103, 117, 154-5 i in./.
- 4/ E. Sapir "Kultura autentyczna i rzekoma" W: E. Sapir "Kultura, język, osobowość" Warszawa 1978. /Wszystkie inne cyt. rozprawy E. Sapira pochodzą z tego samego zbioru, dlatego dalej nie będzie on wykazywany/. s. 171-174, 181, 183 /cytat/, 184, 187, 191.
- 5/ R. Linton "Kulturowe podstawy osobowości" Warszawa 1975, s. 44-45, 51, 45-47, 128, 54, 31 /cytat/, 56. /w kolejności prezentacji/.
- 6/ Por. J. Szaacki "Wstęp do wydania polskiego" W: R. Linton "Kulturowe podstawy ... wyd. cyt. s. XXXIX-XLI.
- 7/ E. Sapir "Idea osobowości w antropologii kulturowej" oraz "Nieświadome modelowanie zachowań w społeczeństwie" wyd. cyt. s. /odpow./ 138-39, 154, 169.
- 8/ R. Linton op. cit. s. 31-37 /cytat s. 37/, 69, 57-62, 65-66.
- 9/ E. Sapir "Nieświadome modelowanie... " s. 148-49, "Idea osobowości ..." s. 136, 142, "Osobowość" s. 133. Analityczny sens kategorii "przesocjalizowanie" przedstawia art. D.H. Wronga "The oversocialized Conception of Man in Modern Sociology" W: D.H. Wrong "Skeptical Sociology" New York 1976, s. 31-46.
- 10/ R. Linton op. cit. s. 69 /cytat/, 27 /cytat 2/, 29 /cytat 3/.
- 11/ E. Sapir "Osobowość" s. 128-130 /cytaty s. 130/, "Idea osobowości ..." s. 137-8, oraz "Antropologia kulturowa a psychiatria" s. 267.
- 12/ K. B. Madsen op. cit. s. 69.
- 13/ R. Linton op. cit. s. 99, 111, 109-110 /cyt. s. 109/, 115, 127-8, 101-102, 104 /cyt/, 104-105 i nast., 112-115.
- 14/ E. Sapir "Język" s. 33, 45 /cytaty/, 47-9, 33.
- 15/ R. Linton op. cit. s. 9 /cyt./, 77-78 /cyt./, 88, 57-62.
- 16/ E. Sapir "Osobowość", s. 133, "Kultura autentyczna i ..." s. 194, 204 oraz "Antropologia kulturowa i ..." s. 263-4, "Osobowość" s. 133, "Idea osobowości ..." s. 136.
- 17/ R. Linton, op. cit. s. 9, 60, 106-7, 108, 70.
- 18/ E. Sapir "Idea osobowości ..." s. 141-2, 142, 137-38 /cyt. s. 138/.
- 19/ E. Sapir "Antropologia ..." s. 265 /cyt./, 267, 262. Por. również H. Blumer "Społeczeństwo jako symboliczna interakcja" W: E. Mokrzycki /red./ "Kryzys i schizma" Warszawa 1984, t.1. s. 79 i nast.
- 20/ R. Linton op. cit. s. 138, 160-164 /cyt. s. 162/, 107, 90-92.
- 21/ E. Sapir "Osobowość" s. 131-32.
- 22/ R. Linton op. cit. s. 146-47, 147-49 /cyt. s. 148-9/, 155, 166-70.
- 23/ por. uwagi na ten temat w: J. Szaacki "Historia myśli socjologicznej" Warszawa 1981 cz. 2 s. 722-23 oraz tegoż Autora "Wstęp do wydania ..." w: R. Linton op. cit. s. XXXIX, XLI.
- 24/ R. Linton op. cit. s. 59-60 oraz J. Szaacki "Historia myśli, ... wyd. cyt. t. 2 s. 722-23 oraz "Wstęp do wydania ..." w: R. Linton op. cit. s. XLII-XLIII.



- 25/ por. J. Szaacki "Wstęp do wydania ..." op.cit.s.XXI-XXIII.
- 26/ Por. szerszą rekonstrukcję stanowiska psychologii humanistycznej w pracy J. Kozielskiego "Koncepcje psychologiczne człowieka" Warszawa 1980 s.257-68 oraz w art. E. Paszkiewicz "Psychologia humanistyczna - między naturalizmem i antynaturalizmem" Studia Filozoficzne 1978r. nr 5.
- 27/ E. Paszkiewicz "Struktura teorii psychologicznych" wyd.cyt.s.159.
- 28/ B.F. Skinner "Poza wolnością i godnością" Warszawa 1978,s.226-27-229, 235 oraz E. Paszkiewicz "Struktura teorii ..." wyd.cyt.s.160.
- 29/ J.Kozielski "Koncepcje psychologiczne ..." wyd.cyt.s.24. Zbieżność ze stanowiskiem Lintona widoczna jest u Skinnera w jego rozważaniach dot. kultury.Por. B.F. Skinner "Poza wolnością i ..." wyd.cyt.s.171-183 i nast.
- 30/ R. Linton op.cit.s.134-38.
- 31/ K.Krzyżewski W: W. Szewczuk "Słownik psychologiczny" Warszawa 1979, s.33.
- 32/ Carl.R.Rogers "Uczyć się jak być wolnym" cyt. za K. Jankowski /red./ "Przełom w psychologii" Warszawa 1978,s.293.
- 33/ A. Kłosowska "Koncepcje typu osobowości we współczesnej antropologii kulturowej" W: A. Kłosowska "Z historii i socjologii kultury"Warszawa 1969, s.209.

#### AN INDIVIDUAL IN THE MIRROR OF CULTURE

##### Summary

In the paper, the author examines the problems of connections between an individual and the cultural environment. The author reproduces general foundations of the viewpoint called "culture and personality approach" and analyses the dialectics of the relationships among society, culture and personality. In the final part of the paper, the author examines the intrinsic inconsistency in standpoints of Sapir and Linton and relationships with behaviourism.

#### ЛИЧНОСТЬ В ЗЕРКАЛЕ КУЛЬТУРЫ

##### Резюме

В статье автор рассматривает проблему связи между личностью и культурной средой. Автор воссоздает главные предпосылки психокультурализма и анализирует диалектику отношений между обществом, культурой и личностью. В последней части статьи представлены внутренние противоречия психокультурализма и его соотношения с бихевиоризмом.

R e c e n z j e

Alvin T o f f l e r : Trzecia fala, Państwowy Instytut  
Wydawniczy, Warszawa 1986 , s.514

Trzecia fala - Tofflera dotyka wielu spraw: polityki /władza/, so -  
cjologii /rodzina, praca/, wychowania /szkoła/, gospodarki i ekonomii  
/produkcja, wymiana/, przede wszystkim jednak współczesnej kultury,  
czy cywilizacji, jeśli zgodzimy się, nie wdając się w spory terminolo -  
giczne, że jest to pojęcie szersze.

"Przed Tofflerem"-jeśli można tak to określić-funkcjonowały opisy  
współczesnej kultury, określonej jako "masowa". Jakkolwiek wskazywano, że  
kultura ta mogła mieć swoje korzenie już bardzo dawno temu, np. w sta -  
rożytnych widowiskach cyrkowych, czy w średniowiecznych widowiskach re -  
ligijnych, to jednak ostatecznie wiązano ją z okresem ostatnich dwu wie -  
ków /Kłosowska/, a nawet ostatniego półwiecza /Zygulski/. Za jej siły  
stworzone uznano zaś: urbanizację /spadek zatrudnienia w rolnictwie USA  
osiągnął 4%/, rewolucję przemysłowo-techniczną /zmechanizowana produk -  
cja/ i informację masową /środki masowego przekazu/, upowszechnienie wol -  
nego czasu /czyli możliwości korzystania z kultury/ i wykształcenia /czy -  
li predyspozycji do korzystania z niej/, wreszcie przemiany społeczne  
i ewolucję, może nawet rewolucję obywatelską /rola wyemancypowanych ko -  
biet, młodzieży i ludzi starszych jako odbiorców/. Efektem miała być  
masowość i seryjność, selekcja stylu i wątku, dążenia do "wspólnego  
mianownika", możliwego do przyjęcia przez jak najszerszą grupę odbior -  
ców, homogenizacja /prócz znanej wcześniej homogenizacji immanentnej-u -  
praszczająca i zestawiająca/, przy czym efekty te równie dobrze osiąga -  
ne były w produkcji materialnej, jak i duchowej. W "produkcji", podkreśl -  
my jednak, nie w twórczości, która przecież nie wyginęła ze szczer -  
tem, można niemniej powiedzieć, że ilościowo przygniata ją do końca  
jej płodna, choć wtórna naśladowczyńi /właściwie nie ma potrzeby przy -  
pominać, że kultura masowa przejmując ze splaszczaniem i spóźnieniem  
odkrycia dokonane przez kulturę "wysoką", np. odkrycia Kafki zastosowa -  
ne przez Christie czy Simeona/. Nawet architektura doby przemysłowej nie  
musi tworzyć banału, choć częściej raczej go tworzy, niż nie. W każdym  
razie skłonni jesteśmy dobrą przemysłową charakteryzować przez jej do -  
minantę ilościową, niż jakościową.

Wobec takiej właśnie masowej rzeczywistości ustawia swoją kon -  
cepcję Toffler. Właściwie nawet uoczył to już w poprzedniej swojej  
książce, w "Szoku przyszłości", gdzie jego koncepcja została zarysowana

w opozycji do wcześniejszej funkcjonującej niepodzielnie koncepcji "maso - wych". Wszystko to zatem, co w "Szoku przyszłości" zarysowane jest jesz - cze dygresyjnie, a w "Trzeciej fali" - w sposób wyraźny, a co związane jest z diagnozą ery przemysłowej /"drugiej fali"/, to wszystko należy do powszechnie przyjętego, obiegowego niemal i - powiedzialabym - masowego stereotypu kultury masowej /oraz produkcji masowej/. Te cechy, którymi opatrzył Toffler erę przemysłową, wydają się więc bezsprzeczne: maso - wość, koncentracja i centralizacja; masowa oświata z jej ukrytym pro - gramem punktualności, posłuszeństwa i rutyny; rodzina, co najwyżej nu - klearna, jednopokoleniowa; standaryzacja przedmiotów i informacji; na - stawienie na wielkość i liczebność jako wartość-fetysz. Natomiast czymś nowym było stwierdzenie Tofflera, że obok wymienionych istnieją tenden - ceje i zjawiska dokładnie przeciwne: zamiast "kontraktowych" związków małżeńskich rodziny nuklearnej i trwałej - związku nieformalne, ruchome, bezdzietność, a także pojedynczość; zamiast punktualności szkoły i pracy - ruchomy czas obowiązków, dokształcanie pozaszkolne, w którym zresztą komputer wypiera tabliczkę mnożenia; zamiast wielkich molochów miejskich i fabrycznych - "małe, które jest piękne" i decentralizacja na "komputerowe wniośki"; zamiast władzy integratorów-menadżerów, władza nietrwałych, lecz łatwych do zaktualizowania dla bieżących potrzeb "ad-hoc-kraoci" /zresztą nota bene w tłumaczeniu "Szoku przyszłości" wy - stępuje określenie "ad-hoc-kraoja" podczas, gdy w "Trzeciej fali" "ad-hoc - racja", choć nie koniecznie, kto ma władzę musi mieć rację, jakkolwiek to już sprawa tłumaczy, nie Tofflera/.

Już w "Szoku przyszłości" objawiał też Toffler swoją sympatię dla "nowego". Wprawdzie "stare" układy dawały stabilność, ale za jaką cenę! Za cenę "niewoli związanej z całościowymi stosunkami"! Ten "romantyzm", zdaniem Tofflera, prowadził do przesytu i jednocześnie rygorystycznie ograniczał konwencjami. Im ściślejszy i pełniejszy był kontakt między ludźmi, tym większe zobowiązania, a więc tym mniejsza wolność: politycz - na, religijna, seksualna. A wolność daje właśnie "nowe", daje wyzwole - nie ze sztywnych ram "niszozających osobowość". W tym momencie Toffler nie pyta o cenę owej wolności, ani o to, dla kogo "nie zniszczona oso - bowość" i pełna - będzie cenna, jeśli odbierana będzie tylko we frag - mentach, w rolach "szerokiego wachlarza związków".

Zatem wydaje się jasne: "stare" jest hierarchoiczne, związane, sta - tyczne, a przez to zniewalające, "młode" jest wolne i spontaniczne, jest dynamiczne... jest dynamiczne czasem ponad możliwości adaptacyjne czło - wieka. I z tego Toffler zdaje sobie jednak sprawę: jego książka prze - ciąż zawiera w tytule słowo "szok". Toteż świadomy tego, że zarówno nadmiar jak i niedosyt zarówno statyki, jak i dynamiki może być zgubny, sięga po "złoty środek": stwórzmy strefy stabilności i zmiany na prze - mian, wprowadźmy stonowanie zmian, zapewnijmy istnienie przeszłości w przyszłość.

Autor w "Trzeciej fali" idzie o tyle dalej, że to, co w 1970 roku było jeszcze postulatem, w 1980 roku uznaje za coś - w gruncie rzeczy

realizowanego. Realizowanego w postaci "praktopii", praktycznej utopii, jak nazywa tę rzeczywistość, której nazwa nawet kojarzy sprzeczności, godzi opozycje. Nie ulega wątpliwości, że rodząca się rzeczywistość nie będzie utopią, rajem, gdzie znikną choroby i walki, ani antyutopią w stylu apokaliptycznych wizji Orwella czy Wella, lecz czymś między nimi.

I między dotychczasowymi skrajnościami. Gdyz sięgając w "Trzeciej fali" głębiej w czas i rekonstruując - co prawda mniej kompleksowo, niż drugą falę-pierwszą, agrarną, Toffler niewątpliwie widzi rzeczywistość trzeciej fali, jako w pewnym sensie wynik zlewania się poprzednich dwu. Pierwsza fala była w gruncie rzeczy analfabetyczna /nie oponujemy/, druga przyniosła upowszechnienie oświaty, w tym słowa pisanego /po - wstrzymujemy się od zastrzeżeń/, a trzecia nieoczekiwanie może pozwolić nam na słodki powrót do pisemnego nieróbstwa, jeśli komputery nauczą się mówić i można będzie porozumieć się z nimi w sposób bardziej... natu - ralny. Pierwsza fala była wiejska, związana z naturą, druga - miejska, związana z cywilizacją, trzecia może sobie pozwolić na pogodzenie sprzecznych elementów: komputerowe wioski pozwolą na pracę w domu, lub w niewielkich skupiskach. Zatem powstanie hybryda lokalno-globalna . Pierwsza fala opierała się na konieczności narzuconej przez naturę, na celowości wyznaczonej przez Boga, druga - na związku przyczynowo - skutkowym i ludzkim planowaniu, trzecia - na fakultatywności, którą podpo - wiada koncepcja niedawnego laureata Nobla, Prigogina /The Order of the Chaos/, gdzie przypadek i związek przyczynowo - skutkowy spletają się. Jednym słowem: chodzi o pogodzenie ognia z wodą bez pożaru i bez potopu.

Myślę jednak, że tym, co skłoniło Tofflera do poszukiwania takiego kompromisu nie było dość mdłe przeciwstawienie "fali agrarnej" i "fali przysłowej", że w istocie zmusiła go do takiego kompromisu inna fala, nie odległa w czasie, przeciwnie-związana z owymi latami sześćdziesiątymi, kiedy pewne fakty zaczął dostrzegać, i z siedemdziesiątymi, kiedy mógł je wyraźniej nazwać. Choć nie ma o niej w książce Tofflera ani słowa, sądzę, że to w gruncie rzeczy ona przebija się przez wiele jego sformułowań. Chodzi mi o kontrkulturę. Zdaje się, że nawet sama nazwa "praktopia" może mieć wiele wspólnego z kontrkulturowym pojęciem "uto - pii realizowanej". Wolność była sztandarowym hasłem kontrkultury. Kiedy czytamy tofflerowską krytykę szkoły, będącej "beztroską aprobatą szkoły przeszłości, w której robi się wszystko, aby uczeń skupiał uwagę na przeszłości, nie na przyszłości", to dźwięczą w niej kontrkulturowe negacje "istniejącej szkoły jako narzędzia reprodukcji i kontynuowania tra - dycji kulturalnej, wynikającej z całości założeń zanegowanego systemu " i hasło "szkoły dla zmian". Kontrkulturowa niechęć do asfaltowych dąm - gli i plastikowych pustyni była zapewne dla Tofflera czymś znacznie bar - dziej znaczącym i rzeczywistym, niż odległa "pierwsza fala". Jego wypo - wiedź: "Chyba nie będzie przesadą stwierdzić, że tempo życia /więc o - kreślona cywilizacja - przyp. L.W./ powoduje podziały wśród ludzi. Dzie - li nas na obozy, wywołuje konflikty między rodzicami a dziećmi, między

stolicą a prowincją, pomiędzy kobietami a mężczyznami, Amerykanami a Europejczykami, Wschodem i Zachodem "Szok przyszłości", s.55/, w gruncie rzeczy dźwięczy tonem podobnym do wypowiedzi z kręgu kontrkultury: "Człowiek wolny, pełny, twórczy, obdarzony wyobraźnią i poczuciem solidarności ze światem istot żywych, nie może zrealizować się w cywilizacji, w której ludzie zdominowani są przez rzeczy, a przeciwstawiani sobie przez grupy manipulatorek".

Nie chcę przez to powiedzieć, że Toffler jest "człowiekiem kontrkultury". Należałoby raczej powiedzieć, że jest "człowiekiem trzeciej fali". Jego poglądy próbują godzić opozycyjne rozwiązania, ale mimo wszystko są bardziej osadzone w rzeczywistości komputerów i cybernetyki, niż jakiegokolwiek, powiedzmy, hipisowskie. Jest zatem "człowiekiem trzeciej fali" w podwójnym sensie: jako człowiek żyjący w sytuacji powstałej ze zderzenia odmiennych tendencji cywilizacyjnych i jako człowiek żyjący w sytuacji powstałej ze zderzenia odmiennych nurtów myślenia.

Nowa sytuacja - z czego autor zdaje sobie sprawę - nie wyeliminowała napięć jako takich. Pisze więc w "Trzeciej fali": "W Stanach Zjednoczonych, jak w wielu innych krajach, wskutek zderzenia drugiej i trzeciej fali, powstają dziś napięcia społeczne, niebezpieczne konflikty i spiętrzenia nieznanych dotąd prądów politycznych, płynących w poprzek zwykłych podziałów klasowych, rasowych, partyjnych, osy wni i kających z różnicy płci. /.../ Żadne różnice nie przeszkadzają związkowcom i pracodawcom jednoczyć się w walce z rzeźnikami ochrony środowiska" /s.41/. Napięcia podłożne zostały więc zastąpione napięciami poprzecznymi. Charakterystyczne jednak, że nastąpiło to zarówno w rzeczywistości /por. "prosument"/, jak i w koncepcji/"praktopia"/Tofflera.

Lidia Wiśniewska

R e c e n z j e

Ursula B r a u n: Der Kooperationsrat arabischer Staaten am Golf: eine Neue Kraft ? Regionale Integration als Stabilitätsfaktor, Baden-Baden 1986, s. 168

Założona przez Arabię Saudyjską, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie w 1981 r. wspólna organizacja pod nazwą Rada Współpracy Państw Arabskich Zatoki zaczyna wzbudzać w literaturze światowej coraz większe zainteresowanie. Nic dziwnego, albowiem rozwój współpracy regionalnej i subregionalnej jest obecnie zjawiskiem coraz bardziej widocznym. Różnorodne grupy państw poszukują bardziej skutecznych form współdziałania mających pełniej zabezpieczyć ich potrzeby i interesy. W tym kontekście zachęcającą można powstanie nowych lub aktywizację działalności już istniejących organizacji międzynarodowych, co świadczy, iż proces instytucjonalizacji współpracy państw "Trzeciego Świata", choć długi i zmutny, odgrywa coraz znaczącą rolę we współczesnych stosunkach międzynarodowych.

Problematyka związana z funkcjonowaniem Rady Współpracy Zatoki /skrót oficjalnej nazwy niemal powszechnie stosowany w literaturze naukowej i publicystyce/ została podjęta w licznych już publikacjach o charakterze artykułowym lub w pozycjach książkowych dotyczących rejonu Zatoki. Jak dotychczas brakuje jednak obszerniejszego dzieła będącego próbą monografii tej organizacji. Nie jest nim również najnowsza praca Ursuli Braun - znanej niemieckiej badaczki zajmującej się od lat polityczno-wojskowymi problemami rejonu Zatoki - zatytułowana: "Rada Współpracy Państw Arabskich Zatoki: czyżby nowa siła ? Regionalna integracja jako czynnik równowagi". Mimo to książka ta jest interesującą próbą analizy różnorodnych aspektów bezpieczeństwa narodowego "szóstki" oraz działalności Rady w tej dziedzinie, co czyni autorkę w ścisłym powiązaniu z całokształtem wydarzeń w rejonie Zatoki oraz wewnątrzpolitycznymi uwarunkowaniami państw członkowskich. Z tego punktu widzenia jest to praca oryginalna i zasługująca na uwagę.

Pierwsza część zatytułowana: "Rada Współpracy jako system współpracy subregionalnej" - poświęcona została kształtowaniu się wśród państw Zatoki świadomości regionalnej, czego zasadniczym impulsem było w 1971 r. wycofanie się Wielkiej Brytanii i ostateczne zakończenie procesu dekolonizacji w rejonie Zatoki. Państwa nadbrzeżne przystąpiły wówczas do dwustronnych i wielostronnych rozmów mających na celu wyeliminowanie licznych kwestii spornych oraz podjęły próbę wypracowania zasad, na ja-

kich powinien oprzeć się system bezpieczeństwa międzynarodowego w tym rejonie świata. Zwycięstwo rewolucji islamskiej w Iranie na początku 1979 r. położyło kres tym staraniom. Rewolucyjny program nowych władz w Teheranie podważał legalność władzy sunnickich elit rządzących w sąsiednich krajach arabskich, wzywał do ich obalenia i utworzenia praw - dziwie "islamskich rządów". Towarzyszyły temu liczne demonstracje ludności szyiokiej i mniejszości irańskiej zamieszkującej te kraje, co wzma - gało napięcie między Iranem a pozostałymi arabskimi państwami nadbrzeż - nymi i poważnie przyspieszyło proces ich politycznej konsolidacji.

Już w 1979 r. - jak słusznie zauważa autorka - państwa "szóstki" za - częły poszukiwać formuły nawiązania bliższej współpracy, chociaż osta - teczne decyzje zapadły dopiero po rozpoczęciu we wrześniu 1980 r. wojny iracko-irańskiej, a zwłaszcza po irańskich atakach lotniczych na Kuwejt dokończonych w kilka tygodni później. Proces tworzenia nowej organiza - cji postępował bardzo sprawnie, jeśli zważyć, iż w końcu listopada 1980 r. arabscy monarchowie zaakceptowali ideę utworzenia Rady, a w mar - cu roku następnego gotowy był już tekst Karty wspólnej organizacji. Ten pośpiech uwarunkowany był rozwojem wydarzeń, a zwłaszcza trwającym kon - fliktem iracko-irańskim, który od początku stanowił realne zagrożenie dla pozostałych państw Zatoki, a jednocześnie stwarzał im szansę insty - tucjonalizacji dotychczasowej współpracy bez narażania się na zarzuty, że utworzenie Rady nastąpiło kosztem globalnego porozumienia obejmują - cego wszystkie państwa nadbrzeżne. W przeciwieństwie do wielu autorów zachodnich U. Braum nie traktuje wkroczenia wojsk radzieckich do Afga - nistanu, jako jednego z czynników o pierwszorzędym znaczeniu dla powo - łania do życia Rady Współpracy Zatoki, chociaż podkreśla krytyczne sta - nowisko państw członkowskich /a szczególnie Arabii Saudyjskiej/ wobec tego faktu.

Utworzenie Rady Współpracy Zatoki wywołało różnorodne reakcje; nie - które postępowe państwa arabskie otwarcie demonstrowały swe niezadowo - lenie, Iran wręcz oburzenie, a Związek Radziecki obawy i niepokój. Po - mijając względy polityczne, autorka podkreśla, iż powstanie Rady było zgodne z artykułem 9 Paktu Ligi Państw Arabskich umożliwiającym państwom członkowskim zawieranie układów mających na celu nawiązanie współpracy, ściślejszej aniżeli jest to przewidziane w tym Pakcie. Poza tym obe - onność sekretarzy generalnych Ligi Państw Arabskich i Organizacji Konfe - rencji Islamskiej w trakcie I konferencji przywódców państw członkow - skich Rady, kiedy to złożyli oni podpisy pod postanowieniami Karty, świad - ozy wyraźnie o uznaniu Rady ze strony obu tych organizacji. Innym szcze - gółowym problemem jest kwestia członkostwa. Karta Rady nie przewiduje przyjmowania nowych członków chociaż Jordania czy państwa jemeńskie wyraziły ochotę udziału w pracach tej organizacji. Do dziś nie została w literaturze ostatecznie wyjaśniona sprawa ewentualnego udziału Iraku, który - jak podkreśla U. Braum - traktowany był jako naturalny uczest - nik tej organizacji. Przywódcy iraccy wyrazili zgodę na utworzenie i udział w Radzie jeszcze w listopadzie 1980 r. i nie kryli swego zdzi -

wienia, gdy okazało się, że jej skład członkowski ogranicza się ostatecznie jedynie do sześciu arabskich monarchii znak Zatoki. Autorka szczegółowo analizuje przyczyny tego posunięcia twierdząc, iż niedopuszczenie Iraku do Rady było motywowane potrzebą uniknięcia konfrontacji z Iranem oraz stworzenia wrażenia jakoby organizacja ta miała być skierowana przeciwko temu państwu. W konkluzji podkreśla ona, że powołanie Rady miało na celu ustabilizowanie sytuacji w rejonie Zatoki poprzez utworzenie trzeciej siły w myśl angielskiego powiedzenia: "two make confrontation, three make a party".

Druga część pracy poświęcona została dylematom współpracy państw członkowskich Rady w dziedzinie bezpieczeństwa. Prace nad koordynacją narodowych systemów obrony oraz wypracowaniem wspólnej strategii wojaskowej rozpoczęte zostały już w kilka miesięcy po utworzeniu Rady. Próba zamachu stanu w Bahrajnie w grudniu 1981r., o inspirację którego oskarżono władze w Teheranie, uświadomiła elitom rządzącym państw członkowskich wagę problemu. Podjęto wówczas szereg działań doraźnych oraz rozpoczęto prace nad dokumentem określającym podstawowe zadania w zakresie wspólnej strategii wojskowej. Wśród szczegółowych zagadnień poruszanych przez autorkę, znajdują się problemy struktury sił zbrojnych państw Rady, w tym zróżnicowanie rodzajów wojsk, broni i sprzętu, zasad organizacyjnych i szkoleniowych, składu narodowościowego armii itd. Dużą wagę przywiązuje ona do planów stworzenia wspólnego systemu obrony przeciwlotniczej, który bazowałby na amerykańskich samolotach AWACS, myśliwcach "F-15", naziemnych systemach radarowych i rakietach typu ziemia-powietrze. Jeżeli do tego doszedłby postęp w sferze komunikacji i koordynacji działań między narodowymi strukturami dowódczymi wówczas - zdaniem U. Braun - powstałby sprawny i efektywny system oznaczający jakościowy zwrot w sytuacji w rejonie Zatoki, powodujący wzmocnienie obrony pól naftowych państw Rady i ograniczenie niebezpieczeństwa wojskowej interwencji Stanów Zjednoczonych, która, zdaniem administracji R. Regana, miała by przeciwstawić się radzieckiemu ekspansjonizmowi w tej części świata. Na marginesie autorka zauważa, iż państwa Rady, mimo obaw związanych z radziecką pomocą i poparciem dla sił postępowych i rewolucyjnych na Bliskim Wschodzie, nie podzielają amerykańskiego stanowiska na temat polityki Związku Radzieckiego w rejonie Zatoki.

Obok pewnego postępu w sferze koordynacji narodowych systemów obrony /w tym utworzenia wspólnych lądowych sił zbrojnych, zaawansowania prac nad systemem przeciwlotniczym oraz ochrony wybrzeża, podjęciem studiów odnośnie budowy własnego przemysłu zbrojeniowego i dywersyfikacją źródeł zaopatrzenia w broń i sprzęt wojskowy/ rzeczywiste możliwości obronne mają w dalszym ciągu charakter ograniczony. Ewentualne zwycięstwo Iranu nad Irakiem postawiłoby arabskie monarchie w trudnym położeniu. Choć nieprzerwanie opowiadają się one za rozstrzygnięciem problemów Zatoki za pomocą środków regionalnych i sprzeciwiają się ingerencji ze strony mocarstw zewnętrznych, to jednocześnie upatrują w Stanach Zjednoczonych /mimo licznych wątpliwości i zastrzeżeń co do amery-



kańskiej polityki na Bliskim Wschodzie/ ostatecznego gwaranta swej niezawisłości. Oficjalnie państwa Rady głoszą neutralność wobec konfliktu w Zatoce, jednak w imię solidarności arabskiej oraz potrzeby utrzymania równowagi między stronami walczącymi udzielają pomocy Irakowi, co - według U.Braun - osłabia ich rolę jako trzeciej siły oraz ogranicza zdolności mediacyjne.

Przy omówieniu problemu wspólnej strategii obronnej zabrakło w pracy nieco bardziej wnikliwego wydobycia różnic, jakie już w 1982r. zarysowały się pomiędzy Kuwejtem i Omanem, co do sposobów wzmocnienia bezpieczeństwa w rejonie Zatoki. Wierny ideom niez zaangażowania Kuwejt był zdania, iż jest to problem wyłącznie państw nadbrzeżnych i zakładał oparcie wysiłków wiodących w tym kierunku na własnym potencjalnie obronnym, zaś Oman opowiadał się za wyraźnym zaangażowaniem w tym procesie mocarstw kapitalistycznych ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Z dylematem tym związana jest również kwestia silnego uzależnienia państw Rady od zachodniej technologii wojskowej i pomocy specjalistów, co podważa ich tak często deklarowaną niezależność. Ukazanie skali tej zależności pozwoliłoby na lepsze zrozumienie tej skomplikowanej materii.

Część trzecią poświęciła autorska problemom bezpieczeństwa wewnątrz państw Rady biorąc za przykład Arabię Saudyjską, której dominacja w tej organizacji nie wymaga większego uzasadnienia. Na wstępie podkreśla ona, iż trudno jest odmówić arabskim monarchiom Zatokę zdolności do kontroli wewnętrznych niepokojów i przemian zachodzących w społeczeństwach o tak archaicznej strukturze politycznej i społecznej, pozostających pod coraz większym wpływem czynników o charakterze dezintegrującym. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z rewolucyjnym Iranem, nie kryjącym ochyli eksportu rewolucji islamskiej do sąsiednich państw oraz Irakiem, domagającym się pomocy i wsparcia od państw Rady oraz krytykującym je za próby nawiązania bliższych stosunków z Iranem, z drugiej zaś cały splot problemów bliskowschodnich. Rozważania te należałoby uzupełnić jeszcze o trzeci element, a mianowicie wewnętrzne przeobrażenia w sferze panujących stosunków i struktur społecznych będące obiektywnym skutkiem zachodzących w tych krajach od połowy lat siedemdziesiątych /a więc od momentu gigantycznego wzrostu dochodów naftowych/ procesów gospodarczych. Na tym tle zaczęły bowiem narastać liczne napięcia i sprzeczności grożące przerodzeniem się w przyszłości w otwarty konflikt.

Poszczególne fragmenty tej części pracy U.Braun poświęca roli Iranu i większości szyickiej /uzależniająco postawę tych ostatnich wobec sunnickiej elity rządzącej od losów konfliktu iracko-irańskiego i stanu stosunków państw Rady z Iranem/, zagranicznej siły roboczej - jako źródła potencjalnych niepokojów oraz tzw. zachodniej inwazji /Die "westliche Invasion"/ tj. grupy około 100 tysięcy obywateli państw zachodnich, głównie ekspertów, doradców, techników i inżynierów, których, z uwagi na hołdowanie materialistycznemu i konsumpcyjnemu stylowi życia, traktuje się za istotne zagrożenie dla tradycyjnych wartości wyznawanych w spo-

leczeństwie saudyjskim. Autorka dochodzi dalej do wniosku, iż w Arabii Saudyjskiej nie występuje jakaś skoordynowana działalność opozycyjna ogarniająca cały kraj i prezentująca wyraźny program polityczny. Jednocześnie jednak kraj ten nie jest wolny od rozmaitych niepokoїв: od demonstracji i protestów społecznych poczynając, a na akcjach sabotażowych i terrorystycznych kończąc. Trudno też zapomnieć o wydarzeniach w Mekce w listopadzie 1979 r., które choć były inspirowane - zdaniem władz - częściowo z zagranicy, niewątpliwie odzwierciedlały saudyjskie problemy. Głównym źródłem krytyki wobec aktualnej strategii saudyjskiej elity rządzącej pozostają - według U. Braun - kręgi tradycjonalistyczne, chociaż nie można również ignorować opinii tzw. nowej wykształconej klasy średniej /"New Educated Middle Class"/ oraz armii, której struktura i system organizacyjny zostały wprowadzone na początku lat osiemdziesiątych zreorganizowane, aby umożliwić działania prowadzące do obalenia panowania rodu Saudów, lecz która stanowi realną siłę mogącą zdecydować o losach tego państwa.

Istotnym brakiem tej części pracy jest nieuwzględnienie tych przedsięwzięć, które elity rządzące państw Rady podjęły wspólnie dla wzmocnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i umocnienia swego panowania. Dotyczy to zwłaszcza dwustronnych porozumień między Arabią Saudyjską a pozostałymi członkami /z wyjątkiem Kuwejtu/, zawartych w 1982 r., wkrótce po ujawnieniu próby obalenia rządu w Bahrajnie, czy też bezskutecznych, jak dotychczas, prób wypracowania wielostronnego porozumienia na ten temat. Kontrowersje wokół tego porozumienia pozwalają bowiem uchwycić podstawowe sprzeczności istniejące wśród państw Rady.

Czwarta część poświęcona została bardzo zdawkowemu nakreśleniu głównych osiągnięć Rady w dziedzinie współpracy gospodarczej oraz równie skrótowemu omówieniu podstawowych kierunków ich polityki zagranicznej. O ile problematykę gospodarczą można by - przy założonym celu pracy - uznać za drugorzędą, to zagadnienie polityki zagranicznej wymagałoby szerszego potraktowania. Autorka ma częściowo rację stwierdzając, iż działania państw Rady w tej dziedzinie były bardziej indywidualne, niż kolektywne lecz, jak sama dalej wskazuje, wynikało to między innymi ze swobodnego podziału ról: Arabia Saudyjska skupia się szczególnie na problematyce libańskiej i palestyńskiej oraz stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, Oman utrzymuje, jako jedyne państwo Rady, stosunki dyplomatyczne z Egiptem, Zjednoczone Emiraty Arabskie koncentrują się na podtrzymywaniu przyjaznych stosunków z Iranem itd.

Ostatnie fragmenty pracy poświęcone są rozważaniom na temat przyszłości Rady. U. Braun stwierdza, iż perspektywy dalszego zacieśniania współpracy są dobre, chociaż wiele będzie zależało od regionalnego układu sił, na który państwa Rady mają ograniczony wpływ. Niewątpliwie decydującym momentem będzie zakończenie konfliktu iracko-irańskiego. Wówczas to skryształizują się ostatecznie stanowiska państw nadbrzeżnych, co do przyszłości stosunków regionalnych i, albo nastąpi powrót do dyskusji toczącej się w latach siedemdziesiątych, obejmującej wszyst-

kie państwa rejonu Zatoki, albo też utrwala się obecne podziały, w których państwa Rady będą dążyć do umocnienia statusu trzeciej siły. Przyjęty przez nie model konfederacji wydaje się jedyną formułą mogącą znaleźć trwałą akceptację państw członkowskich tak silnie uosulonych na punkcie swej niepodległości i niezależności. W tej sytuacji autorka - podobnie jak większość badaczy - nie dostrzega możliwości przerodzenia się Rady w związek typu federacyjnego.

Mimo pewnych niedoskonałości książka U. Braum dotycząca wewnętrznych i zewnętrznych aspektów bezpieczeństwa państw członkowskich Rady Współpracy Zatoki przynosi wiele nowych i interesujących spostrzeżeń i wniosków mogących posłużyć dalszym badaniom tej problematyki.

Wojciech Szyboraki

R e c e n z j e

Andrzej G a r l i o k i: Od Brześcia do maja.  
PIW Warszawa 1986, s.318

Z chwilą ukazania się oswartego tomu pracy prof. Andrzeja Garlickiego p.t. "Od Brześcia do maja", mamy całość monografii o politycznej działalności J. Piłsudskiego. Wydaje się jednak, iż powinna ukazać się jako jedna całość tak, jak była pierwotnie napisana. Jednakże ten podział i rozciągnięcie wydania w czasie aż ośmiu lat, można by rzec, jest symboliczny i odpowiadający dramaturgii w prawdziwym życiu i działalności Piłsudskiego. Dobrze więc stało się, iż w naszej historiografii zaznaczyła się tendencja do pełnego, a nie wybiórczego traktowania naszych najnowszych dziejów, tendencja do wydobywania z zapomnienia, lub ze świadomych przemilczeń, popularnych i znaczących postaci okresu międzywojennego takich, jak: W. Sikorski, W. Witos, I. Paderewski, R. Dmowski, S. Starczyński, I. Daszyński, czy J. Piłsudski. Zjawisko to zdaje się nosić cechy trwałości, co dobrze wróży edukacji historycznej społeczeństwa, ulegającego często wpływowi najrozmaitszych mitów i stereotypów.

Powracając zaś do postaci Piłsudskiego, zaznaczyć trzeba, iż pierwsza część pracy A. Garlickiego o przyszłym marszałku Polski zatytułowana "U źródle obozu belwederskiego" ukazała się w lipcu 1978r., obejmując swym zakresem tematycznym spory szmat życia Piłsudskiego: od urodzenia w Żulowie /na Wileńszczyźnie/, aż po przekazanie przez niego władzy prezydentowi G. Narutowiczowi /w grudniu 1922r./.

W tymże samym roku - 1978 - ukazała się druga część monografii p.t. "Przewrót majowy", obejmująca tematycznie pobyt Piłsudskiego w Sulejówku /po objęciu rządów przez premiera W. Witosa/ i majowe odsyskanie władzy /przewrót majowy w 1926r./. Tom trzeci "Od maja do Brześcia", wydano w 1981r., wreszcie recenzowany to oswarty dopiero u schyłku roku 1986.

Przystępując do recenzowania ostatniego tomu, można zadać sobie pytanie, czy z oceną tej partii monografii nie należałoby wstrzymać się aż do chwili pojawienia się następnej, już zapowiadanej, pozycji p.t. "Józef Piłsudski 1867-1935", która niejako w całości, od razu, przyniesie najbardziej aktualny i pełny pogląd prof. A. Garlickiego na tę historyczną postać. Nie sądzę jednak, by opinie A. Garlickiego na temat Piłsudskiego miały ulec jakiejś generalnej zmianie; należałoby zatem pokusić się o streszczenie okresu od Brześcia do maja, okresu do którego wszyscy mamy żywy stosunek, jako do lat zamkniętych w końcu dramatyczną pointą klęski wrześniowej.

Czytając poprzednie tomy, jak i ostatni, stwierdzamy, iż nie jest to książka wyłącznie o Piłsudskim, jako pewnej indywidualności. Przeciwnie, jest to dzieło o historii Polski końca XIX i początków XXw., historii odrodzonego, po z górą stuletniej niewoli, państwa, pokazywanego i analizowanego przez pryzmat osoby marszałka oraz obozu belwederkiego /zwanego także sanacją/. Nie jest rzeczą przypadku, iż przytłaczająca część dzieła A. Garlickiego poświęcona jest nie Piłsudskiemu sprzed 1918 r., lecz właśnie po 1918r. Ostatecznie to wówczas Piłsudski stał się tym, kim pozostał tak w życiu politycznym jak i w historii Polski: Piłsudski - budowniczy odrodzonego państwa polskiego, przy czym w tej ostatniej roli odegrał on o wiele bardziej znaczącą postać, niż jako Piłsudski - organizator walki o niepodległość Polski.

Tak więc główną treścią pracy A. Garlickiego są polityczne losy odrodzonego państwa polskiego, tworzone w pierwszym rządzie przez Piłsudskiego, państwa, którego rola i znaczenie polityczne są często diametralnie inaczej oceniane: albo niedoceniane, albo idealizowane. Można by powiedzieć, iż w tym ostatnim przypadku państwo to w zbyt dużym stopniu, a wraz z nim i osoba Piłsudskiego, są prawie że przedmiotem uwielbienia, a w zbyt małym stopniu podlegają badawczej ocenie. Po tym względem dzieło A. Garlickiego jest przede wszystkim dziełem badacza. Autor stara się oddać Piłsudskiemu sprawiedliwość, zarówno wtedy, gdy Piłsudski nader trafnie oceniał ówczesne międzynarodowo-polityczne położenie kraju, mimo że z oceny tej nie umiał do końca wyciągnąć wszystkich prawidłowych wniosków, jak i wówczas, gdy krytycznie osądza politykę wewnętrzną, szczerze - głównie po roku 1930, w tym zdewaluowania roli Sejmu, co było ze wszech miar szkodliwą szkołą wychowania obywatelskiego i państwowego, dalej - samobójczy politycznie Brześć i bezprawną Berezę Kartuską. Może też należałoby spierać się z Autorem o nadbyt surową ocenę konstytucji kwietniowej z 1935 r., która umożliwiła przecież prawną konstytucję państwa polskiego po klęsce wrześniowej 1939r.

Dwie ostatnie części pracy to dzieje państwa po zamachu majowym, do 1929 r., są to lata stosunkowo sielankowe, osemu w tym okresie rządów sanacji sprzyjała w dużym stopniu korzystna światowa koniunktura ekonomiczna oraz pomyślne rezultaty reformy W. Grabskiego, a także korzystny kontrast z bałaganem, jeśli nie chaosem, parlamentarno-politycznym, początku lat dwudziestych, wielce ujemnym dla odradzającego się organizmu państwowego. Jednakże już w roku następnym, 1930, skończyła się przysłowiowa sielanka. Toteż praca "Od Brześcia do maja" jest dziełem ukazującym tak dramatyzm, jak i tragizm dni i miesięcy.

Wielokrotnie też poruszano w naszej historiografii sprawę wysoce niehumanitarnego traktowania osób w brzeskiej twierdzy, tak że nie ma chyba potrzeby ponownego powracania do tej kwestii. Powstaje natomiast pytanie o zasadniczym znaczeniu, po co Piłsudskiemu, mającemu za sobą większą część ówczesnego społeczeństwa polskiego, potrzebna była demonstrowanie siły, owe "napinanie mięśni"? Czyżby powodował ją pogłębiający się kryzys gospodarczy, z którym Polska międzywojenna nie mogła sobie

poradzić? Czy też były inne tego motywy, dziś jeszcze nieznane?

Wreszcie polityka zagraniczna, w ramach której nader właściwie od - czytywał Piłsudski intencje hitlerowskich Niemiec i ich kanclerza, lecz tej trafności nie chciała mu przyznać reszta Europy. Piłsudski trafnie rozumował, że Polska lat trzydziestych może politycznie realizować się jedynie na Wschodzie. Zarazem jednak mylnie sądził, że Polska jest wobec tego Wschodu, a szczególnie Związku Radzieckiego, jeśli nie mocarstwem, to w każdym bądź razie potęgą.

Czytając pracę A. Garlickiego, cały czas stoimy przed zasadniczym dylematem, dlaczego marszałek, tak jasno widzący sytuację europejską, nie potrafił wypracować dla Polski innej polityki zagranicznej, która, jeśli nie odstraszyłaby Hitlera od wojny, to w każdym razie mogłaby zmniejszyć ujemne skutki września. Czy był to rezultat niechęci, mówiąc ogólnie, do wszystkiego, co wiązało się z socjalizmem, radzieckością, czy też efekt jeszcze czegoś innego? Być może! Piłsudski bowiem nigdy nie był lewicowcem, nigdy też nie był człowiekiem prawicy, zaś Polska Partia Socjalistyczna była dla niego jedynie skupiskiem siły ludzkiej, chcącej walczyć o niepodległość kraju. Toteż trudno odpowiedzieć na powyższe pytania.

Natomiast od zamachu majowego wielu miało do niego pretensje o wszystko. Lewica, którą karał i więził oraz komuniści, po swoim "błędzie majowym", wyrażali żale i krytyczne oceny. Socjaliści, których przywód - ców karał Piłsudski osadzić w Brześciu, walczyli z nim ostro, aczkolwiek tkwil w nich duży, jeśli nie ogromny, sentyment do dawnego "Ziuka". Z kolei młodzież z tzw. "lewicy piłsudczykowskiej", to uwielbiała młodego Piłsudskiego, to znowu krzywołała na "starego Piłsudskiego". Obecnie jednak, gdy od jego śmierci minęło przeszło pół wieku, gdy od przeszło czterdziestu lat lewica rządzi i kieruje krajem, borykając się z tymi samymi trudnościami, problemami nierzadko lekceważącego stosunku do własnego państwa, nierzadko utożsamiania się wyłącznie z pojęciem "Polska", lecz nie z panującym w nim ustrojem, a więc z kwestiami, z którymi borykał się i Piłsudski, zaczynamy inaczej patrzeć na tę już historyczną postać, zaś po wydarzeniach lat 1980/1981, bardziej rozumiemy jego ówczesne dylematy z państwem.

Z kart recenzowanej pozycji, napisanej przez człowieka wychowanego przez lewicę, wynika ambiwalentny stosunek Autora do głównej osoby książki - stosunek i krytyczny i rozumiejący. Kończy zaś Profesor Garlicki swoją książkę pytaniem, "czy w obliczu zbliżającej się śmierci zda - wał sobie /t.j. Piłsudski - przypis mój P.L./ sprawę, że poniósł klęskę /.../, bowiem nie udało mu się, bo udać nie mogło, się, zrealizować swojej wizji państwa".

Odpowiedzieć można na nie dwójako: niewątpliwie marszałek poniósł klęskę, przy czym była to klęska państwa polskiego we wrześniu 1939 r., kiedy to z nadejściem i jesieni, i schyłku lat trzydziestych, jakże brunatnych, nadszedł i schyłek Polski kapitalistycznej. Ale jednocześnie to państwo, które współtworzył, państwo rozumiane nie jako ustrój, lecz jako wartość narodowa, wartość ogólnospoleczna, to państwo przetrwało raz

jeszcze, a zdecydowała o tym postawa uznająca nadrzędność państwa polskiego, w której wychowani byli przyszli żołnierze września, walczący później na różnych frontach minionej wojny, przyszli żołnierze Armii Krajowej, Armii Ludowej, Gwardii Ludowej, członkowie "Szarych Szeregów", powstańcy warszawscy, wreszcie bezimiennie rzesze najlepszych obywateli umęczonego kraju. Właśnie postawa tych ludzi była nie tylko fundamentem walki lat 1939-1945, lecz także odrodzenia i odbudowy życia państwowo-narodowego po 1945 r. i trwa ona po dzień dzisiejszy, będąc siłą Polski Ludowej, państwa polskiego - ponad wszystko. Czyż można zatem mówić o zupełnej klęsce człowieka, który przeszedł drogę z dalekiego Żułowa aż na Wawel ?

Autor zapowiada opublikowanie nowej książki p.t. "Józef Piłsudski 1867-1935", jednakże bez względu na jej treść można już dzisiaj stwierdzić, że tak recenzowana pozycja, jak i pozostałe, w niniejszej recenzji jedynie wymienione, wzbudzają w czytelnikach zainteresowanie osobą Piłsudskiego. Powinno to pomóc w bardziej wyważonym i rozumnym traktowaniu tak jego osoby, jak i całego polskiego dwudziestolecia międzywojennego, okresu radości z odzyskanej niepodległości, jak i nadziei na lepszą przyszłość.

Piotr Łaski

Recenzja

Andrzej Chojnowski: Pilsudzojcy u władzy. Dzieje  
Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Wrocław-Warsza-  
wa - Kraków-Gdańsk-Lódź 1986, s. 294

Dzieje II Rzeczypospolitej od wielu już lat cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem szerokiego grona miłośników historii, a także licznych rzesz zwykłej ozytającej publiczności. Wykorzystywanie niektórych postaci i wydarzeń z tego okresu dla doraźnych celów politycznych przez postsolidarnościową opozycję spowodowało, że zainteresowanie to jeszcze się wzmożło. Niejako odpowiedzią środowiska historyków, nie wolnego przeoczyć od tych samych tendencji, które nurtują oale nasze społeczeństwo, jest wyraźne ozywienie badań nad tym fragmentem naszych dziejów i widoczne, szczególnie ostatnimi laty, skupienie uwagi na dziejach obozu związanego z Józefem Pilsudskim. Problematykę tę podejmuje również książka A. Chojnowskiego.

O Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem /BBWR/ pisano wprawdzie dotąd dosyć często, jednakże prawie wyłącznie przy okazji omawiania innych problemów życia politycznego pó zamachu majowym. Brak było monografii poświęconej w całości tej głównej organizacji politycznej sanacji za życia J. Pilsudskiego. Autor, pragnąc wypełnić tę lukę, zamierzał przedstawić genezę BBWR, sposób jego funkcjonowania i powiązania między nim, a sanacyjną elitą władzy szoszebla centralnego. Dążąc do ujęcia syntetycznego zdecydował się pominąć lub potraktować skrótowo wiele spraw związanych z funkcjonowaniem Bloku w terenie. Tak więc właściwą treść książki oddaje nie jej tytuł, lecz podtytuł.

Recenzowana praca składa się z krótkiego wstępu, trzech rozdziałów omawiających kolejne etapy rozwoju Bloku i zakończenia. Całość uzupełniają aneksy, wykazy literatury i źródeł oraz indeks nazwisk.

Rozdział pierwszy przynosi bardzo obszerne i wnikliwe omówienie genezy BBWR oraz jego roli w wyborach marcowych 1928 r. Autor cofa się tu do wydarzeń 1926 r. widząc powstanie tej organizacji jako rezultat obranej wówczas przez J. Pilsudskiego koncepcji walki z opozycją. Wybierając wbrew przewidywaniom swoich zwolenników drogę legalizacji zamachu starał się on uniknąć dalszych walk, których wynik był jeszcze niepewny. Konsekwencją tego kroku była jednak rezygnacja z "rozpędzenia" sejsmu i konieczność jakiegoś ułożenia z nim stosunków. Zdająco sobie sprawę, że natychmiastowe wybory nie przyniosą bynajmniej zdecydowanego sukcesu jego zwolennikom, a tym samym nowy sejm nie będzie



bardziej niż poprzedni skłonny do współpracy z nim, Piłsudski odsuwał termin wyborów na czas bliżej nieokreślony. Starzał się jednocześnie pozyskać nowych zwolenników, szczególnie wśród konserwatystów i w środowiskach wielkoprzemysłowych. Niechęć do dalszej współpracy z popierającą go w maju 1926r. lewicą wynikała - jak sądzi A. Chojnowski z niskiej oceny jej szans wyborczych.

Dalszą konsekwencją zachowania zewnętrznych form systemu demokratycznego była konieczność podjęcia decyzji o uczestnictwie obozu sanacyjnego w wyborach, a ściślej o zasadach jego organizacji i o programie wyborczym. Dyskusje na te tematy toczyły się w gronie współpracowników Marszałka już od wiosny 1927 r. Koncepcję utworzenia przyszłego BBWR przedstawił jemu samemu Walery Sławek prawdopodobnie latem. W każdym razie w czasie zjazdu w Dzikowie we wrześniu tego roku mówił o znalezieniu "innej formy dla reprezentowania narodu", niż istniejące partie polityczne. Spotkała się ona z aprobatą Piłsudskiego. Faktycznym koordynatorem akcji wyborczej obozu sanacyjnego stał się Kazimierz Świtalski działający w porozumieniu ze Sławkiem. Oni też mieli główny wpływ na ostateczny kształt list rządowych. Sam Piłsudski zupełnie nie angażował się w kampanię propagandową, a niekiedy nawet dystansował się do poczynań Sławka i Świtalskiego.

Obowiązujący system zgłaszania kandydatów w okręgach zmuszał jednak kierownictwo obozu do wyjścia poza wąskie grono wtajemniczonych przy ustalaniu list. Zaczęto więc powoływać lokalne komitety współpracy z rządem. Ich sieć w styczniu 1928r. objęła cały kraj. Do końca drugiej dekady tego miesiąca używano różnych nazw na ich określanie. Dopiero opublikowanie 19 stycznia Deklaracji wyborczej przyniosło ustalenie się nazwy.

Wybory uocniły pozycję obozu sanacyjnego. BBWR zdobył 125 mandatów, a więc więcej, niż było to w planach J. Piłsudskiego i więcej, niż przewidywali w prognozach przedwyborczych oszołowi przedstawiciele obozu. Zdaniem autora fałszerstwa wyborcze zarzucane przez opozycję rządowi, możliwe w niektórych okręgach wschodnich, nie mogą przysłonić faktu znacznego rozszerzenia zasięgu wpływów sanacji. Z drugiej jednak strony wybór do sejmu przedstawicieli wszystkich partii politycznych dowodzi ograniczonego poparcia społeczeństwa dla idei "walki z partyjniotwem", propagowanej przez pilsudczyków. Niestety nie wyjaśnia tu autor, czy fakty te w jakimś stopniu wpłynęły na zmianę planów przywódcy obozu.

Tytuł rozdziału drugiego "Trudne pierwsze lata /1928-1930/" w pełni oddaje jego treść. Wkrótce po wyborach Piłsudski zdecydował o dalszym istnieniu Bloku, który okazał się wygodnym instrumentem do walki z partiami opozycyjnymi. Również dla jego najbliższego otoczenia, grupy tzw. "pułkowników", dalsze utrzymywanie BBWR było wygodne, chociaż z nieco innych względów. Dla nich stwarzał on szansę rozszerzenia kontroli nad całym obozem sanacyjnym. Decyzję o rozszerzeniu działalności Bloku w terenie ogłosił wkrótce po wyborach W. Sławek. Z jego też inicjatywy powstały Grupy Wojewódzkie Bloku, a następnie rozpoczęto organizowanie ko-

mitetów powiatowych. Rozwój Bloku w terenie przebiegał jednak z dużymi trudnościami, chociaż autor przytacza tylko wyrywkowe dane obrazujące jego rozwój liczebny i organizacyjny. W dodatku są one rozproszone w różnych podrozdziałach.

Niewątpliwie powstanie terytorialnych organizacji Bloku upodabniało go do istniejących partii politycznych. Tym bardziej w propagandzie, ale także w realnych działaniach, różnice starano się podkreślić na każdym kroku. Temu celowi służył m.in. zrzeczenie się przez posłów przysługującego im prawa nietykalności, a także zakaz zgłaszania interpelacji bez zgody władz Bloku. Odróżnieniu od partii służyła także lansowana przez W. Sławka koncepcja działania pozostawiająca poza zasięgiem zainteresowania tej organizacji /w tym także klubu parlamentarnego/ wszystkie najważniejsze kwestie polityczne. Były one zarezerwowane dla Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników. Właśnie programowe popieranie wszystkich posunięć rządu i zawężanie swojej działalności do spraw durgorzędnych ujętych w ogólnikowym haśle pracy dla państwa było - zdaniem autora - przyczyną trudności w uzyskaniu przez BBWR wpływów w terenie.

W wyborach 1930 r. pozytywny program zastępowała osoba Piłsudskiego, który tym razem zdecydował się kandydować do sejmu i senatu. Autor zauważa, że skład listy państwowej wykazuje dalszy wzrost znaczenia grupy "pułkowników" i odnotowuje pojawienie się na niej wielu przedstawicieli centralnej administracji państwowej. W przeciwieństwie do wyborów z 1928 r. nie opisuje jednak przebiegu przetargów i pertraktacji towarzyszących typowaniu kandydatów Bloku.

Wybory przyniosły kolejny wzrost sejmowej reprezentacji obozu piłsudskowskiego, chociaż nie sdołał on zdobyć więkzości niezbędnej dla wprowadzenia nowej konstytucji. Autor tłumaczy pomyślny dla sanacji wynik wyborów utrzymując się popularnością osoby Marszałka, zmęczeniem społeczeństwa walką polityczną, a wreszcie błędną taktyką Centrolewu, natomiast odwrótnie niż inni badacze mniejszą rolę przypisuje represjom i nadużyciom wyborczym.

Rozdział trzeci obejmuje okres ostatnich pięciu lat istnienia BBWR, do jego rozwiązania w końcu 1935 r. Autor porusza w nim te same właściwe problemy, co w rozdziale drugim. Po wyborach 1930 r. nastąpiły w Bloku pewne zmiany organizacyjne, przygotowane prawdopodobnie przez W. Sławka. Najważniejszą rolę odgrywał nadal Klub parlamentarny. W komisjach sejmowych posłowie Bloku przedstawiali jedynie jego oficjalne stanowisko, nie prowadząc dyskusji merytorycznych z opozycją. Taka metoda pracy nie znajduje uznania w oczach autora, którego zdaniem prowadzi ona do zaniku inicjatywy posłów i fasadowości życia politycznego. Warto jednak zauważyć, że z punktu widzenia przywódców obozu sanacyjnego, dla których BBWR był jedynie instrumentem do walki z opozycją, taka metoda była optymalna.

Ważnym sprawdzianem popularności obozu były wybory samorządowe, które odbyły się w pierwszych miesiącach 1935 r. Autor konstatuje dalszy wzrost wpływów BBWR, który w radach gromadzkich i gminnych zdobył 70-80%,

a w samorządzie miejskim 60-70% mandatów. Poufne opinie władz administracyjnych po tych wyborach podkreślały, że rzeczywisty zasięg wpływów BBWR jest dużo mniejszy, szczególnie na wsi, a konieczność silnego zaangażowania się administracji państwowej po jego stronie rodziła obawy o wynik przyszłych wyborów parlamentarnych. W niektórych kręgach pilsudczykowskich rozważano więc sprawę zmiany ordynacji wyborczej. Rozstrzygające, jak zwykle, okazało się stanowisko Piłsudskiego, który opowiadając się za zmianami nie dał jednak dokładnych wskazówek w sprawie kształtu przyszłej ordynacji. W rezultacie projekt opracowany przez W. Sławka dość gruntownie zmieniał dotychczasowe zasady prawa wyborczego i już przed wyborami pozbawiał opozycję szans na odegranie w nich jakiegokolwiek poważniejszej roli.

Jeszcze przed wyborami 1935 r., a po śmierci Piłsudskiego, dały o sobie znać liczne rozbieżności w obozie sanacyjnym, w tym także w dosyć dotąd zwartej grupie "pułkowników". Praktyczny rozpad tej grupy ułatwił następnie Mościckiemu i Rydzowi-Śmigłemu odsunięcie W. Sławka /autor stoi na stanowisku, że Piłsudski w ostatnich latach przed swą śmiercią nie wskazał w sposób wyraźny swego następcy/. O rozwiązaniu BBWR wspominał W. Sławek już latem 1935 r., lecz decyzję ogłosił dopiero 30 października. Miała ona także znaczenie taktyczne, gdyż nastąpiła wkrótce po wymuszeniu przez Mościckiego jego odejściu ze stanowiska premiera. W zakończeniu autor zastanawiając się nad charakterem Bloku zauważa, że powstanie organizacji prorządowych, posługujących się frazeologią państwową a zarazem antypartyjną i antyparlamentarną, jest zjawiskiem charakterystycznym dla reżimów autorytarnych w okresie międzywojennym. Organizacje te ze względu na swoje niektóre cechy, jak np. utworzenie przez grupy różnych, nie były patriami w rozumieniu politologicznym i socjologicznym, nie mniej jednak wykonywały szereg funkcji partii politycznych. BBWR najbardziej upodabniał się do partii biorąc udział w wyborach samorządowych i parlamentarnych i rywalizując w nich właśnie z partiami. Przez swoich przywódców, szczególnie przez W. Sławka, uważany był za organizację mającą w przyszłości zastąpić partie polityczne, niezależnie od stawianych przed nią aktualnych zadań o charakterze taktycznym.

Skrótowe omówienie treści nie może uwzględniać całego bogactwa oryginalnych myśli i dygresji zawartych w recenzowanej pracy. Warto jednak zwrócić uwagę na niektóre przewijające się przez nią wątki. Jeden z nich to obszernie i bardzo ciekawe uwagi poświęcone walce o przywództwo w obozie sanacyjnym. Autor zauważa, że BBWR traktowany był instrumentalnie przez różne grupy składające się na ten obóz, które starały się wykorzystać tę organizację dla własnych, nie zawsze zbieżnych ze sobą celów. Od momentu powstania kierownictwo Bloku znajdowało się w rękach kilku bliskich współpracowników Piłsudskiego, o przeszłości legionowo - powiaackiej, z nazwami nazwanymi, "pułkownikami". Wykorzystując do tego celu Blok zdolali oni przejąć od wyborów z 1930 r. władzę nad całym obozem. Rozpad tej grupy nastąpił dopiero po śmierci Piłsudskiego. Problematyka ta zasługuje na odrębne opracowanie. Autor poświęca jej dużo

uwagi, co jednak w niektórych momentach powoduje rozbitcie ciągłości wywodu głównej problematyki pracy. Wiele można także zarzucić używanej w omawianiu tych zagadnień terminologii, a szczególnie rażąco jest brak precyzji i konsekwencji w jej stosowaniu. Omawiając stosunki na najwyższych szczeblach władzy autor używa różnych pojęć, takich jak "elita władzy", "sanacyjna elita władzy", a z drugiej strony "grupa rządząca", "skłupa kierownicza" itp. Zakres tych pojęć pozostaje najczęściej bliżej nieokreślony, a w dodatku często zmienia się w różnych miejscach pracy. Niekiedy "elita sanacyjna" jest dla autora równoznaczna z "grupą rządzącą" bądź "grupą kierowniczą obozu", tj. wąskim gronem "najbardziej zaufanych współpracowników /osy raczej podwładnych/ Piłsudskiego, tych, którzy mają doń nieskrępowany dostęp i otrzymują bezpośrednio od niego instrukcje i wskazówki, sprawowali w jego imieniu faktyczną władzę w państwie" /s.22-24/. Jednocześnie omawiając stosunki w "elicie sanacyjnej" mówi o nieporozumieniach "w trójkącie Piłsudski - prezydium Klubu /BBWR/ - rząd", czyli ma na myśli grono znacznie szersze /s.150/. W innym jeszcze miejscu pojęciem "elita piłsudczykowska" obejmuje kilkanaście osób opracowujących projekt konstytucji, przy czym niektóre z tych osób nie miały wówczas żadnych kontaktów z Marszałkiem /s.212-215/. "Grupą rządzącą" i "ośrodkiem kierowniczym państwa" są - zdaniem autora - od 1930 r. "pułkownicy" /s.169-171, 182, 190-194/, chociaż jedynie niektórzy z nich mieli w tym czasie bezpośredni dostęp do Piłsudskiego. Nieporozumienia może także powodować określenie niektórych osób równocześnie jako stojących "bliko grupy rządzącej" /s.170/ i stanowiących "skłupę kierowniczą obozu" /s.218/. Wobec takiego braku precyzji również szereg głównych ustaleń autora w tych kwestiach są dyskusyjne. Wątpliwości budzi np. zaliczenie I. Mościckiego po 1930 r. do osób znajdujących się tylko bliko grupy rządzącej /s.170, tu wymienia w niej 12 osób/, gdy w innych miejscach wspomina o jego uczestnictwie w latach 1930/31 w naradach kilkusetosobowego grona z Piłsudskim, a także uznaje jego decydującą rolę w odsunięciu premiera L. Kozłowskiego w 1935r. Do drobniejszych potknięć można zaliczyć nieodecydowanie autora w sprawie osoby Piłsudskiego, którego nie zalicza do grupy rządzącej /s.194, zob. też cytowaną wyżej definicję ze s.21/, chociaż w innym miejscu umieszcza go wśród elity sanacyjnej /s.150/ i stwierdza, że do końca życia decydował o najważniejszych dla kraju sprawach, w tym także personalnych, na najwyższych szczeblach władzy.

Autor w wielu miejscach pracy omawia także kolejne etapy prac nad projektem konstytucji. W zasadzie nie przedstawia poszczególnych wersji tych projektów koncentrując się raczej na składzie osobowym opracowywujących je gremiów i nad koncepcjami poszczególnych osób. Uwagi w tych kwestiach są ohyba zbyt obszerne, zwłaszcza że z wywodów autora wynika, iż decyzje w tych sprawach zapadały poza oficjalnymi strukturami Bloku.

Dużo uwagi poświęca autor o sobie prezesa BBWR i głównego ideologa obozu piłsudczykowskiego Walerego Ślawnka. Omówienie jego koncepcji społecznych i politycznych, w tym także tych, które ostatecznie nie zostały

zrealizowane, np. próba utworzenia Legionu Zasłużonych, zajmuje znaczną część rozdziału trzeciego. Również ta problematyka wydaje się luźniej związana z tematem pracy i mogłaby zostać pominięta. Zapewne podjęcie jej w takim zakresie jest spowodowane brakiem naukowej biografii tej postaci. W obfitej ostatnimi laty twórczości biograficznej /np. autor nie uwzględnił wydanej w 1984r. biografii Tadeusza Hołównki/ odczuwa się wyraźny brak całościowego opracowania życia i działalności W. Sławka. Autor jest niewątpliwie dobrze przygotowany do podjęcia tego zadania.

Bardzo mało miejsca w działalności BBWR zajmowała problematyka gospodarza. Z tego też powodu dosyć pobieżnie została ona potraktowana w recenzowanej pracy. Program gospodarzy rządu w początkowym okresie kryzysu /t.j. w latach 1930-1932, spraw gospodarczych w późniejszym okresie autor nie omawia/ został oceniony całkowicie negatywnie. A. Chojnowski konstatuje, że sprowadzał się on do przeczekania kryzysu. Prowadzona przez rząd polityka deflacyjna uznana została przez niego za wyjątkowo konserwatywną i całkowicie odmienną od stosowanej w USA i Niemczech, gdzie wyjście z kryzysu zawdzięczać miały kierowaniu się teorią Keynesa, zalecającą jakoby kontrolowaną inflację jako środek na jego przezwyciężenie. Streszczona tu opinia autora nie jest wolna od znacznych uproszczeń i zwykłych błędów. Zawążyło to na zdecydowanie negatywnej ocenie polityki gospodarczej pierwszych rządów "pułkowników". Można jednak zauważyć, że głośna praca Keynesa zawierająca zarys jego nowatorskiej koncepcji walki z kryzysem ukazała się dopiero w 1936 r. /dwa jego wcześniejsze artykuły z 1926 i 1933 r. przeszły bez echa także w środowisku naukowym/, a sformułował on ją właśnie pod wpływem pomyślnych rezultatów posunięć antykryzysowych zastosowanych w USA i Niemczech. W krajach tych jednak kroki takie podjęto dopiero od 1933r. Teoria Keynesa bynajmniej nie zalecała inflacji jako środka na ożywienie koniunktury, lecz proponowała aktywną politykę państwa zmierzającą do rozszerzenia zakresu inwestycji /m.in. roboty publiczne/, przy czym sam Keynes sądził, że inflacja może wystąpić dopiero po przekroczeniu stanu pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych. Jeszcze w 1933r. Światowa Konferencja Ekonomiczna w Londynie zalecała dla likwidacji skutków kryzysu tylko środki znane w klasycznej ekonomii przedkeynesowskiej. Zważywszy to trudno określić poglądy I. Matuszewskiego i innych "pułkowników" w sprawach gospodarczych jako wyjątkowo konserwatywne. Ponadto pierwsze radykalne i dające szansę powodzenia programy walki z kryzysem, alternatywne dla programu rządowego, zrodziły się w Polsce dopiero w jesieni 1932 r. i w 1933r. Ocena polityki rządów polskich po 1930 r. jest trudna także z tego względu, że działały one bardzo aktywnie w dziedzinie gospodarczej i poosyniły, szczególnie w czasie sprawowania urzędu ministra skarbu przez W. Zawadzkiego, wiele kroków zalecanych później przez Keynesa. Nie była to więc polityka całkowicie biernego wyczekiwania na zmianę koniunktury, chociaż ze względów propagandowych odstępowano się od niepopularnego w kręgach przemysłowych "nakerowania koniunktury". Trzeba jednak zaznaczyć, że interwencje pań-

stwa w tym okresie nie zawsze zmierzaly we właciwym kierunku, nie zawsze tez podjete kroki okazywaly sie dostatecznie radykalne.

Przedstawione wyzej uwagi krytyczne nie wyczerpuja bynajmniej listy wszystkich kwestii, ktorych ujecie w pracy A. Chojnowskiego mozna uznac za dyskusyjne. Nie moga one jednak przeslonic niewatpliwych osiagnien autoru. Zaprezentowal on wiele nowych, dobrze umotywowanych pogladow. Udal mu sie, co jest szczegolnie trudne, nie poddac sie agestii powierzchownych niekiedy i formulowanych dla doraźnych celow politycznych przez opozycje antysanacyjna krytyk polityki obozu rządownego. Oczywiscie nie staje sie on przez to apologeta J. Pilsudskiego i jego posumien zwlaszcza, ze szczegolnie krytycznie odnosi sie do polityki grupy "pułkownikow" z jej przywoda i glownym "bohaterem" ksiadzki W. Slawkiem na czele. Niektore zawarte w pracy spostrzezenia i oceny maja walor ogólniejszy i daja sie odniesc takze do wspolczesnosci. W tym tez zapewne celu byly formulowane. Wielka zaleta pracy jest takze wyodrębnienie powiazan personalnych w elicie sanacyjnej oraz wnikliwe przedstawienie polityki glownych jej ugrupowan w stosunku do BBWR. W sumie otrzymalismy cenna prace, wyrozniajaca sie dojrzaloscia sadow, wnoszaca wiele nowego do badan nad dziejami obozu sanacyjnego.

Tomasz Nowakowski



## A r t y k u ł y

1. Piotr Łaski - Uwagi o koalicyjnym sposobie sprawowania władzy w Polsce lat 80-tych .....	3
2. Janusz Meller - Przestrzenie króćnicowanie plac a regionalna polityka zatrudnienia .....	15
3. Kamila Nerek - Budżetowa polityka stabilizacji gospodarczej na przykładzie gospodarki amerykańskiej .....	29
4. Wojciech Szymboraki - Problemy bezpieczeństwa wewnętrznego arabskich monarchii smad Zatoki Perskiej .....	43
5. Danuta Barkowska - Meller - Działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego w wójewództwie pomorskim w latach 1945-1949 .....	57
6. Waldemar Nowak - Problemy badań struktury społecznej w Polsce .....	77
7. Tomasz Bochot - Jednostka w swierciadle kultury /psychokultu- ralistyczna koncepcja esobowości/ .....	89

## R e c e n z j e

1. Alvin Toffler - Trzecia fala /Lidia Wiśniewska/ .....	105
2. Ursula Braum - Der Kooperationsrat arabischer Staaten am Golf: eine Neue Kraft ? Regionale Integration als Stabilitäts- faktor /Wojciech Szymboraki/ .....	109
3. Andrzej Garlicki - Od Brześcia do maja /Piotr Łaski/.....	115
4. Andrzej Chojański - Piłsudscy u władzy. Dzieje Bepartyj- nego Bloku Współpracy z Rządem /Tomasz Nowakowski/.....	119



**Biblioteka Główna ATR  
w Bydgoszczy**

Gz

922

22

1988